

400110



SPRAWOZDANIE

DYREKCYI C. K. WYŻSZEGO
GIMNAZYUM z POLSKIM JĘZYKIEM
WYRZĄDOWYM w KOŁOMYI ZA
ROK SZKOLNY 1912/13.

TREŚĆ:

1. Dr. S. WAGMANN:
Zagadnienie swobody we filo-
zofii Bergsona.

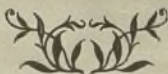
(Das Problem der Freiheit in
Bergsons Philosophie.)

Z. CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W KOŁOMYI 1913.

Nakładem funduszu naukowego.

SPRAWOZDANIE
DYREKCJI
C. K. WYŻSZEGO GIMNAZYUM
Z JĘZYKIEM WYKŁADOWYM POLSKIM
w KOŁOMYI
za rok szkolny
1912|13.



Biblioteka Jagiellońska



1003122816

TREŚĆ:

1. **Dr. S. Wagmann:** Zagadnienie swobody we filozofii Bergsona.
2. **Część urzędowa.**



W KOŁOMYI 1913.

Nakładem funduszu szkolnego.

SPRAWOZDANIE
DYREKCJI
C. K. WYSSZEGO GIMNAZJUM

Z JEZYKEM WYKŁADOWYMI POLSKIM
W KOLONYI



400110

1912/13

Stany sąsób
Programy sakolnie

Pojęcie zagadnienia swobody.

Przeciwieństwo, zachodzące między determinizmem a swobodą, między wiedzą, która upatruje w łańcuchu powszechnej konieczności swe uwieńczenie, a prawem moralnym, które zdaje się opierać na wolności woli, jako na swym najsilniejszym fundamencie, przybrało we filozofii wieku XIX. coraz większe rozmiary i zostało coraz ściślej określone i przedyskutowane. Pozbywszy się powłoki metafizycznego ujęcia, w jakim występuje we wielkich systemach metafizycznych wieku XVII., zestąpiło zagadnienie swobody na pewniejszy grunt dokładniej analizy naukowej, nie tracąc jednak na swej doniosłości ani znaczeniu podstawowem w uniwersum ludzkiej wiedzy. Gdy wiedza pozytywna, w tym jednym może względzie tylko spadkobierczyni racjonalizmu XVII i XVIII. wieku, dążyła do coraz bardziej powszechnego rozszerzenia zakresu przyczynowości na ogół zjawisk i do utożsamienia wiedzy z formułowaniem przyczynowem tak, że zasada konieczności i wszechwładza praw przyrody stała się węgielnym kamieniem metodycznego a na nazwę naukowego zasługującego poglądu na świat oraz na objawy ludzkiego ducha: to niemniej silnym okazał się prąd przeciwny, we filozoficznym krytycyzmie mający swe źródło, dążący do zbudowania gmachu wiedzy na innych podstawach i zmierzający do ograniczenia przyczynowości i wykazania jej względności. Przyczynowości jako powszechnej zasadzie, opanowującej zjawiska przeciwstawioną została powszechna przypadkowość, jako przenikająca całą rzeczywistość zasada.

Postęp nauk specjalnych oraz ich wyzwolenie z pod panowania filozofii, zwanej poprzednio królową nauk, jest dominującym faktem w współczesnym umysłowym rozwoju a jego najsilniejszą dźwignią wydawała się zasada przyczynowości. Jeżeli determinizm nie jest zasadą wiedzy pozytywnej, to z pewnością jest jej postulatem¹⁾. Główne metody, a rzecz można, także najważniejsze jej zdobycze, oparte są na supozycji, że wszystkie fakty zająć mogące w rzeczywistości są związane w jednym łańcuchu przyczynowym. Stąd też wkraśl się determinizm do popularnego materializmu. Indukcya, która przy formułowaniu doświadczenia, nam oddaje tak niepożyte usługi, spoczywa na przypuszczeniu, że prawa przyrody mają moc obowiązującą. Nie możemy sobie wyobrazić, by te prawa zawiodły i by kiedyś się zdarzyło, że skutek nie nastąpi mimo to, że przyczyna jest dana. Zwykłym konstataowaniem uogólnień faktów na podstawie indukcji wiedza zadowolić się nie może. Koniecznym jest, by wiedza je ufundowała za pomocą stosowania metod mierniczych i rachunkowych i przetłumaczyła prawa szczegółowe na język matematyczny za pomocą dedukcji. Te dwie zaś postacie doświadczenia naukowego w jednym punkcie wydają się zgodnymi, że świat jest wytłumaczalny, że rzeczywistość jest poznawalna.

I dziwić się nie można, że Spinoza, intelektualista najczystszej krwi najważniejsze prawdy metafizyczne usiłował wywieść deduktywnie. more geometrico, zgodnie ze swem najgłębszym przeświadczeniem, że świat jest tylko uzewnętrznionym kryształem praw konieczności, w której niema miejsca na dowolność, na złudzenie celowości i ludzkiej swobody. Wiedza pozytywna współzawodnicząc z odmiennym wprawdzie co do swej genezy racjonalizmem Spinozy obrała także za dogmat powszechną konieczność, w której nie ma miejsca dla żadnej przypadkowości ani dowolności.

Ideałem wiedzy, odnośnie do zjawisk przyrody było sprowadzenie całej rzeczywistości do elementów ilościowych, których suma jest wiecznie ta sama. Powszechna konieczność, początkowo przyjmowana jako hipoteza, stwierdzana przez wszelkie wyniki badań doświadczalnych, staje się równocześnie ich najwyższym uogólnieniem.

¹⁾ P. Seailles: Les philosophies de la liberté. Revue de metaphysique et de morale 1892 str. 171.

Już Fryderyk Henryk Jakobi, pierwszy a najznakomitszy interpret Spinozy¹⁾ widział w racjonalizmie tego rodzaju absolutny determinizm. I rzeczywiście widzimy, że także wiedza pozytywna, nie zatrzymuje się wobec zagadnienia swobody, choć doświadczenie bezpośrednie nie może w tej mierze służyć za instancją w tem samym znaczeniu, jak przy prawach przyrody. Determinizm panujący wszechwładnie w dziedzinie zjawisk przyrody zostaje bez wahania rozciągnięty na zjawiska duchowe, a mianowicie na zjawiska ludzkiej woli, choć tu się okazuje koniecznem do milczenia przymusić głos doświadczenia wewnętrznego, świadczący o swobodzie i o wolności decyzji.

Lecz głos ten zostaje uznany za złudzenie a zagadnieniu daje się ten niespodziewany zwrot, że wiedza i analiza zarówno metafizyczna jak też ściśle naukowa ma tylko za zadanie wytłumaczyć złudzenie ludzkiej swobody. „Człowiek nie jest państwem w państwie“. (Spinoza²⁾. Pozornie tylko wchodzimy tutaj w inną dziedzinę, która ulega innym prawom i przerywa ciągłość rzeczy. Złudzenie to daje się z łatwością wytłumaczyć przez naszą miłość własną, interes praktyczny i niewiedzę. Jeżeli zaś zapominamy o tem, że to o nas samych chodzi i studujemy siebie z bezinteresownością naukową i z uwzględnieniem wszystkich zależności, które łączą nasz organizm ze zjawiskami przyrody, to wtedy zobaczymy, że stany wewnętrzne, duchowe nie przerywają łańcucha przyczyn i skutków, że człowiek jest tylko małą cząstką we wszechświecie, znikomą wobec ogromu wszechrzeczy, że samo prawdopodobieństwo przemawia przeciw tak małemu wyjątkowi z tak powszechnej prawidłowości.

I znowu zgadzają się ze sobą racjonalizm metafizyczny Spinozy lub Leibniza z jednej, a współczesna wiedza o duszy ludzkiej, mianowicie psychologia fizyologiczna, z drugiej strony — w zasadniczych poglądach, choć różnią się w swych metodach.

Dla Spinozy zróżnicowanie duchowe jest zależne od bogactwa rozwoju organizmu. Życie duchowe i fizyczne — to tylko dwie postaci jednej i tejsamej rzeczy: „Ordo et connexio idearum idem est, ac ordo et connexio rerum“. Choć bezpośrednio szereg fizyczny

¹⁾ Spinozismus ist Fatalismus. Jakobi: Über die Lehre Spinozas. Werke IV., I. str. 223.

²⁾ Spinoza: *Ethica* ed. Bruder. Tauchnitz str. 201.

nie może wpływać na szereg psychiczny, to jednak zachodzi między nimi stosunek zupełnej odpowiedniości.

Ponieważ znamy cele, do których dążymy, a nie znamy istotnych, a ukrytych motywów, dla których chcemy, powstaje złudzenie wolnej woli, chcenia nie uwarunkowanego. Mniemanie takie jest tylko możliwe dzięki temu, że człowiek nie zna całego nexus przyczyn i skutków działających poza kulisami jego świadomości. „Atque haec humana illa libertas est, quam omnes habere iactant, et quae in hoc solo consistit, quod homines sui appetitus sunt consci, et causarum, a quibus determinantur, ignari”).“

A dla psychologii fizyologicznej punktem wyjścia jest również jak najściślejszy związek między faktami psychicznymi a zjawiskami fizycznymi. Zasada zachowania energii, najogólniejsze prawidło przy objaśnianiu wszelkich procesów przyrody, zawierałoby lukę, gdyby zjawiska duchowe wymykały się z pod jej panowania. Cóż prostszego przy dążeniu do pogodzenia rodzącej się stąd sprzeczności, jak uznać jej walor także odnośnie do zjawisk duchowych, uważać je za procesy identyczne w swej istocie z fizycznymi i tylko za świadome zwierciadło pewnych ruchów wśród atomów mózgu. To pozwala skonstruować jednolity w swej mechanicznej przyczynowości pogląd na świat. Wyobrażenia wywołują się wedle tej teorii same wedle praw asocjacji. Zamiast zadowalać się metodą introspektywną, dopuszczającą różnych dowolności, lepiej jest obserwować zjawiska psychiczne w ich związku z faktami fizyologicznymi, które je stale poprzedzają i są ich koniecznymi warunkami. Ulegając uprzedzeniom względem tego, co poznaje, zaniedbuje psychologia subiektywna obserwacji ruchów, towarzyszących życiu duchowemu i oddziela je od środowiska, w którym zapuszcza korzenie.

W rzeczywistości zaś każdy objaw psychiczny, czy to wyobrażenie, czy wrażenie pozostaje w ścisłym związku z ruchami stanowiącymi ich część integralną, których nie można zmienić, nie zmieniając równocześnie ich duchowego odpowiednika. — Reakeya następująca po pobudce jest tylko jego dalszym ciągiem, wola jest abstrakcyjnym słowem, które nas oddala od faktów. Faktem jest, że akt woli na swej granicy się uzewnętrznia ruchem; otóż

1) Jacobi: Briefe über die Lehre Spinozas Werke. IV. 1. str. 66.

ten ruch musi mieć swe uwarunkowanie fizyczne. Jednostka ludzka nie może wytwarzać siły, której suma jest niezmienna: organizm musiał jej zatem zaczerpnąć od świata zewnętrznego. Zrozumieć zjawisko psychiczne znaczy więc je wyrazić i przetłumaczyć na termina mechaniczne. By więc pojąć życie świadome, należy się zwrócić do systemu nerwowego i określać z możliwą ścisłością prawa, wedle których ześrodkowuje energię ruchową, by ją potem pod wpływem pobudek zewnętrznych wydać na zewnątrz, naturalnie nie zmieniając jej ilości. Świadomość odzwierciedla zatem tylko to, co zachodzi w atomach mózgowych, a wedle tej teorii nie jest nawet zjawiskiem lecz epifenomenem. Leibnitz nazwał dusze „les automats spirituels“, a fizyologiczna psychologia mogłaby ten pogląd spokojnie podpisać.

Jeżeli ten rzut oka na stosunek racjonalizmu i wiedzy pozytywnej do zagadnienia swobody zdaje się dowodzić, że intelektualizm czy to filozoficzny, mający w wielkich systemach metafizycznych swych przedstawicieli, czy też naukowy, przeciwstawiający się zasadniczo wszelkiemu metafizycznemu tłumaczeniu świata, sprzyja determinizmowi i skłonny jest uczynić z niego kamień węgielny całego gmachu wiedzy: to z drugiej strony wszelki pogląd, który przyznaje prymat woli nad poznaniem, wszelki, wedle terminologii filozoficznej, woluntaryzm przechyla się na stronę swobody woli ludzkiej, która uznana zostaje nie tylko za fakt bezpośredniej obserwacji świadomości, lecz także za podstawową prawdę, która ma przyświecać przy ufundowaniu całej wiedzy i przy ugruntowaniu wszystkich jej metod. Odrzucając determinizm filozofowie ci zwalczają równocześnie i intelektualizm i łączący się z nim ściśle despotyzm pojęć. Widzimy zatem u nich uprzedzenie wobec fetyszyzmu pojęciowego, który znamionował racjonalizm filozoficzny od Arystoklesa począwszy, a w tak zwanych „wiecznych prawdach“ filozofii przedkantowskiej znajdował swój najdoskonalszy wyraz. Opozycja przeciw niemu, we formie obrony uczucia i wiary, głoszona przez Hamanna i Jakobiego, musiała ustąpić wobec druzgocącej krytyki racjonalizmu, przeprowadzonej przez Kanta, którego wymienić należy jako twórcę i ojca nowszych systemów filozofii swobody. Zarówno zwolennicy, jak przeciwnicy zmuszeni są do bezpośredniego nawiązania do jego wiekopomnych myśli o stosunku swobody do poznania wogóle.

Kant nadał zagadnieniu swobody całą jego ogólność, przeciwstawiając determinizm, uznany za warunek naukowego poznania swobodzie, jako podstawie życia normalnego. Dawid Hume obudził go z jego dogmatycznego uśpienia i odtąd myślał z nakładem pracy umysłowej, rzadkiej w dziejach ludzkości, nad ugruntowaniem zasad wiedzy współczesnej, a w szczególności matematyki w jej zastosowaniu do nauk przyrodniczych, które wstrząśnięte zostały przez Humea. By się uwolnić od empiryzmu, który nie pozwala nam uchwycić prawdy powszechnej a koniecznej, pogłębił Kant i ufundował ideę doświadczenia wogóle. Sądy matematyczne, które Hume uważał za analityczne, uznane zostały syntetycznymi a priori. Odkryte w ten sposób formy doświadczenia sprawiają, że doświadczenie nasze staje się solidniejszym i pewniejszym. Skoro świat istnieje dla nas tylko jako przedmiot naszego poznania, to formy naszego poznania tworzą dla świata prawidłowość, której się musi poddać. Nie pojedyncze przedmioty są zatem tylko zjawiskami, lecz cały świat skonstruowany za pomocą naszych apriorycznych form poznania, jest zjawiskiem, którego ciągłość nie może doznać przerwy. Wiedza i świadomość są solidarne: świadomość konstruuje całość świata, a wiedza dąży do ogarnięcia całości doświadczenia i do stworzenia z całego ogółu zjawisk, za pomocą ich powiązania przyczynowego, jednego uniwersum, opanowanego bez przerwy przez zasadę przyczynowości. Rozum teoretyczny dostarcza nam zatem wiedzy o zjawiskach, ale zarazem poucza nas, że to są tylko zjawiska a nie przedmioty same w sobie; rozum praktyczny odkrywa nam zaś nową stronę doświadczenia. Rozum teoretyczny udowodnił, że wolność jest możliwa, gdyż konieczność odnosi się tylko do fenomenów, do zjawisk; a nie do noumenów, do rzeczy samych w sobie; rozum praktyczny, dążący do odkrycia apriorycznej zasady moralnych praw, czyni wolność woli konieczną. W idei obowiązku zawarta jest obligacja, a kto żąda obligacji, eo ipso suponuje wolność. Czyny ludzkie spełniają się jednak w czasie i przestrzeni; z tego tytułu są zjawiskami, a jako takie należą do doświadczenia, czyli podlegają powszechnej przyczynowości. Wynika zatem stąd antynomia bo czyny ludzkie są z jednej strony koniecznie uwarunkowanymi, a z drugiej, przez fakt prawa moralnego, występującego w formie obowiązku powinny

być wolnymi i niezależnymi od przyczynowości. Tutaj zatem interweniuje kantowska teoria poznania, która pozwala tę antynomię rozwiązać. My nie znamy właściwego bytu gdyż nasze doświadczenie, jest tylko zjawiskiem zawierającym wprawdzie empiryczną pewność, pozbawionem jednak charakteru absolutnego, noumenalnego. Powszechny determinizm, wszechwładnie panujący wśród zjawisk, jako podstawa doświadczenia nie może zostać rozszerzonym na noumena. Ale dla rozumu teoretycznego noumenon, rzecz sama w sobie, jest pojęciem negatywnem, granicznym, teoretycznie nieokreślonym, oznaczającym to, czego nie możemy poznawać, i wyrażającym tylko to, że nie możemy mechanizmu podnieść do poziomu absolutu i powszechnego prawa bytu. Przez to samo, że rozum spekulatywny nie może poznawać świata noumenalnego, mamy prawo w interesie praktycznym przyjąć swobodę za jedyny dostępny nam objaw świata nadzmysłowego.

Determinizm staje się w ten sposób warunkiem wiedzy, swoboda warunkiem moralności.

Tu zatem uznana została po raz pierwszy cała doniosłość zagadnienia: swoboda przeciwstawia się całemu poznaniu rozumowemu i wszystkim prawom świata zjawiskowego. Ale system ten wymaga od nas rozdarcia świadomości ludzkiej, gdyż konstruuje niedający się usunąć dualizm między państwem konieczności a dziedziną swobody. Już Jakobi zarzucał temu systemowi, że stwarza wiedzę, która nie jest prawdziwą, i prawdę, która nie jest wiedzą. Swoboda jako objaw świata nadzmysłowego nie może zadowolić choćby wymagań świadomości moralnej, zapomocą której została skonstatowana: my przecie żyjemy w świecie fenomenalnym i chcemy być panami naszych czynów, które odbywają się w świecie zjawisk. Cóż nam ze swobody ze świata nadzmysłowego, wolnej od czasu i przestrzeni? My potrzebujemy swobody na codzień, zdolnej przeciwstawić się determinizmowi, i powodować czyny, których warunki fizyczne nie mogą wywołać.

Dlatego to kontynuatorowie Kanta zwłaszcza ci, którzy za punkt wyjścia brali „Krytykę praktycznego rozumu“, zatrzymują ideę swobody i szukają tylko możliwości pojednania obu krytyk przez wprowadzanie przypadkowości do świata zjawisk i przez uzależnienie od niej wszelkich praw poznania i natury. Więc

dla psychologów szkockich swoboda jest faktem, który zawiera taką samą pewność, jak wszystkie inne bezpośrednie daty świadomości („les données immédiates de la conscience“, tak też brzmi tytuł dzieła Bergsona, w którym wyklada swą teorią swobody.) Swoboda wedle nich nie potrzebuje być odkrytą, nie wymaga ani dyskusyi, ani dowodu, należy ją tylko skonstatować, jako fakt zgodny ze zdrowym rozsądkiem. Nie swoboda, która jest faktem, ma się legitymować i uzasadniać swe prawo bytu, lecz filozofowie mają obowiązek uzasadniać swe twierdzenia przeciwne i je pogodzić z prawami myśli i natury. Reid sądzi, że jeżeli wątpimy o naszej wolności, o której jesteśmy w sposób tak naturalny i silny przekonani, to nic nas nie wstrzymuje od zupełnego sceptycyzmu. Lecz determinizm ma tylko lekki opór do pokonania, by zbić ten pogląd na swobodę. Analiza psychologiczna wskazuje z coraz większą ścisłością, że nie można upodobnić wolności woli do faktu spostrzeganego bezpośrednio, jak n. p. do wrażenia, wyobrażenia lub wspomnienia. Przypuszczenie, że świadomość jest nieomylna, gdy nam poświadcza naszą swobodę, nie ma podstawy. Człowiek ulegający sugestyi, jest przekonany, że działa swobodnie a tymczasem ulega obcej woli. Poczucie, że się działa swobodnie, pochodzi częstokroć z nieznaności motywów. Dajmy kamieniowi, spadającemu świadomość, zauważa już Spinoza, a wtedy mając wiedzę o swoim spadaniu, będzie się czuł zupełnie wolnym i będzie przekonanym, że żadna inna przyczyna, jak tylko jego własna wola, sprawia, iż trwa w ruchu.

Nie można się powołać na to, że wbrew wszelkim sofizmatom znajdujemy pewność swobody w żywym wewnętrznym przeświadczeniu, że jesteśmy swobodni. Świadomość nas poucza tylko, że nasza wola nie jest zmuszona do działania przez przyczyny obce. Poprzednio była zaś już mowa o tem, co skłania wiedzę, do zaprzeczenia wolności woli i zsolidaryzowania się z powszechnym determinizmem.

Usiłowania, by znaleźć dla swobody nowe uzasadnienie, nie poprzestały zatem ani na krytycznych dociekaniach Kanta, ani na niekrytycznym poddaniu się prostemu rozsądkowi filozofów szkockich. Kant nie pogodził determinizmu i swobody, lecz je umieścił obok siebie: antynomia między powszechną koniecznością zjawisk a nadzmysłowym objawem wolności woli, w którym świat noumenów

przerywa wyjątkowo uniwersum doświadczenia, pozostaje nietkniętą. Dlatego też filozofowie, zgadzający się z nim w jego zapatrywaniu na ideę obowiązku, wedle którego życie moralne zależne jest od potwierdzenia swobody, usiłują wymknąć się z cieśni tej antynomii. Rozumowanie ich zatem porusza się na tej linii, by uznać wprawdzie swobodę na podstawie etyki i za objaw świata nomenalnego, by jednak zakwestyonować wszechwładztwo determinizmu. Logicznem następstwem tego rozumowania będzie odnalezienie swobody cechującej nasze czyny, także w świecie zjawisk, twierdzenie, że nie nieprzerwana przyczynowość, lecz nagła przypadkowość jest zasadniczem prawem zjawisk i stworzenie związku między prawami poznania a naturą naszego działania. Jak więc determiniści generalizują przyczynowość, nawet tam, gdzie doświadczenie ich do tego nie uprawnia, tak znowu zwolennicy filozofii swobody, upowszechniają swobodę i rozciągają ją na ogół zjawisk, Rzeczywistość cała i byt zostają przez nich uznane swobodnymi. Nie apelują zatem do wolnej woli, by za pomocą tego bezpośredniego doświadczenia niejako gwałtownie przeciąć węzeł gordyjski powszechnego łańcucha przyczyn i skutków, lecz analizują samą istotę praw przyrody i myśli i układają je w system, oparty przez ideę działania nieuwarunkowanego, który na jaw występuje także u człowieka w jego swobodnem określaniu swoich aktów. Samo więc rozważanie zarzutów podniesionych przeciw wolności woli, opartych przedewszystkiem na twierdzeniu o powszechnem panowaniu praw przyrody, doprowadza do potwierdzenia wolności woli.

Rzut oka na przedstawicieli filozofii swobody we Francji pozwoli nam dokładniej zrozumieć stanowisko i ocenić oryginalność pomysłów Bergsona w tej kwestyi. Wymienić tu wypada Karola Secrétan'a¹⁾ (1815—1895 Lausame); Karola Renouvier'a²⁾ (1818 Montpellier); Juliusza Lachelier'a³⁾ (1832, Profesor Sorbonny); Emila Boutroux⁴⁾ (1845 Sorbonna); Alfreda Fouillée (1838 Sorbonna.⁵⁾

Serétan był protestanckim teologiem i uczniem Schellinga. To tłumaczy jego pogląd na swobodę. Dualizmowi Kanta przeciwsta-

¹⁾ La philosophie de la liberte 3. ed 1879.

²⁾ Essai de critique générale 1892.

³⁾ Psychologie et metaphysique 1896.

⁴⁾ De la contingence des lois de la nature 1895.

⁵⁾ La liberté et le determinisme 1883.

wia on prymat praktycznego rozumu, występujący w idei obowiązku i stawia go jako pierwszą prawdę na czele wszelkich spekulacji metafizycznych. Swobodę znajduje wszędzie i umieszcza ją w samym sercu rzeczywistości. By odnaleźć swobodę człowieka, przypisuje swobodę samej zasadzie bytu. Bóg musi być absolutną swobodą, która nie zaprzecza względnych objawów swobody w bytach jednostkowych, świat jest u niego historią, byt jest działaniem. Historia jest wielkim dramatem naszego sumienia, którego tajemnice spostrzegamy w kontrastach naszej natury, w naszych walkach wewnętrznych i upadkach, we wzniesieniu się i poniżaniu — a filozofia jest usiłowaniem ducha ludzkiego, by odkryć poza zjawiskowym porządkiem fizycznym, jedynie rzeczywisty porządek moralny.

Secretan broni swobody zapomocą argumentów metafizycznych i teologicznych, Renouvier zaś stwarza system filozofii neokrytycznej i nawiązuje do filozofii Kanta. Podczas gdy jednak Kant szukał swobody wśród „noumenów“, zatem poza granicami poznawalności, to Renouvier sprowadził ją na pole zjawisk poznawalnych. Kant uważał determinizm za powszechne, żadnej przerwy i luki nie dopuszczające prawo doświadczenia, swobodę zaś za jedyny pomost ze świata zjawisk do świata „Niepoznawalnego“. Renouvier postawił tak zwane „prawo ilości“, mające swe zastosowanie do wszelkich wyobrażeń, mocą którego każde wyobrażenie jest czemś skończonem i względnem. Nieskończoność, czyto odnośnie do wielkości, czy do małości — jest tylko symbolem, granicą. Musi zatem istnieć początek świata, a antynomie Kanta, odnośnie do nieskończoności, dają się rozwiązać. Swoboda jest w świecie zjawisk możliwa. Przyczynowość nieoznacza jeszcze koniecznego wynikania skutku z przyczyny. Rachunek prawdopodobieństwa dowodzi także, że pewne zjawiska stanowczo nie dają się określić. Z tego wynika tylko, że wolność jest możliwa; lecz fakt wolności działania, okoliczność, że nasze ruchy słuchają naszej woli i fakt możliwości zastanawiania się nad naszymi czynami, dowodzi, że swoboda jest czemś rzeczywistem. Umieemy wywoływać, lub odpędzać nasze wyobrażenia, jasna świadomość skupia nasze wyobrażenia: to są czynności woli, która jest swobodną. Z drugiej strony swoboda nie daje się udowodnić: ona sama się ustanawia jednym syntetycznym

aktem. Fakt pewności jest w znacznej części aktem swobody. Wiara, czyli zdolność przyjmowania za prawdę twierdzeń, których rozum czysty nie mógł udowodnić, wynika również z dowolnego przytłumienia zwątpliwości, ze względu na cele życiowe. Renouvier posługuje się teorią poznania dla obalenia najpoważniejszych zarzutów przeciw swobodzie. Wedle niego niema przeciwieństwa między rozumem praktycznym a spekulatywnym. Nie prawa przyrody przemawiają przeciw swobodzie, lecz prze-a dy filozofów, którzy chcą świat zamknąć w systemie zwartym i przecie nieograniczonym. Konieczność nie jest warunkiem myślenia, lecz jego zaprzeczeniem, swoboda nie sprzeciwia się myśleniu, przeciwnie: zawarta jest w jego wszystkich faktach. Inteligencya nie sprzeciwia się wcale istnieniu faktów nieokreślonych przyczynowo lub absolutnym początkom. Zasada wystarczającej racji jest tylko fałszywym postulatem myślenia. Idąc dalej możemy twierdzić, że wogóle wszelki akt refleksyi, że wszelki sąd jest aktem swobodnym. Wszelkie poznanie jest wierzeniem, wszelkie wierzenie zawiera czyu rzeczywisty i skuteczny. „Przyjmując akt swobodny jako podstawę aktów myślowych i wyprowadzając zarówno wiedzę jak moralność od dobrowolnego wierzenia, ugruntował Renouvier zarówno teorią jak praktykę życia na swobodzie“¹⁾.

Lachelier w uchodzić może o tyle za przedstawiciela filozofii swobody, że uważa celowość za konieczne uzupełnienie przyczynowości, jeżeli mamy wytłumaczyć nie tylko następowanie po sobie członów przyczynowych, lecz także związek takichże szeregów. Wszystkie zjawiska fizyczne podlegają prawu geometrycznej konieczności, lecz dopiero prawo celowości ustanawia ich wewnętrzną, organiczną, a przez myślenie wymaganą jedność. Natura jest wedle niego nie jednym nieskończonym szeregiem zjawisk, lecz mnóstwem rozmaitych systemów celowych i świadomych jedności (monad). Taki pogląd jest wedle Lacheliera koniecznym, jeżeli świat nie ma rozpaść się w proch różniczkowy. Znajdziemy później podobny sąd o kinetycznych teoriach materji u Bergsona. Siła jest wedle Lacheliera dążeniem ruchu do

¹⁾ Revue de metaphysique et de morale 1897. str. 177.

swego celu, a myśli do swego urzeczywistnienia. Poza myśleniem niema celowego ruchu: przez taką interpretacją świata uwolniona zostaje swoboda z ram mechanizmu¹⁾.

Uczeń Lacheliera Emil Boutroux²⁾ stara się usunąć ostatnią zawadę swobody. W książce swej o „Przypadkowości praw przyrody“ stara się udowodnić, że niema solidarnego związku między wiedzą pozytywną a determinizmem i wyciąga z jej wyników zupełnie inne wnioski, niż to się czyni zawsze. Wiedza opiera się na metodach doświadczalnych i abstrahuje prawa przyrody od faktów: z tej praktyki wiedzy zupełny determinizm nie daje się wywnioskować. Wiedza empiryczna jest daleką od dedukcyi a ciągłości zjawisk nie umie udowodnić. Charakter deduktywny może być ideałem wiedzy doświadczalnej, lecz na razie dalekim od urzeczywistnienia. Umiejętności deduktywne (n. p. matematyka) są abstrakcjami, które nie dają nam obrazu rzeczywistości, umiejętności zaś doświadczalne mają zawsze charakter względny i są pozbawione pewności absolutnej, gdyż wypowiadają tylko w ścisłych formułach ogólne sądy, abstrahowane od rzeczywistości.³⁾

Te systemy swobody odznaczają się pewnym wspólnym charakterem. Ich punktem wyjścia jest analiza zarzutów podniesionych przeciw swobodzie a celem udowodnienie, że można kwestyonować powszechną konieczność związku przyczynowego.

Fouillée⁴⁾ wraca jeszcze raz do dawnego sposobu rozumowania o tyle, że jeszcze raz powołuje się na bezpośrednie nasze przeświadczenie o swobodzie, które może być potężnym czynnikiem w rozwoju naszej swobodnej działalności nawet, gdyby determiniści mieli racją i gdyby ono było złudzeniem.

Bergson, do którego obecnie przechodzimy, by dokładnie rozpatrzyć jego stanowisko, podejmuje na nowo teorią szkockiej filozofii zdrowego rozsądku, ale posługuje się innymi środkami. On nie apeluje do rozważań moralnych i nie szuka swobody

1) Les données immédiates wyd. VII. str. 156. Du fondement de l'induction 1907. str. 97.

2) Überweg Heinze: Grundriß 4. Wyd. IX. str. 401, sququ.

3) De la contingence des lois de la nature 1907.

4) Alfred Fouillée: Le déterminisme et la liberté 1884., zwłaszcza rozdział Recherche d'une synthèse théorique.

na granicy zawiłych analiz naszego poznania. On nie chce swobody udowodnić lecz ją pokazać. Jego celem jest wykazać, że swoboda, właśnie przeto zatracą się i dopuszcza do tryumfu determinizmu, jeżeli się ją usiłuje udowodnić. Mamy zatem zwrot do intuicyonizmu. Zagadnienia swobody zaćmione zostało przez pewne konieczne wprawdzie, lecz przecie z gruntu fałszywe złudzenia naszego rozumu. Ze względów praktycznych, życiowych zamieniliśmy jakość z ilością a trwanie z przestrzenią i czasem. Te złudzenia spowodowały zupełne wypaczenie poznania naszego życia duchowego. Dlatego musi dopiero bardzo żmudna analiza odkryć ukryty głęboki charakter życia psychicznego i odsłonić dopiero, co naprawdę jest nam danem bezpośrednio. O tyle praca Bergsona ma charakter psychologiczny. Ze względu zaś na to, że sprowadza całą trudność zagadnienia swobody do fałszywych wprawdzie, ale niezbędnych złudzeń umysłu ludzkiego, zszeregować można jego teorią z najgłębszemi dziełami i najdonioślejszemi zdobyczami filozoficznego krytycyzmu. Filozoficzny krytycyzm wogóle a krytyka Kanta w szczególności badał kwestyę, o ile my dodajemy duchowe pierwiastki do materyalnych i dlatego konstatował, że tak zwany świat materyalny, z wyjątkiem małej, nie dającej się bliżej określić reszty jest wytworem duchowych funkcji. Krytycyzm filozoficzny oznaczał zatem tylko oderwanie czynników podmiotowych od przedmiotu, który nam się objawił w swej istocie jako nasze wyobrażenie. Zaćmienie zagadnień poznawczych pochodziło zatem stąd, żeśmy nie rozróżniali między światem stworzonym przez nas, na wskrós intelektualnym a transcendentalem przedmiotem poznania. Krytyka Bergsona obiera zaś inną drogę: zadaje on sobie pytanie, czy czynnik materyalny wraz ze swą przestrzennością przedmiotów nie wkrada się do duchowej rzeczywistości. Myślenie nasze posługuje się grubymi i materyalnymi obrazami, wyrażamy się słowami i tłumaczymy z konieczności pierwiastki duchowe na materyalne, zamieniamy to, co nie jest z natury swej rozciągłem z tem, co jest rozciągle, jakość z ilością, trwanie z przestrzenią a następstwo ze współczesnością. Stąd to rodzą się trudności metafizyczne, pozornie nierozwiązalne, a w szczególności zostaje przez to zaćmione zagadnienie swobody. Otóż być może, że zarzuty przeciw swobodzie znikną, jeżeli dokonane zostanie dokładne odgraniczenie wymienionych pojęć. Zamiana rozciągłości przestrzennej z intensywnością, prze

strzenności z trwaniem, wnosi sprzeczność w samo wnętrze tych zagadnień; nie zatem dziwnego, że odnajdujemy ją w ich rozwiązywaniu. Usunięcie tych nieuzasadnionych pomniejszych przez myślenie krytyczne może spowodować zanik zarzutów deterministów przeciw swobodzie. Przystępuję do analizy wywodów Bergsona, zawartych w dziele „Les données immédiates de la conscience”. (wydanie 7. Paris Alcan 1897).

Dzieło to rozpada się na 3 części, z których pierwsza zajmuje się analizą pojęcia intensywności stanów duchowych, druga rozbiera pojęcie psychicznej różnorodności, trzecia poświęcona jest roztrząsaniu zagadnienia organizacji stanów psychicznych, czyli wedle Bergsona, swobody. Zrozumienie każdego z następujących rozdziałów jest zależne od zrozumienia poprzedniego, dlatego musi analiza uwzględniać wszystkie równomierne. Trzymam się wiernie tekstu dzieła cytowanego, wobec czego cytowanie szczegółowe jest zbyteczne.

Intensywność stanów duchowych.

Przyjmuje się powszechnie, że stany psychiczne mogą rosnąć i maleć i że w szczególności wrażenia pozostają względem siebie w dających się liczbowo określić stosunkach. Wiadomo, że to drugie twierdzenie jest poglądem psychofizyków; oba zaś twierdzenia roszczą sobie prawo do charakteru naukowego. Prosty rozsądek rozróżnia ze swej strony bez wahania między większą lub mniejszą ciepłotą, większym lub mniejszym smutkiem, słowem wnosi się rozróżnienie „mniej lub więcej” w dziedzinę stanów subiektywnych, nie bacząc na to, że mamy tu przed sobą zagadnienie wielkiej doniosłości.

Pogląd ten polega na tem, że identyfikuje się ilościowe różnice zachodzące między wrażeniami z różnicami zachodzącymi między liczbami lub ciałami, nie uwzględniając tego, że przy tych ostatnich jest zawsze mowa o przestrzeniach, z których jedna może zawsze być zawarta w drugiej, natomiast wrażenie jedno nie może

zawierać drugiego. Jeżeli zaś się rozumie przez słowa „być zawartem“ gdy chodzi o wrażenia, że wrażenie wyższego stopnia wtedy tylko może być osiągnięte, gdy przebiegło niższe stopnie natężenia, to jest to pogląd prostego rozsądku, a nie wyjaśnienie filozoficzne, ponieważ zawiera błędne koło. „Więcej lub mniej“ przy liczbach oznacza, że jedna liczba ma po drugiej swe miejsce w naturalnym porządku liczb, który znowu tylko dlatego możemy utworzyć, ponieważ jedna liczba może zawierać drugą i ponieważ dokładnie można podać znaczenie, w jakim jedna jest większa niż druga. Teraz powstaje kwestya, czy można utworzyć taki sam szereg z intenzywnych wielkości, a po drugie, po czem poznujemy, że intenzywna wielkość rośnie lub maleje. Oba pytania wychodzą zaś na jedno, dlaczego można porównać intenzywną wielkość z extenzywną?

Nie można przyjąć dwu rodzajów wielkości, dającej się mierzyć extenzywnej i nie dającej się mierzyć intenzywnej, w której przecie można różróżnić jakieś „mniej lub więcej“. Niedopuszczalnem jest to dlatego, ponieważ przyjmuje się przez to coś wspólnego przedmiotom rozciąglątem i nierozciąglątem. Tymczasem jednak jest możliwa przy wielkościach extenzywnych inherencya, przy intenzywnych zaś nie. Rozciąglność polega na podzielności, na rozróżnieniu „więcej lub mniej“, na „inherencyi“. Gdzie zatem niema rozciąglności, tam niema także podzielności, ani rozróżnienia „więcej lub mniej“, słowem tam niema wielkości. Posługiwanie się terminem „wielkość“ przy intenzywnych stanach duchowych ma swe źródło w myśleniu i wyrażaniu się obrazowem i przenośnem, przyczem wnosi się cechę rozciąglności w coś nierozciągltego. Natężenie woli np. porównywa się ze zwiniętym drutem albo ze ściśniętą sprężyną, któraby zajęła większą przestrzeń, gdyby znikła przyczyna ściśnięcia. Słowem: intenzywność wyrażona zostaje przez extenzywność a przy porównywaniu dwu intenzywnych wielkości posługujemy się wyobrażeniem stosunku między dwoma ciałami rozciągltemi.

Celem wyjaśnienia naszej oceny stopni natężenia wrażeń można powołać się na pobudkę zewnętrzną, przezco by była dana obiektywna podstawa dla naszych twierdzeń. Przeciw temu podnosi Bergson, że my bardzo często wydajemy sąd o stopniu natężenia, choć nie znamy jego przyczyny. Także uwaga, że przy braku znajomości przyczyny przypominamy sobie dawniejsze przeżycia inten-

żywności, przy których mogliśmy ocenić przyczynę, nie da się utrzymać, ponieważ bardzo często sądzimy o intensywnościach, których przyczyną są wewnętrzne, nie dające się mierzyć stany.

Nie można celem wyjaśnienia różnic intensywności powołać się na naukowe teorie ruchów drobinowych ciał lub mózgu, ponieważ te nie są świadomości dane. Pozostaje zatem wciąż kwestya otwartą, dlaczego wrażenie bardziej natężone nazywamy większem, dlaczego wnosimy coś przestrzennego do wnętrza wrażenia? Przedewszystkiem odróżnia Bergson stany wewnętrzne, którym nie potrzeba extenzywnego pierwiastka (np. uczucia) od wrażeń i wysiłków woli, które rozgrywają się na powierzchni świadomości i się kojarzą ze spostrzeżeniem ruchu lub zewnętrznego przedmiotu. Nadto twierdzi, że intensywność wewnętrznego stanu daje się sprowadzić do pewnego odcienia lub pewnej jakości, której zabarwienie udziela się większej lub mniejszej ilości stanów psychicznych i ją przenika. Jeżeli słabe życzenie zamienia się w namiętność, to ta modyfikuje cały szereg przeżyć a o tyle je przenika, choć zresztą w nich się nie objawia. Świadomość lubi jednak określone zarysy myśli, dlatego mówi o rosnących stopniach wielkości jednego i tego samego stanu, podczas gdy reszta stanów miałaby zostać niezmienną. Dlaczego spodziewanie się jakiejś przyjemności jest nam miłsze, niż jej urzeczywistnienie? Nie większa liczba możliwości jest tego powodem, lecz okoliczność, że te możliwości nie są jeszcze spełnione, która nas dręczy a przez to samo potęguje przyjemność.

Radość lub smutek nie są izolowanymi namiętnościami. Cechuje je pewna „oryentacja stanów świadomości w kierunku przyszłości“, żywsze tempo przeżyć, utrata niejako ich ciężaru: są one zatem nie dającą się określić jakością, podobnie jak światło lub ciepło, są następującymi po sobie etapami, odpowiadającymi jakościowym modyfikacyom całej masy naszych stanów psychicznych a wzrost radości jest zależny od ilości przeżyć, które przez nią zostają przeniknięte. My jednak uważamy te rozmaite jakości za stopnie jednego i tego samego uczucia.

Bergson wykazuje to samo twierdzenie na przeżyciach estetycznych i analizuje najpierw uczucie wdzięku. I tutaj mamy progresywne przystępowanie coraz nowych pierwiastków, które na jaw występują we fundamentalnem przeżyciu i rzekomo pomnażają jego

wielkość, choć w samej rzeczy tylko zmieniają swą naturę. Z początku polega ono na niewymuszonoci i lekkości ruchów, które niejako same się przygotowują, które się dały przewidzieć i które w siebie nawzajem przechodzą. Dlatego przenosimy ze względu na wdzięk krzywe linie nad łamane, gdyż zakrzywiona linia zmienia co chwila kierunek, przyczem jednak każdy nowy kierunek jest zapowiedziany w poprzednim. Lekkość ruchów spływa w jedno z możliwością zatamowania jednostajnie upływającego czasu i antycypowania przyszłości a to przewidywanie przyszłości ułatwione zostaje przez rytm i takt, które wywołują uczucie, jakoby artysta spełniał nasze życzenie i nam był posłuszny. Wywiązuje się skutkiem tego uczucie fizycznej sympatyj między nim a nami, spokrewnionej z duhową. Wdzięk nie tylko jest wyrazem zaoszczędzenia wysiłku, lecz fizyczną sympatyją, która jest na drodze, by nam się podać. I tutaj zatem odbywa się interpretacja różnorodnych a związanych ze sobą zmian jakościowych jako zmian ilościowych.

Tego samego twierdzenia dowodzi analiza uczucia piękna. Celem sztuki jest usypianie naszych opornych sił i ich skłonienie do współuczucia z przedstawionemi przez artystę uczuciami i myślami. Jest to uduchowiona hypnoza. Rytm np. i takt, odgrywające taką rolę wśród czynników estetycznych, mają za zadanie zawładnięcie naszą uwagą i ułatwienie artyście jego oddziaływania na słuchacza. Muzyka sugeruje nam uczucia, rytm i obraz w poezji powodują przeżywanie przez czytelnika tych samych stanów, które przechodzi artysta. Jeżeli dzieła rzeźby starożytnej wyrażają tylko przelotne afekta, to jednak udziela nieruchomość kamienia wrażenia czegoś wiecznego, które podbija myśl i wolę. Architektura zawiera nadto pierwiastki podobne do rytmu i symetria form, nieprzerwane powtarzanie się tego samego architektonicznego motywu, oddalają i przytłumiają różnorodność naszych codziennych przeżyć: skoro zatem znajdujemy tylko zaznaczoną jakąś ideę, to ona już nami owłada. Sztuka dąży więc raczej do wywołania wrażenia uczuć, niż do ich wyrażenia. Natura także oddziałuje na nas suggestywnie, lecz nie rozporządza rytmem. Zastępuje go więc długa zażyłość, która nas z nią łączy. Znowu więc wystarcza choć lekkie zaznaczenie jakiegoś uczucia, zwłaszcza gdy i tak mamy przed sobą przedmioty harmonijne, by powstała sympatya i współczuwanie z naturą. Piękno nie jest więc osobnem uczuciem: każde uczucie może być

piękne, jeżeli nam zostaje zasugerowane, a nie narzucone z zewnątrz. Istnieją zatem dające się rozróżnić fazy w przebiegu uczucia estetycznego, podobnie jak w hypnozie, odpowiadające raczej jego różnicom, jakościowym, niż różnym natężeniom. Główną rolę odgrywa nie siła sugestyi, lecz bogactwo sugerowanego uczucia: obok stopni natężenia różnicujemy instynktownie stopnie głębokości lub wzniosłości estetycznego uczucia. Wrażenie estetyczne jest wtedy najsilniejsze, jeżeli nam się wydaje, że musielibyśmy jeszcze przeżyć całe wewnętrzne życie poety, by zrozumieć jego uczucie. Artysta utrwali zatem między zewnętrznymi objawami uczucia te przedewszystkiem, które ciało nasze choć przelotnie naśladuje. Przeto wywołuje sympatyą i utożsamienie się z nim samym. Intensywności uczucia estetycznego odpowiadają zmianom jakościowym w nas a stopnie głębi uczucia zależne są od liczby procesów, które różnicujemy we fundamentalnem wzruszeniu.

Analiza litości, jako głównej przedstawicielki uczuć moralnych. Przedewszystkiem przedstawiamy sobie siebie w miejscu cierpiącego. To jednak miałoby tylko za skutek, że odczuwalibyśmy niechęć względem cierpiącego, zamiast mu dopomódz, bo cierpienie budzi w nas odrazę. Tymczasem jednak przyłącza się do poprzedniego uczucia pragnienie dopomożenia bliźniemu i łagodzenia ich cierpienia. Wedle La-Rochfoucaulda jest ta rzekoma sympatyajest tylko wyrachowaniem, a mianowicie przewidywaniem możliwych cierpień własnych. Lecz ta obawa o nas samych stanowi tylko litość podrzędniejszego gatunku. Prawdziwa litość szuka cierpienia zamiast go unikać. Jest to pragnienie przelotne (cierpienia), którego spełnienia z pewnością nie pragniemy, które jednak w nas powstaje, jak gdyby natura wyrządziła krzywdę i jak gdyby nam zależało na tem, byśmy uniknęli podejrzenia, jakobyśmy z nią mieli coś wspólnego. Istotnym czynnikiem uczucia litości jest potrzeba poniżenia się, która ma swój własny urok: rośniemy wtedy we własnym szacunku i czujemy się wyższymi nad dobra, od których się odwracamy. I tutaj zatem rzekoma intensywność jednego i tego samego uczucia jest w rzeczy samej postępem jakościowo różnych uczuć.

Od przeżyć wewnętrznych, w których przyczyna zewnętrzna nie odgrywa tak wielkiej roli, przechodzi Bergson do analizy wrażenia i natężenia muszkułu, przy których nam się zdaje, że ich intensywność wyraża się zewnętrznie w przestrzeni; z tych obu

wysiłek woli najbardziej przedstawia się w formie ilościowej, przestrzennej.

Prosty rozsądek sądzi pospolicie, że siła psychiczna spoczywa niejako w ściśnionym stanie w duszy i jest regulowana przez wolę. Pogląd ten musiał wywrzeć decydujący wpływ na powstanie naszych pojęć o natężeniu stanów psychicznych, gdyż wszelkie pozory przemawiają zatem, że wysiłek woli jest niewątpliwie z jednej strony wielkością rosnącą lub malejącą a wiele teorii naukowych zgadza się z tym poglądem. Jako przykład, mogący ten pogląd unocznnić, przytacza się fakt, że paralityk ma określone wrażenie siły którą zużywa, by podnieść nogę, choć ta zostaje nieporuszona. Temu pogładowi sprzeciwiają się obserwacye W. James'a. Gdy paralityk wysiła się, by podnieść nogę, to nie wykonywa wprawdzie tego specjalnie ruchu, ale wykonywa inny, tak, że jakiś ruch wtedy dochodzi do skutku, gdyż bez rzeczywistego ruchu niema wrażenia wysiłku. Na wpeł sparaliżowany, któremu każe się zamknąć pięść sparaliżowaną, zamyka zdrową. Helmholtz zaobserwował, że chory, którego prosty muszkuł prawego oka jest sparaliżowany, nie może wprawdzie poruszać okiem na prawo, że jednak mu się zdaje, że przedmioty poruszają się na prawo, i wywnioskował z tego, że świadomość spostrzega sam wysiłek woli, choć mu nie odpowiada ruch odpowiedniego organu. James zwraca jednak uwagę nato, że wtedy lewe oko wykonywa ruch, który zostaje spostrzeżony i wywołuje wrażenie wysiłku a nadto złudzenie, że przedmioty się poruszyły. Uczucie wysiłku woli jest zatem czemś dośrodkowem, a nie odśrodkowem; przychodzi ono zawsze z peryferyi organizmu, gdzie wysiłek woli dokonał zmiany. Z tego wynika, że intensywność wysiłku woli zależna jest od rosnącej liczby muszkułów, które w nim współdziałają i się rozciągają na całe ciało. My lokalizujemy natężenie woli na jednym miejscu, lecz w samej rzeczy rozciąga się ona extenzywnie na coraz bardziej rosnącą liczbę muszkułów współdziałających.

Tak więc twierdzi Bergson, że mamy to samo pojęcie intensywności przy wewnętrznych uczuciach : przy zewnętrznych, na powierzchni objawiających wysiłkach woli. W obu wypadkach intensywność jest zależna od różnic jakościowych i od rosnącej złożoności ruchów muszkułów. Ponieważ jednak świadomość myśli przestrzennie i w taki sam sposób wyraża to, co myśli, dlatego określa całe uczucie jednym słowem i lokalizuje je na tym jednym punkcie, gdzie powo-

duje pożyteczny rezultat. Dla świadomości zostaje wysiłek wciąż sobie równym i wciąż na tem samym miejscu, a tylko uczucie rośnie, nie zmieniając swej natury.

Analiza wrażeń o charakterze afektywnym¹ i reprezentatywnym. Te są niezłożone, ich intensywność zależna jest od intensywności zewnętrznej pobudki, są niepodzielne i nierozciągliwe, skąd się tutaj bierze czynnik ilościowy, wielkość przy określeniu ich intensywności?

Można wprawdzie zaobserwować, że silniejszej pobudce odpowiada intensywniejsze wrażenie, lecz przeciw temu podnosi Bergson zarzut, że podrażnienia zmysłów, jako ruchy następują nieświadomie, że zatem nie można pojąć, jak one udzielają wrażeniu, które od nich jest zasadniczo różne, czegoś ze swej wielkości. Złudzenie czegoś ilościowego, odnajdywane we wrażeniu, musi pochodzić stąd, że ono coś zatrzymuje z fizycznej pobudki. To jest zaś tylko wtedy możliwe, jeżeli wrażenie jest nie tylko przetłumaczeniem pobudki na coś świadomego. Świadomość nie wie wprawdzie nic o zjawiskach, które odbywają się w centrach nerwowych, lecz może mieć przecucie ruchów, którymi organizm pobudzony chce na pobudkę reagować. „Stan afektywny nie tylko odpowiada podrażnieniom, ruchom lub zjawiskom fizycznym, które już nastąpiły, lecz nadto i to przede wszystkim tym, które się przygotowują, które mają nastąpić“. Tak otrzymujemy definicyą intensywności wrażeń afektywnych z której wyeliminowane jest wyobrażenie wielkości. Jest to: świadomość ruchów mimowolnych, które się w tych stanach zaczynają, w jakiś sposób się zaznaczają i któreby popłynęły swym biegiem, gdyby natura z nas była zrobiła automaty, a nie istoty świadome. Boleść jest tem większa, im więcej organów ciała bierze udział w reakcyi, która ją powoduje; ona nie zmienia się co do ilości, nam się zdaje, że ona rośnie, ponieważ świadomość spostrzega tylko mętnie nowe pierwiastki, które przyczyniają się do powiększenia wzruszenia.

Inaczej musi być wyjaśniona intensywność wrażeń reprezentatywnych. Skąd się bierze, (jeżeli się abstrahuje z pierwiastka afektywnego), że wrażenie światła, dźwięku, lub ciężaru nazywa

¹) Wrażenia połączone z pierwiastkiem uczuciowym nazywa Bergson afektywnymi, wrażenie o przeważnym charakterze poznawczym, reprezentatywnymi.

się mniej lub więcej intensywnem, niż inne? Zdawałoby się, że tu już stanowczo spostrzegamy różnice ilościowe, choć jakość wrażeń się nie zmienia. Bergson twierdzi jednak przeciwnie, że tylko przyczyna zewnętrzna znajdująca się w przestrzeni, zmienia się ilościowo, i może być dlatego mierzona. W miarę zmian stopni przyczyny zewnętrznej, zmienia się wrażenie tylko co do odcieni; przyczyna zewnętrzna rośnie lub maleje, wrażenie zaś staje się innym. Ponieważ jednak wielokrotne doświadczenie nas pouczyło, że pewnemu stopniowi wielkości przyczyny zewnętrznej odpowiada pewien odcień naszego wrażenia, przeto przenosimy stopniowanie ilościowe na samo wrażenie. Tak więc wprowadza się przyczynę do skutku i tłumaczy nieświadomie jakość za pomocą ilości, intensywność za pomocą wielkości.

Po tem przystępuje Bergson do krytyki psychofizyki, polegającej właśnie na twierdzeniu, że stany psychiczne można mierzyć. Bergsonowi wystarcza jednak przedyskutować zasadę psychofizyki, nie wdając się w szczegóły, która jest sprzeczna z jego twierdzeniem, że intensywność nigdy nie jest wielkością. Fechner, twórca psychofizyki wiedział dobrze, że, by mierzyć wrażenie, trzeba przede wszystkim określić jednostkę miary i dlatego starał się przede wszystkim ustalić, jakiej różnicy w pobudce odpowiada najmniejsza dostrzegalna różnica dwu wrażeń. Jako podstawowy postulat przyjął więc, że można jakiegokolwiek wrażenie uważać za równe sumie różnic, oddzielających od siebie poprzednie, coraz mniejsze wrażenia aż do wrażenia, równego zeru. Ale ten postulat uważa Bergson za niedopuszczalny. Wrażenie doznane, gdy się podnosi ciężar pięciu kilogramów, nie może być uważany za ekwiwalent sumy wrażenia początkowego ciężaru, powiększonego o różnice wrażeń odpowiadających rosnącym pobudkom aż do ciężaru 5 kilogramów. Wrażenie doznawane przy podnoszeniu 10, 15, 20 kilogramów nie jest wielokrotnością wrażenia doznawanego przy podnoszeniu 2 lub 5 kilogramów, ponieważ nie można wrażenia rozkładać na jednostki wedle jakiegoś prawa wspólnego zarówno jemu jak i innym.

Wnioski Bergsona zwracają się zatem przeciw psychofizyce, ale także przeciwko jej przeciwnikom, uważającym stany psychiczne za wielkości, których tylko mierzyć nie można. Wedle niego zachodzi tylko taki dylemat: albo stany psychiczne są wielkościami, a w takim razie, psychofizyka jest uzasadniona, albo nie są wielkościami, to

wtedy nie można ich mierzyć, ani przypisywać im określeń „mniej lub więcej“: w takim razie są czystą jakością, którą zamąciło wkradnięcie się do nich pierwiastka przestrzennego. Wyobrażenie intenzywności przedstawia się nam pod dwiema postaciami, stosownie do tego, czy się bierze pod uwagę stany duchowe odbijające i reprezentujące jakąś przyczynę zewnętrzną, czy też stany, które sobie same wystarczają. W pierwszym wypadku polega intenzywność na ocenie zewnętrznej przyczyny zapomocą pewnej jakości stanu psychicznego; w drugim sprowadza się intenzywność do mętnego wyobrażenia i rozróżniania licznych w stanie fundamentalnym. Oba znaczenia wyrazu intenzywność przenikają się zresztą; stany psychiczne reprezentatywne (wyobrażeniowe) mieszają się zazwyczaj z stanami emocjonalnymi.

Wyobrażenie intenzywności leży zatem na punkcie krzyżowania się dwu prądów, z których jeden z zewnątrz przynosi wyobrażenie extenzywnych wielkości (pobudek), drugi zaś uświadamia nam obraz psychicznej różnorodności. Teraz nasuwa się pytanie jakiego rodzaju jest ta psychiczna różnorodność, czy jest różnorodnością liczbową, czy też od niej jest zasadniczo różną. Dotychczas rozważane były stany psychiczne izolowane, przyczem przekonaliśmy się, że przeżycia psychiczne są wolne od cech ilościowych. Pytanie drugie dotyczy formy, jaką przybiera różnorodność psychiczna, odgrywającą się w trwaniu, jeżeli się abstrahuje od przestrzeni, w której się rozpościera. Pomieszczenie pojęć jakości i ilości, gdy jeszcze chodziło o izolowane stany psychiczne, nie była stosunkowo doniosła, pomieszczenie zaś trwania z przestrzenią zamąca nasze wyobrażenia o zmianach zewnętrznych i wewnętrznych i powoduje rozliczne, pozornie nie rozwiązalne trudności. Stąd się biorą sofizmaty Eleatów odnośnie do pojęcia ruchu, stąd pochodzi także problemat wolności woli i spór między determinizmem a indeterminizmem. Musi zatem przedewszystkiem o to chodzić, by wykazać źródło tych sprzeczności, do czego potrzebną się okazuje analiza pojęć różnorodności psychicznej.

O różnorodności stanów psychicznych.

Liczba a przestrzeń.

Liczbę definiuje Bergson jako syntezę jedności i wielości, jedności dlatego, bo ujmujemy każdą liczbę jednym aktem psychicznym, wielości zaś dlatego, bo każda liczba składa się z części, które można rozważać osobno. Jedności, tworzące liczbę, pojmujemy jako identyczne i pomijamy ich właściwości indywidualne. Dalej twierdzi Bergson, że forma przestrzenna towarzyszyć musi każdemu liczeniu przedmiotów materialnych, to znaczy, że musimy je myśleć w idealnej przestrzeni, gdy je ujmujemy razem we wyobrażeniu; nawet gdy liczymy, nie odbywa się to w czystym trwaniu, bo musimy uprzytomnić sobie poprzednie egzemplarze, gdy liczymy następnie, a to odbyć się może tylko w przestrzeni. Nawet abstrakcyjną liczbę musimy pomyśleć w przestrzeni, jeżeli liczba nie jest tylko znakiem potrzebnym do liczenia. Pojedyncze momenta czasu przemijają, a ich pomyślenie jako następstwa jest wprawdzie możliwe także bez przestrzeni, ale dodawanie ich w jedną sumę nie jest możliwe bez przestrzeni. Suma powstaje z części składowych, z których każda musi czekać na następną, by być dodaną i dlatego musimy każdą niejako przyczepić do punktu przestrzennego.

Także jedności musimy pomyśleć jako rozciągnięte: liczby są to jedności prowizoryczne, co do których nam się zdaje, że się składają z definitywnych jeonostek. Gdy się jednak dokładnie owym jednościom przypatrujemy, okazuje się, że każda jednostka daje się dzielić na mniejsze części składowe, że jest czemś złożonem tak, że każdą jedność uważać musimy za wynik syntezy duchowej.

Gdy tworzymy liczbę, niema między składającymi ją jednostkami ciągłości, to znaczy, że uważamy wtedy jedności za niepodzielne, jak długo postępujemy od jednej do drugiej; wtedy mamy do czynienia niejako z nagłymi skokami od jednej części liczby

do drugiej. Możemy też dlatego uzmysłwić te jedności przez szereg matematycznych punktów w pustej przestrzeni. Gdy jednak dokonane zostało dodanie tych liczb, owe symboliczne punkty, które od samego początku okazywały tendencją do wydłużenia się, złączyły się i zamieniły w linie: pozbyły się swej odrębności. Należy zatem rozróżnić między jednością, o której się myśli, pozbawioną ciągłości, nie dającej się sprowadzić do innych składowych elementów, a jednością wynikającą z dokonanego dodawania, podzielną i złożoną z mnogich części składowych. Ta ostatnia jest uprzedmiotowiona i dlatego wydaje się w nieskończoność podzielną. Co się zaś tyczy terminów „podmiotowy“ i „przedmiotowy“, to one są tu użyte w tem znaczeniu, że przez wyraz „subiektywny“ rozumieć należy to, co jest zupełnie i zgodnie z rzeczywistością znane, przez „objektywny“ zaś to, co w ten sposób jest nam znane, że może być zastąpione przez nieskończoną różnorodność. Nasze stany wewnętrzne, toczące się w nieprzerwanym ciągu, znamy wedle Bergsona subiektywnie, te same stany zaś duchowne, ujęte post festum, zamienione niejako w rzecz, przedstawione jako całość po odbyciu się, znamy objektywnie. Lecz zachodzi różnica między objektywnością stanów duchowych a objektywnością przedmiotów materialnych. Stany duchowe zmieniają bowiem swą postać wskutek uprzedmiotowienia: uczucie złożone jest inne wtedy, gdy już wyróżniono w niem jego wszystkie części składowe; synteza końcowa jest inna, aniżeli pierwotna całość. Przedmiot materialny natomiast nie zmienia się gdy w niem rozróżniamy wszystkie podziały, z których się składa: aspekt całości wskutek tego nie cierpi. W ten sposób łatwem się staje rozróżnienie tego, co w liczbie jest subiektywnem w rzeczonym znaczeniu, a co objektywnem. Subiektywnem jest odrębność jednostek, brak ciągłości między niemi; przed dodaniem zaś, przez rozkładalność i podzielność, przez wciągnięcie pierwiastka przestrzennego, liczba zostaje uprzedmiotowioną. Niepodzielność prowizoryczna liczby jest tem, co dodaje duch, dlatego też ona przedewszystkiem zwraca jego uwagę: materiał zaś jedności podzielny, umieszczony jest w przestrzeni, i to od samego początku.

Dwa rodzaje różnorodności.

Musimy zatem rozróżnić dwa rodzaje różnorodności, jedną, odbywającą się w czasie, różnorodności jakościowych stanów duchowych, których nie liczymy, i różnorodność przedmiotów materialnych: te są umiejscowione w przestrzeni i mogą być liczone. Stany duchowe odbyć muszą proces symboliczny, by zostać udostępniane liczeniu. Liczyć je znaczy izolować je i pomyśleć je zapomocą symbolów przestrzennych, w przeciwnym razie mamy jakościowe wrażenie różnorodności. By być liczone, muszą te stany zostać pomyslanymi w czemś jednolitym, bez swych jakości. Tem medyum jednolitym nie może jednak być czas, bo każdy moment czasu, który upłynął, tem samym już minął, lecz musi być przestrzeń. Rozważanie stanów psychicznych pod względem liczbowym jest możliwe pod warunkiem ich ujęcia zapomocą przestrzennego symbolu.

Ale Bergson posuwa się dalej i twierdzi, że sama nieprzenikliwość materji wymaga już jako odpowiednika i podstawy logicznej — twierdzenia o stosunku solidarności między liczbą a przestrzenią. Twierdzenie o nieprzenikliwości materji wyraża raczej właściwość liczby, aniżeli przestrzeni. Nie można uważać nieprzenikliwości za własność materji w tem znaczeniu, w jakim mówimy o ciężkości jako powszechnej własności materji. Pojęcie to (nieprzenikliwości) nie może pochodzić od zmysłów, które nas pouczają często o czemś przeciwnem. Musi zatem istnieć pewna logiczna konieczność, która nie dopuszcza do tego, by pomyslano dwa ciała na jednym miejscu. To jednak znaczy, że „dwa“ lub każda inna liczba abstrakcyjna już zawiera pojęcie współistnienia w przestrzeni. Więc tylko dlatego możliwym jest mylnie uważać nieprzenikliwość za ogólną własność materji, bo nie uwzględnia się solidarności przestrzeni i liczby,

liczymy uczucia, to znaczy upodobnić je do przedmiotów materialnych, które rozróżniamy w przestrzeni i pomyśleć je jako jednorodne jednostki zapomocą pewnego symbolicznego medyum. Skonstatować zatem musimy różnicę między dającymi się liczyć, rozciągłymi i nieprzenikliwymi rzeczami — a nie dającymi się liczyć, przenikającymi się stanami duchowymi.

Lecz stany duchowe ulegają modyfikacyi wskutek faktu ich pomyślenia w przestrzeni, one otrzymują przez to pewną domieszkę przestrzenności. Pojedyncze wrażenie, które ze swej natury, jest jakościowe, staje się w związku ze swą pobudką wewnętrzną, znajdującą się w przestrzeni, czemś ilościowym; stąd to pochodzi jego natężenie, które można mierzyć. Ograniczoność i izolacya stanów duchowych i ich zszeregowanie w czasie pociąga za sobą modyfikacyą czystego trwania i ich różnorodności jakościowej. Ten „czas“ oznacza już modyfikacyą czystego trwania i różnorodności jakościowej. Czas izolowanych i odrębnych stanów duchowych jest znakiem zdradzającym wkradnięcie się cechy przestrzenności do czystego trwania. Czyste trwanie niema żadnego związku z przestrzenią. Nasuwa się zatem przypuszczenie, czy ten „czas“ nie jest raczej przestrzenią, a umacnia nas w niem okoliczność, że pożyczamy od przestrzeni wszystkie określenia, które służą do wyrażenia czasu. Dlatego to okazuje się potrzeba dokładnego rozpatrzenia się w stosunkach wzajemnych przestrzeni i czasu.

Pogląd na stosunek między czasem a przestrzenią jest węzłem dociekań Bergsona nad zagadnieniem swobody, które zmierzają do wykazania, że determinizm pochodzi tylko z fałszywego postawienia kwestyi i sama wolność wolność woli jest faktem, i to zasadniczym faktem psychicznym, co do którego nie byłoby żadnych wątpliwości gdyby nie chciało się go definiować lub udowadniać. Fałszywe to postawienie kwestyi ma swój początek w pomieszaniu czasu i przestrzeni tak, że ich dokładne rozgraniczenie usuwa także sofizmat determinizmu, raczej naturalnie złudzenie umysłu ludzkiego, które doprowadza do determinizmu. Zbierzmy zatem jeszcze raz po krótko samą esencją dotychczasowych wywodów Bergsona:

Liczba jest niedostatecznie określona przez syntezę jedności i wielości. Dodać należy: za pomocą aktu intuitywnego w przestrzeni. Odnosi się to zarówno do liczby konkretnej (mianowanej), jakoteż do

liczby niemianowanej, abstrakcyjnej. Przestrzeń jest materją, za pomocą której umysł konstruuje liczbę i medyum, w którym ją umieszcza. Stąd zasadnicze rozróżnienie dwu różnorodności... różnorodności przedmiotów danyh lub pomyślanych w przestrzeni, różnorodności liczebnej we właściwym znaczeniu tego słowa. Przedmioty są tu pojmowane jako współlistniejące i od siebie izolowane. Od tej różnorodności odróżnić należy drugą, właściwą stanom świadomości, która nie jest różnorodnością liczebną, gdyż stany duchowe są nieprzenikłowe, raczej uprzenikają się, jako nieprzestrzenne), która zostać może liczebną tylko za pośrednictwem wyobrażenia symbolicznego, zaczerpniętego z przestrzeni. Objektywizacja (uprzedmiotowienie) i liczenie stanów duchowych polega więc na tem, że one przyjmują postać odrębnych, położonych obok siebie, że dają się do siebie dodawać, jak jednostki liczby lub jak części ciał materialnych, choć w żywej i subiektywnej rzeczywistości nie zawierają żadnego pierwiastka przestrzennego, ani liczby. Bergson usiłuje zatem udowodniać, że odrębność i liczebność stanów psychicznych wymaga koniecznie ich przestrzennego usymbolizowania: w tem leży punctum saliens jego teoryi.

Tu jednak nasuwa się pytanie, czy jego abstrakcyje tak hystre i z takim wistozowstwem filozoficznem przeprowadzone o stosunku przestrzeni do liczby i o charakterze różnorodności duchowej odpowiadają konkretnej rzeczywistości tych myślowych procesów? Czyż nie wydaje się naturalniejszem, akt liczenia nważać za akt pamięci i zdolności abstrakcyjnej, która wcale nie umiejscowia terminów liczonych w przestrzeni. Czyż sama zasada identyczności nie wystarcza do ustalenia odrębności względnie tożsamości stanów duchowych? Sama introspekcyja pozwala nam wyróżniać w kompleksach duchowych ich części składowe i uważać je za odrębne bez uciekania się do przestrzennego usymbolizowania. Nieprzenikliwość ma wreszcie wedle Bergsona być własnością raczej liczby, niż materyi, ponieważ doświadczenie pokazywałoby nam raczej coś przeciwnego, mianowicie przenikliwość materyi: więc jakieś prawo logiczne wymaga od nas konstatowania nieprzenikliwości materyi. „Czy to jednak nie znaczy tyle, co uznać, że już wyobrażenie dwu, lub ogólniej, dowolniej liczby zawiera wyobrażenie uszeregowania w przestrzeni

Otóż sędzę, że z pojęcia nieprzenikliwości wynika przestrzenność liczby z pojęcia nieprzenikliwości wynika przestrzenność przedmiotów, lecz nie liczby. Dwa ciała nie mogą być na jednym miejscu — na to zgoda, ale z tego nie wynika jeszcze, że, gdzie mamy liczbę dwu, już mamy zarazem dwa miejsca w przestrzeni. — Przy patrzmy się zatem analizie stosunku czasu do przestrzeni.

Czas i przestrzeń.

Przedewszystkiem zadaje sobie Bergson pytanie, czy przestrzeń mamy uważać za jakość jakości zmysłowych, pojmowaną wraz z niemi, tak, że przestrzeń miałaby być rezultatem abstrakcyi i „aspektem jakości“, czy też za rzeczywistość, istniejącą także bez jakości zmysłowych, (zgodnie co do istoty rzeczy z mniemaniem powszechnem).

Wedle pierwszego poglądu byłaby przestrzeń tylko ekstraktem i wyrażałaby, co wrażenia t. zw. reprezentatywne, mają wspólnego; wedle drugiego byłaby taksamo solidną rzeczywistością, jak te wrażenia, lecz czemś innorodnem. Pogląd Kanta nie różni się zasadniczo od mniemania powszechnego, gdyż Kant uznał tylko za *de iure* słuszne to, co mniemanie powszechne uznaje *de facto*. Natywiści i empiryści nie różnią się zasadniczo od Kanta: i u nich są wrażenia nie rozciągłe i nie przestrzenne a rozciągłość przestrzenna dopiero jest rezultatem współlistnienia większej ilości wrażeń, przyczem jednak zapoznaje się aktywności ducha, która dokonać musi tej syntezy. Ten pogląd ma znowu dużo wspólnego z kantowskiem twierdzeniem o aprioryczności formy zmysłowego poznania.

Ta zdolność umysłu ludzkiego percypowania jednorodnego medyum, która pozwala człowiekowi abstrahować, liczyć, dokonywać dokładnych podziałów a może nawet i tworzyć mowę — jest właśnie ową aktywnością umysłu, która percypuje przestrzeń. Przestrzeń należy zatem określać jako to, co nam pozwala odróżnić od siebie

większą ilość identycznych i współczesnych wrażeń. Istnieją zatem dwie zasady różniczkowania; jakościowa, wytworzona przez jakości zmysłowe i ilościowa, polegająca na różnicach przestrzennych.

Teorya „znaków lekalnych“, usiłuje wytłumaczyć uaturę i genezę przestrzeni w ten sposób, że dwa wrażenia tego samego rodzaju, np. dotykowe, lub wzrokowe, które pochodzą od tej samej powierzchni, już przez same różniye organiczne, przez działanie na różnice części danych zmysłów, już się różnią. Okoliczność jednak, że my zamieniamy te różnice jakościowe w różnice położenia, dowodzi, że musimy przytem koncytować jednorodne medyum, zatem pewną mnogość terminów jakościowo identycznych, a przecież różnych. A przeciw w samych jakościach leżeć musi racya, dla której je tak a nie inaczej umiejscowiamy. Wynika z tego, że co innego jest koncepcya przestrzeni, czyli jednorodnego medyum, a co innego percepcya rozciągłości. Mimo to, że oba te pierwiastki są w sobie zawarte, to przecie pojęcie jednorodnego medyum nie jest u wszystkich istot żyjących równomiernie rozwinięte. Także okoliczność, że z natury samej rozróżniamy między prawą a lewą stroną, i że nie możemy podać definicyi obuj dowodzi ich jakościowego charakteru. Przestrzeń zatem dla zwierzęcia jeszcze nie jest przestrzenią geometryczną, lecz jeszcze zmieszana z jakościowymi odcieniami, Przestrzeń jako medyum jednorodne wydaje się nietylko różną, ale nawet sprzeczną z występującemi, wszędzie jakościowo zabarwionemi percepcjami rozciągłości. Zwierzęta mają zmysł orientacyjny, ludzie zaś zdolność pomyślenia przestrzeni jako jednorodnego medyum, która jednak nie jest identyczna ze zdolnością abstrakcyjną, gdyż ta ostatnia zdolność, przy której chodzi już o pewnego rodzaju zewnętrzność i rozgraniczanie pojęć, już supponuje intuicyą jednorodnej przestrzeni. Dochodzimy zatem do dwu form rzeczywistości do różnorodnej rzeczywistości jakości zmysłowych, i jednorodnej rzeczywistości przestrzeni.

Czas jest zaś fantomem wyobrażenia przestrzeni, która wkradła się do stanów świadomości. Zasadniczą cechą przedmiotów materialnych jest zewnętrzność, stany duchowe zaś przenikają się nawzajem; gdy zatem jako konkretne i odrębne stany przebiegają w czasie, to stać się to może tylko dzięki, temu, że je wyobrażamy na wzór przedmiotów przestrzennych. Koncytowanie czasu jako jednorodnego medyum odrywa czas niejako od trwania (*durée*),

co byłoby niedorzecznością. Następstwo w trwaniu możliwe jest bez pomyślenia interwałów i zewnętrżności stanów duchowych. Jeżeli zatem okazać się może potrzebnem spróbować, czy nie można sprowadzić wyobrażenia czasu do wyobrażenia przestrzeni, to za stanowczo chybiłą uważać należy próbę konstruowania wyobrażenia przestrzeni zapomocą wyobrażenia trwania (*durée*).

Bergson rozróżnia dwa rodzaje trwania (*durée*), pierwszy, w którym stany duchowe przebiegają, nie odróżniają się od siebie przenikają się bez jakiegokolwiek porządku i bez żadnych granic konkretnych. Ten rodzaj trwania okazuje nam fakt następstwa stanów duchowych bez żadnego zamęcenia. Drugi rodzaj trwania, w którym między stanami duchowymi zachodzi porządek i ich rozgraniczenie, gdy rozróżniamy stany duchowe konkretnie i ujmujemy je jako współczesne, już jest zamęcony: to jest trwanie, w które wkradło się wyobrażenie przestrzeni.

W trwaniu czystem oddaje się jaźń prądowi życia, wtedy niema żadnego rozdziału między przeszłością a terażniejszością. O ile przeszłość ma być uobecnioną, to dzieje się to przez stopienie się z przyszłością i przez zorganizowanie się obupólne jak się to odbywa w melodyi. Takie następstwo w czystem trwaniu musimy pomyśleć jako przenikanie się stanów duchowych bez rozgraniczenia i zewnętrżności między jednym a drugim. Takby pojmowała trwanie istota, która równocześnie byłaby identyczna i zmienna i nie miała wyobrażenia przestrzeni. U ludzi jednak wyobrażenie to wkradła się natychmiast i dlatego pojmujemy nasze stany duchowe jako istniejące obok siebie i równoczesne i zamieniamy niejako świadomość w ciągłą linię lub łańcuch złożony ze związanych, ale oddzielnych ogniw. A przecie zawiera to sprzeczność, jeśli przyjmujemy następstwo, które byłoby tylko następstwem a równocześnie nam danem w jednej i tej samej chwili. Jeśli się mówi o porządku następstwa, który jest odwracalny, to mamy do czynienia z następstwem, które rozwinęło się w przestrzeni. Porządek nie jest możliwy bez rozróżnienia, rozróżnienie bez porównania miejsc rzeczy porządkowanych, bez rozłożenia w przestrzeni. Gdy się przypisuje trwaniu tylko jakąkolwiek jednorodność, to już się przemycza wyobrażenie przestrzeni.

Prawdziwe trwanie, które świadomość apercypuje, jest wielkością intenzywną, jeżeli wogóle jest wielkością. Weźmy n. p.

regularne kołysania, które nas kołyszą do snu: tutaj nie wywołuje ostatni ton tego skutku ani wspomnienie minionych, lecz tony utworzyły kompozycją i działają jako jakość, jako organizacja rytmiczna całości procesu. Albo rozważmy jako drugi przykład działanie słabej pobudki: każdy plus pobudki organizuje się z poprzednimi pobudkami a całość robi wrażenie muzycznej frazy. Liczenie czasu jest zatem czemś innym, niż liczenie przedmiotów przestrzennych; jest ono możliwe tylko zapomocą symbolicznego przedstawienia.

Czas, który można mierzyć, czas formuł matematycznych i prędkości jakiegoś ruchu — jest produktem endosmozy między świadomością a przedmiotami zewnętrznymi. Świadomość zna tylko jakościowe, niejednorodne trwania (następtwo), podczas gdy przedmioty zewnętrzne odznaczają się wzajemną zewnętrżnością (*exteriorité*) bez następstwa. Między obiema, cechami, niejednorodnością ilościową i zewnętrżnością przedmiotów materialnych dokonywa się wymiana, ponieważ następujące po sobie fazy świadomego życia duchowego odpowiadają przedmiotom zewnętrżnym i dlatego przyzwyczajamy się do konstatowania między stanami duchowymi tej samej zewnętrżności. Stąd powstaje błędne wyobrażenie trwania analogicznego do przestrzeni, czyli czasu, który uważać można za czwarty wymiar, w którym przedmioty trwają.

Istnieje więc realna przestrzeń bez trwania, w której występują i znikają zjawiska równocześnie z naszymi stanami duchowymi; istnieje nadto rzeczywiste trwanie, w którym niejednorodne przedmioty przenikają się nawzajem. Te mogą zostać przybliżone do odpowiadających im zewnętrżnych przedmiotów i w ten sposób wyodrębnione z pomiędzy ich związku. Z porównania tych dwu rzeczywistości powstaje symboliczne przedstawienie trwania, które przybiera postać jednorodnego medyum: punktem przecięcia się obu jest równoczesność, w której obie rzeczywistości się krzyżują

Analiza pojęcia ruchu.

Następujące po sobie położenia ciała będącego w ruchu wymagają przestrzeni, operacya jednak, przez którą zmienia swe położenie, wymaga trwania i posiada rzeczywistość tylko dla obserwatora świadomego. Ta operacya nie jest rzeczą, lecz „postępem”. Ruch, jako przejście z jednego punktu do drugiego, jest syntezą duchowną (zatem nie rozciągły).

Przestrzeń zawiera tylko części przestrzenne, zatem tylko same położenia. Świadomość dopiero musi tworzyć syntezę; jeżeli przedstawia w ruchu więcej niż położenia, musi ona przypomnieć sobie położenia przeszłe. Ta synteza musi być jakościowa, mianowicie organizacją następujących po sobie wrażeń na wzór frazy muzycznej. To jest kwintesencya pojęcia ruchu, skoro się wyeliminuje z niego cechę ruchliwości (mianowicie pojęcia zmienionych położen). I tutaj mamy zatem endosmozę dwu pierwiastków: przestrzeń przebyta, która jest jednorodną i ilościową, i sam ruch, czyli akt, przez który ta przestrzeń zostaje przebyta, przenikają się nawzajem. Ruch przyjmuje podzielność przestrzeni, akt syntetyczny zaś doznaje projekcyi w przestrzeń i przyjmuje jej stałość i stąd rodzi się określenie momentów ruchu jako wcześniejszych lub późniejszych, jak gdyby te określenia miały jakikolwiek sens odnośnie do położen w przestrzeni i jak gdyby mogły istnieć poza świadomością.

Sprzeczności Eleackiej szkoły na tem polegają, że zamienione zostały przestrzeń i ruch. Interwał między dwoma punktami jest w nieskończoność podzielny, ruch jednak sam jest aktem niepodzielnym. Gdyby także ruch był podzielnym, toby przekroczenie interwału było niemożliwe. Tymczasem jednak składa się ruch z szeregu niepodzielnych aktów. Eleaci jednak identyfikowali ruch z przestrzenią: oni składali kroki Achyleasa z kroków żółwia i przyjmowali właściwie zamiast Achyleasa i żółwia dwa żółwie, które nie mogły się dogonić. Ruchy jednak są tem, co nie daje się dowolnie ani dzielić, ani

składać. Dlatego musi dodawanie kroków Achyleasa jako rezultat dać większą sumę, aniżeli kroków żółwia. Tylko przestrzeń może podlegać dowolnemu postępowaniu dekompozycyjnemu i rekompozycyjnemu, ruch jednak, który jest jakością, jest niezłożony. By usunąć trudności Eleatów, wystarcza zatem przyjąć bezpośrednią intuicyą, która pokazuje nam ruch jako odbywający się w trwaniu, a trwanie jako wolne od cech przestrzenności. Należy tylko rozróżnić między dwoma położeniami, które rzeczywiście znachodzą się w przestrzeni a ruchami, które odbywają się w trwaniu, które nie są rozciągłe. W trwaniu pierwiastkiem jednorodnym jest tylko przestrzeń, w ruchu jest ona tem, co się nie porusza.

W mechanice nie mierzymy trwania jako takiego, lecz dwa równe momenta trwania, 2 interwały czasu, zapomocą przestrzeni i ruchu. Ustala się współczesność między stanem duchowym a zároveň punktem początkowym, jakoteż końcowym ruchu. Wszędzie chodzi tu o przestrzeń i równoczesność (simultaneité). Dowodem nato, że wiedza nie uwzględnia samego trwania, jest ta okoliczność, że wszystkie nasze obliczenia czasowe mogłyby pozostać nienaruszone, gdyby ruchy wszechświata odbyły się nawet dwa lub trzy razy prędzej. Wrażenie jakościowe zmienionego stanu rzeczy wystąpiłoby wprawdzie z powodu tego przyspieszenia, lecz nie mogłoby ono ukazać się na zewnątrz.

Analiza pojęcia prędkości, którem posługuje się mechanika, poucza także, że jest w niem tylko mowa o przebytych przestrzeniach a temu odpowiada okoliczność, że równania mechaniki wyrażają tylko fakty. Ruch i trwanie podlegają jednemu ciągłemu stawaniu się, dlatego można przetłumaczyć na język matematyczny i formułami algebraicznymi wyrazić tylko rezultaty ruchu i położenia w przestrzeni. Wprowadzanie nieskończenie małych interwałów i różniczek nie zmienia tej zasadniczej postaci rzeczy. Zajęte przez ciało położenia w przestrzeni, zmieniające się odpowiednio do różnych momentów trwania, wytwarzanie w ten sposób doskonale odróżniających się momentów w trwaniu — nie mają z niem samem nic wspólnego.

„Z tej analizy wynika, że tylko przestrzeń jest jednorodną, że przedmioty znajdujące się w przestrzeni składają się na różnorodność o granicach konkretnych, która powstaje przez ich rozwinięcie się w przestrzeni. Z tego twierdzenia należy dalej wywnio-

skować, że w przestrzeni niema ani trwania, ani następstwa w tem znaczeniu, w jakim świadomość posługuje tymi wyrazami. Każdy ze stanów duchowych, które nazywamy sukcesywnym, istnieje dla siebie, a ich różnorodność jest czemś rzeczywistem tylko dla świadomości, która je umie przechowywać a następnie obok siebie uporzędkowywać przez to, że je „exterioryzuje“ (wyobraża je jako znajdujące się zewnątrz siebie.) Ich przechowywanie pochodzi stąd, że owe rozmaite stany świata zewnętrznego powodują procesy psychiczne: przenikające się nawzajem i organizujące się między sobą i wiążące właśnie zapomocą owej solidarności przeszłość z przyszłością. Ich wzajemne exteryoryzowanie pochodzi stąd, że świadomość wnet uwzględnia ich radykalną różnicę (jeden stan przecie właśnie zanika, gdy drugi nastaje) i je pojmuje przez to w postaci rozgraniczonej różnorodności; to zaś znaczy tyle, co je zszeregować wszystkie obok siebie w przestrzeni, w której każdy istniał jako izolowany. Przestrzeń na ten cel użyta jest dokładnie tem samem, co czas!

Ta analiza prowadzi jednak jeszcze do drugiego wniosku. Jest różnica między różnorodnością rozgraniczoną a różnorodnością stanów duchowych w ich pierwotnej czystości. Wyraz „rozróżnić“ ma zatem dwa znaczenia, raz jakościowe na oznaczenie stanów duchowych przenikających się, na które nawet w języku niema wyrazu. Jest to różnorodność bezilościowa. Od niej różna jest różnorodność terminów, które pojmujemy jako dające się liczyć i względem siebie exteryoryzować. Te różnice tem bardziej trzeba podkreślać, im większą jest psychologiczna konieczność, by je ze sobą mieszać. Już samo użycie słowa „kilka“ wobec stanów duchowych, które się tylko przenikają i organizują, dowodzi, że rozwijamy czas w przestrzeni. Od dokonanego zaś rozwoju czasu w przestrzeni zapożyczamy terminów, przedstawiających stany duchowe, które tego procesu jeszcze nie przebyły. Z drugiej strony jednak musimy przy wyobrażaniu różnorodności rozgraniczonej i exteryoryzowanej uwzględnić różnorodność jakościową stanów psychicznych przenikających i potęgujących się w głębinach świadomości: przy dodawaniu jednostek odbywa się w świadomości ich organizacja, proces natury dynamicznej, który ujawnia się w emocjonalnem zabarwieniu liczb. Dodawanie jest tylko możliwe przez tę zmianę rytmu poprzednich liczb, przez postęp jakościowy. Jest to analogiczne zupełnie do wpływu

przestrzeni i jej dokładnych granic na jakościowy charakter stanów psychicznych. Dzięki jakości wielkości tworzymy zatem wyobrażenie ilości bez jakości.

Ruch powoduje wtargnięcie przestrzeni do czasu. W szeregu identycznych, po sobie następujących czynników musimy rozróżnić dwójakiego rodzaju punkty widzenia: formę identyczności, ponieważ mamy *tensam* zewnętrzny przedmiot na oku, i drugą specyficzną, ponieważ dodanie jakiegoś nowego terminu organizuje poprzednie. Ze współdziałania obu powstaje możność przeobrażenia jakościowej różnorodności na numeryczną, rozwiniętą w przestrzeni. Najlepszym przykładem na to jest pojęcie ruchu, w którym termina są zawsze *tesame*, (*tosamo* ciało poruszające się), gdzie dalej zewnętrzne zjawisko jest niepoznawalne, gdzie jednak synteza duchowa położenie wywołuje organizację terminów, przez co ruch rzeczywiście daje pochop do symbolizowania trwania i rozwinięcia czasu w przestrzeni. *Tosamo* mogą nam wyjaśnić uderzenia młota. Są one początkowo czystymi wrażeniami, które jednak wkrótce wywołują dynamiczny proces i przeniknięcie wzajemne: ponieważ jednak dalej ta różnorodność identycznych terminów daje się pojąć tylko zapomocą rozwinięcia w przestrzeni, dochodzimy ostatecznie do wyobrażenia jednorodnego czasu, który jest tylko symbolicznym obrazem rzeczywistego trwania. Życie psychiczne, które rozgrywa się w czasie jednorodnym, jest powierzchowne, wrażenia zachowują wiele ze wzajemnej exteryoryzacji, która charakteryzuje ich zewnętrzną pobudkę. Dlatego rozróżnić możemy jaźń wewnętrzną i zewnętrzną, które jednak tworzą jedną i *tesamą* osobę. W pierwszej przenikają się nawzajem wszystkie stany, w zewnętrznej daje zjawisko identyczne a powtarzające się powód do rozdrobnienia życia psychicznego (głębszego i trwającego) a wzajemna extetyoryzacja ciał materialnych wdziera się do głębin świadomości.

Sen jest dowodem na przestrzenne usymbolizowanie trwania. We śnie brak powierzchownej warstwy jaźni, mianowicie zostają usunięte czynniki, mogące służyć za mierniki czasu. Następuje czysto instynktowna ocena czasu a odpada matematyczna ocena minionego czasu. Nawet codzienne doświadczenie uczy nas rozróżniać między jakościowym trwaniem a materializowanym czasem. Gdy w naszej obecności bije zegar, a my nie zwróciliśmy uwagi na ilość uderzeń, to jednak wystarczy retrospektywne skierowanie uwagi

na już przebrzmiałe uderzenia a zdolamy uprzytomnić sobie wiernie całość doznanych wrażeń. Wrażliwość zmysłowa dopomaga do uprzytomnienia minionych uderzeń które pierwotnie stopiły się w jedno na wzór muzycznej frazy. Liczba uderzeń została zatem pojęta jako jakość a nie jako ilość.

Rozróżniamy zatem dwie warstwy świadomego życia: pod powłoką czasu, to znaczy przestrzennie usymbolizowanego trwania odkrywa świadomość różnorodne i przenikające się momenta, pod liczebną różnorodnością różnorodność jakościową. Świadomość posiada nienasycony popęd do rozróżniania i rozgraniczania. Jaźń, w której ilościowa refrakcja stanów duchowych została dokonana, więcej jest zdalna do życia społecznego i więcej odpowiada wymaganiom mowy ludzkiej i wypiera przez to podstawową jaźń wewnętrzną.

Aby odkryć jaźń fundamentalną w tej postaci, w której by ją spostrzegala świadomość wolna od wpływu świata zewnętrznego, potrzeba wyteżonej pracy analitycznej, przez którą się izoluje wewnętrzne i żywe stany psychiczne od ich obrazu ustalonego i powstałego wskutek ich refrakcji w przestrzeni. Nasze wyobrażenia, wrażenia, uczucia i pojęcia przedstawiają się pod dwoma kątami widzenia: raz jako ściśle określone, powszechne, obiektywne i nieosobiste. — drugi raz jako zawile, nieskończone, niewymowne, całkiem indywidualne i osobiste. Taksamo jednak są możliwe dwa aspekta każdego faktu stosownie do tego, czy się go rozważa w łonie konkretnie rozgraniczonej, czy też wewnętrznej, granic pozbawionej różnorodności, czy go się bierze pod rozwagę jako jakość w czasie, czy też jako ilość w przestrzeni, w którą zostaje rzutowany

Społeczne i zewnętrzne życie przedmiotów ma dla nas większe znaczenie, niż nasze indywidualne, nasze zmieniające się wrażenia przyjmują coś ze skostniałości zewnętrznych przedmiotów, nasze uczucie zawiera się w przedmiocie zewnętrznym, a mianowicie w określającym je słowie, do którego jest przyczepiony.

Brutalne i nieruchome słowo wyciska piętno swej niestałości na naszych wrażeniach, które przecie z natury są przelotne i zmienne. Ich stawanie się i ciągła zmienność zostaje zamieniona w nieruchomość rzeczy. W życiu ma to, co jest wspólne i bezosobiste, większą wartość, aniżeli to, co jest osobiste i indywidualne. Mimo zmienności wrażeń nadajemy wrażeniom te same nazwy. Smak, lub za-

pach, który nam się podobał, gdyśmy byli dziećmi, teraz może nam być wstrętnym. Mimo to jednak ma wrażenie tęsamą nazwę i mówimy tylko, że nasze upodobanie się zmieniło. Znowu zostało tu ruchliwe wrażenie ustalone i unieruchomione. Nawet gdy ruchliwość wrażenia już się nie daje zaprzeczyć, to je oddzielamy i znowu je unieruchomiamy nazwą „upodobania“. Tymczasem niema jednak ani identycznych wrażeń, ani różnorodnych form upodobania. Wrażenia i formy upodobania byłyby wtedy rzeczami. A przecie nie można w duszy ludzkiej znaleźć nic innego, jak tylko stawanie się i postęp. Każde wrażenie, które się powtarza, doznaje już przez to samo modyfikacji, a jeżeli nam się wydaje, że się nie zmienia, pochodzi to stąd, że je spostrzegamy za pośrednictwem przedmiotu, które je wywołuje, lub przez wyraz, który je oznacza. Słowa mogą jednak nie tylko wrażenie unieruchomić, lecz nawet całkiem je zmienić. Uczucia nabierają dzięki słowom trwałości, choć tracą przy tem swą barwę. Rozwinięcie uczucia w przestrzeni, lub w czasie, jego izolowanie i rozpadnięcie się w pojedyncze momenta, jego nazwanie i upowszechnianie, fałszują je i pozbawiają go indywidualności. Pierwiastek logiczny wypiera pierwiastek irracjonalny i indywidualny. Jeżeli powieściopisarz nawet rozdziera tę zasłonę logiki, to jednak nie może jej całkiem zrzucić. On może mieć tylko tę zasługę, że pozwala nam przeczuć, jak zasadniczo niedorzecznem i nielogicznem jest właściwe uczucie.

Wyobrażenia są zasadniczo taksamo sobą przeniknięte. W życiu i w filozoficznych badaniach dzielimy składowe pierwiastki wyobrażeń, co naturalnie doprowadzić musi do abstrakcyi.

To jednak już są termina zmienione, to prowadzi do wszystkich błędów psychoogii asocjacyjnej, która nie oddaje prawdziwego życia psychicznego. Przekonania wewnętrzne i instynkta, które przenikają naszą całą jaźń są najlepszym dowodem powierzchowności naszego życia racjonalnego. Te są stanowczo inne u każdej jednostki mimo wspólności nazwy. Żyją one jak komórki w organizmie: co zmienia ten ostatni, zmienia także te pierwiastki duchowe. Podczas gdy jednak komórka zajmuje tylko ograniczone miejsce w organizmie, to wyobrażenia, które są istotnie częściami naszej jaźni, przenikają ją zupełnie. Ale ta asymilacja nie rozciąga się na wszystkie nasze wyobrażenia, niektóre są niejako tylko przy-czepione do powierzchni duszy. Dotyczy to naszych wyobrażeń

tylko wyuczonych, których nie pielęgnujemy. Im mniej ożywiona jest forma i charakter wyobrażeń, tem bardziej uwydatnia się w nich tendencya, by się rozwinąć liczbowo i wchodzić jako części składowe w asocjacje. Tylko najmniej charakterystyczne wyobrażenia dają się wyrazić słowami i wchodzić w stosunki, które można klasyfikować. Gdy jednak usuwamy powłokę wyobrażeń zewnętrznych, znajdujemy stopienie wewnętrznych stanów, któreby w razie ich przeciwstawienia przyjęły postać logicznych sprzeczności. Sny parodują to, co w świadomości na jawie odbywa się w głębszych warstwach

Stany świadomości rozważać należy zatem pod dwojakim aspektem: rozpatrywane zgodnie z ich naturą, nie pozostają w żadnym stosunku do ilości, nie dają się badać, ani pomyśleć jako ilość, gdyż trwanie nie zna liczbowej różnorodności. Ale przestrzeń wnika w to mgliste życie duchowe ze względu na cele praktyczne i powoduje, że stany duchowe rozpadają się w szeregi konkretnie rozgraniczonych terminów. Wyobrażenie jednorodnej przestrzeni jest zresztą pierwszym krokiem do powstania życia społecznego. Zwierzę nie zna exteryoryzacji przedmiotów i ich odrębności od niego samego i nie posiada wspólnego całemu gatunkowi obrazu zewnętrznego świata. Z rozwojem życia społecznego idzie w parze dalsza izolacja, utrwalenie i uprzedmiotowienie wewnętrznych stanów. Słowa na oznaczenie przedmiotów i unieruchomienie potoku zmiennych stanów duchowych rozwijają się równorzędnie. Tak powstają dwie jaźni, co do których wydawać się może, że się nakrywają. Biologicznie celowe jest zatrzymanie tego porządku, lecz tylko powierzchowna psychologia mogłaby się zadowolić tym obrazem życia duchowego. Stanowczo zaś zaczyna się błąd, gdy się ten pogląd rozszerza na stany duchowe, dopiero co rozwijające się i gdy się podporządkowuje prawom kojarzenia się wyobrażeń żywe, czysto jakościowe i zmieniające się życie duchowe. Ten proces zaćmiewa przede wszystkim zagadnienie swobody.

Organizacja świadomości. Zagadnienie swobody.

Zagadnienie swobody jest przedmiotem sporu dwu systemów zasadniczych filozofii przyrody: dynamizmu i mechanizmu. Punktem wyjścia dynamizmu jest pojęcie aktywności woli, przez którego wypróżnienie dochodzimy po pojęcia bezwładności. Dlatego może konstatawać z jednej strony swobodną siłę, a z drugiej materią opanowaną przez prawa. Mechanista zaś stwierdza, że fakty, o których mówi, są opanowane przez prawa, dlatego pragnie także tam, gdzie widzi przed sobą bogatsze i trudniejsze do przewidywania kombinacje faktów, pozostać na polu konieczności. Oba te systemy różnią się jednak co do pojmowania stosunku prawa do faktu. Dla zwolennika dynamizmu istnieje wiele faktów, które wymykają się z pod panowania praw, dlatego czyni on z faktu absolutną rzeczywistość a z prawa jej symboliczny wyraz.

Mechanizm zaś uważa fakt tylko za punkt przecięcia się praw tak, że dla niego prawo jest absolutną rzeczywistością. Powodem tej różnicy zdań jest rozbieżność w pojmowaniu wyrazu „prosty“, „niezłożony“. Dla mechanisty znaczy „niezłożony“ tyle, co dający się obliczyć, co możliwość przewidywania wszystkich skutków, wynikających z jakiejś zasady, i dlatego jest dla niego bezwładność czemś prostszem, aniżeli swoboda; coś jednorodnego — czemś bardziej prostem, aniżeli coś różnorodnego i wszystko, co abstrakcyjne, jest w tym sensie bardziej proste, aniżeli rzeczy konkretne. Odwrotnie ma się rzecz dla dynamisty, który nie tyle rozważa porządek pojęć, ile ich stosunki zależności. Dlatego są przeto pojęcia pozornie najprostsze — w rzeczywistości najbardziej złożonemi, a często najprostsze produktem skomplikowanych, które się w tych ostatnich krzyżują, jak ciemność powstaje z interferencyi dwu światel. Jako przykład na to twierdzenie posłużyć może samorzutność, która dla dynamisty jest prostsza aniżeli bezwładność, ponieważ przy definicyi bezwładności musi się negatywnie użyć terminu „swobody“ i samorzutności, podczas gdy ta sama dla siebie wystarcza. Fakty-

cznie mamy wszyscy bezpośrednio poczucie naszej samorzutności, bez względu na to, czy to odpowiada rzeczywistości, czy jest czemś iluzorycznym, choć pojęcie bezwładności wcale przytem roli nie odgrywa. By jednak definiować bezwładność materji, musi się powiedzieć, że nie może się sama poruszać ani sama spocząć, jeśli jest w ruchu: w obu wypadkach zatem odnosimy się z konieczności do pojęcia aktywności. Te rozważania tłumaczą nam, dlaczego dochodzi się a priori do różnych pojmowań ludzkiej swobody, stosownie do przeciwnych poglądów na stosunek abstraktów do konkretów, niezłożoności do złożoności i faktów do praw.

A priori przytacza się przeciwko swobodzie dwojakiego rodzaju fakty, raz są one natury psychicznej a wtedy twierdzi się, że nasze czyny są warunkowane motywami, wyobrażeniami i uczuciami; drugi raz są one natury fizycznej, gdy się głosi, że samorzutność i swoboda ludzkiego działania nie daje się pogodzić ze zasadniczymi własnościami materji i z prawem zachowania energii. Otóż Bergson podejmuje się udowodnić, że druga forma determinizmu (niech się ona nazywa fizyczną), daje się zredukować do pierwszej, do psychologicznego determinizmu, że fizyczny determinizm zawiera nieuzasadnioną hipotezę psychologiczną, i że wreszcie sam determinizm psychologiczny a nawet próby jego zbijania — polegają na fałszywym zapatrywaniu na różnorodność psychiczną tak, że po usunięciu tych nieporozumień wskrzeszoną zostanie przed naszymi oczyma „jaźń“, której samorzutna działalność z niczem się nie daje porównać. Wykazanie i udowodnienie tych twierdzeń jest głównem zadaniem rozprawy Bergsona o ludzkiej swobodzie.

Wywody swoje poprzedza Bergson krótkiem przedstawieniem teoryi fizycznego determinizmu, polegającego na kinetycznych teoryach materji. Materję pojmuje się jako skupienie drobin i atomów, których ruchy są obiektywnym substratem wszystkich zjawisk chemicznych i fizycznych, a nawet zasadnicze własności jak ciepło, dźwięk, elektryczność a może nawet atrakcyja miałyby się dać zredukować do tych elementarnych ruchów. Ponieważ jednak materia wchodząca w skład ciał organicznych podległa jest tym samym prawom, mielibyśmy zatem znaleźć w mózgu i systemie nerwowym te same atomy i drobiny, które się poruszają, wzajemnie się przyciągają lub odpychają. Myśli byłyby zatem wypadkowemi ruchów, które powstają przez zderzenie ruchów przychodzących z zewnątrz z ru-

chami mózgu. Z drugiej strony może ruch atomów w mózgu wywołać jako rezultat reakcją organizmu na świat otaczający. Stąd to biorą się odruchy i tak zwane ruchy swobodne. Ponieważ jednak zasadę zachowania energii uważa się za powszechnie obowiązującą, przeto twierdzić można, że niema atomu, któryby nie był określony przez całą sumę ruchów. A zatem matematyk, któryby znał położenie i ruch wszystkich atomów wszechświata, mógłby obliczyć z nieomylną ścisłością przeszłe, teraźniejsze i przyszłe działania osoby, do której ów organizm należy tak, jak się przepowiada zjawisko astronomiczne.

Przyznać trzeba, że takie pojiniowanie procesów fizyologicznych w ogóle a procesów nerwowych w szczególności jest naturalnem następstwem zasady o zachowaniu energii. Wprawdzie atomistyczna teoria materji, wciąż jeszcze pozostaje w stadyum hipotezy, na udowodnienie czego Bergson przytacza cały szereg faktów i trudności, których teoria atomistyczna wytłumaczyć nie może; nie umiej jednak przyznaje, że twierdzenie o określoności, (determinacji), procesów fizyologicznych zachowuje swój walor nawet po zrezygnowaniu z teorii atomistycznej przy objaśnianiu zjawisk fizycznych i chemicznych. Determinacya tych procesów jest już wynikiem zasady o zachowaniu energii, która zasadniczo wypowiada przypuszczenie, że punkty materialne, z których się składa wszechświat, podlegają samym tylko siłom przyciągania i odpychania, biorącym w tych punktach swój początek, których intensywność zależy od odległości. Z tego wynikałoby, że względne położenie tych punktów materialnych w danym momencie — bez względu na ich naturę jest bezwzględnie zależne od poprzedniego. Wedle Bergsona nie musi jednak wpływać z tej zasady (o zachowaniu energii) wzajemna determinacya stanów świadomości; nadto podejmuje się Bergson udowodnić, że sama ta zasada nie jest możliwa bez pewnych hipotez psychologicznych.

Gdy się mianowicie przyjmie, że położenie, kierunek i szybkość każdego stanu materji mózgowej jest dokładnie określona w każdym momencie trwania, to nie wynika jeszcze z tego, że każdy stan duchowy jest ściśle determinowany przez odpowiadający mu stan fizyologiczny, co dotychczas jeszcze nie zostało udowodnione. Nie żąda się tego dowodu, ponieważ skonstatowano na licznych przykładach paralelizm szeregu fizycznego i psychicznego: pewnie

drgnienie i połączone z niem podrażnienie nerwu słuchowego mają za swój skutek pewien ton skali. W takich wypadkach jest jednak stan duchowy niezależny od naszej woli, nie możemy przy danej, określonej pobudce słyszeć dowolnego tonu lub widzieć dowolnej barwy. Parallelizm między szeregiem fizycznym a duchowym jest przeto dlatego zupełnym, ponieważ wytłumaczenie fizykalne tych zjawisk zostało nawiązane właśnie do ich zależności od pobudek. Wrażenia tego rodzaju związane są z pewnymi określającymi je warunkami i dlatego można było pod nimi odkryć system ruchów, który opanowują prawa naszej mechaniki.

Wszędzie, gdzie można dać wytłumaczenie mechanistyczne, zauważyć można wolny od luk parallelizm między szeregiem fizyologicznym a psychologicznym. Jeżeli jednak ktoś chce rozciągać ten parallelizm na całkowite szeregi, to wtedy już się próbuje rozwiązać zagadnienie swobody a priori. To wolno — i najwięksi myśliciele to czynili, ale nigdy nie wyprowadzali ścisłej odpowiedniości stanów duchowych do fizycznych z przyczyn natury fizycznej. Leibnitz przyjmował dlatego „harmonia praestabilita“ a Spinoza parallelizm „sposobów“ (modi) myślenia i rozciągłości bez wzajemnego wpływania ich na siebie: obaj zatem wyobrażali sobie stosunek świata fizycznego do psychicznego jako dwie formy tejsamej rzeczywistości, jako tę samą prawdę wyrażoną w dwa językach. — Terazniejszy determinizm nie przestrzega jednak tej ścisłości i uważa świadomość za rezultat procesów fizyologicznych. Pogląd współczesnego determinizmu wyjaśnić może porównanie: na scenie siedzi aktor, który tylko porusza klawisze, podczas gdy pianista, który siedzi za sceną gra na instrumencie: świadomość przystępuje niejako z nieznaney okolicy do drgań drobin, jak melodia do rytmicznych ruchów aktora. Nie daje się jednak i nie da nigdy udowodnić, że ruch drobin może wywołać stan świadomości. Doświadczalnie skonstantowano zaś ten parallelizm w nielicznych tylko, i to od woli niezależnych wypadkach. Łatwo jednak pojąć, dlaczego determinizm fizyczny pragnie rozciągnąć ten związek na wszystkie możliwe wypadki.

Determinizm psychologiczny widzi określoność pewnej liczby naszych czynów przez motywa. Ta określoność nie jest jeszcze identyczna z koniecznością, gdy powszechnie doświadczenie nas poucza, że jesteśmy wolni. Wskutek fałszywego pojmowania przy-

czynowości i trwania zamienia determinista tę określonosc w absolutną konieczność. Nadto szuka w mechanizmie, którego się używa jako substratu przy objaśnianiu zjawisk przyrody, podpory dla swego twierdzenia, przyczem mu pomaga paralelizm najprostszyc stanów psychicznych z procesami fizyologicznymi. Ten zaczątek eksperymentalnego dowodu wystarcza w zupełności, tym, którzy już przyjęli z powodów psychologicznych konieczną determinacją naszych stanów duchowych przez okoliczności, wśród których następują: Tak więc fizyczny determinizm, który głosi powszechną określonosc wszystkich zjawisk, nie jest niczem innym, jak determinizm psychologiczny, który usiłuje znaleźć potwierdzenie siebie samego i szuka potwierdzenia swych zarysów przez wiedzę przyrodniczą.

Niemniej jednak przy ścislem używaniu zasady zachowania energii zostalaby tylko mała reszta naszej swobody, bo ruchy naszego ciała musialyby podlegać temu prawu tak, że wewnątrz moglibyśmy się czuć wolnymi, na zewnątrz jednak wydawalibyśmy się obserwatorowi stojącemu zewnątrz, automatami. Musimy zatem zadać sobie pytanie, czy ta zasada, rozszerzona na wszystkie ciała, nie zawiera już w sobie teorii psychologicznej, czy badacz, nie hołdujący a priori determinizmowi, przypisze temu prawu walor powszechny.

Nie należy, wedle Bergsona, przeceniać znaczenia zasady zachowania energii w naukach przyrodniczych. Oznacza ona tylko pewną fazę w rozwoju niektórych nauk; nie była ona zaś najważniejszym momentem i nie miałoby się racyi, gdyby się je podniosło do znaczenia niezbędnego postulatu wszelkiego badania naukowego. Prawdą jest, że każde matematyczne działanie, wykonywane na jakiejś wielkości, suponuje jej permanencyą podczas całego przebiegu działania. To znaczy tylko tyle, że, wszystko, co jest dane, jest dane, niezależnie od tego, jak się części składowe dodaje. To prawo jest identyczne z prawem sprzeczności, ale ono nie zawiera żadnej hipotezy specjalnej o naturze tego, co ma być dane. Aby mózdz przewidzieć stan określonego systemu w danym momencie, musi coś przez szereg kombinacji niezłomnie być zachowane w stałej wielkości: ale dopiero doświadczenie może wydać sąd o naturze tego przedmiotu i nas pouczyć, czy je można napotkać we wszystkich możliwych systemach, czy innymi słowami, wszystkie możliwe systemy podlegają naszym obliczeniom. Fizycy przed Leibnitzem, nie

wierzyli w zachowanie tejsamej ilości ruchu we wszechświecie, jak to czynił Descartes: to im zaś nie przeszkadzało w dokonywaniu trafnych odkryć i we wyciąganiu słusznych wniosków. Leibnitz postawił na miejscu tej zasady prawo zachowania siły żywej (kinetycznej), mimo to nie uchodziło także to prawo za całkiem powszechne, ponieważ dopuszczało wyjątku przy centralnem zderzeniu dwu ciał elastycznych. Później postawiono zasadę zachowania energii, które od czasu przyjęcia mechanicznej teorii ciepła dało się zastosować do całokształtu zjawisk fizyczno-chemicznych. Przez to jednak wcale nie udowodniliśmy, że zbadanie procesów fizyologicznych i nerwowych nie odkryje nam obok energii kinetycznej i potencjalnej nowej formy energii, która nie będzie mogła być podana matematycznym obliczeniom. Może być, że systemy równowagi nie są jedynie możliwymi, może nawet odgrywają w całości konkretnej rzeczywistości tylko rolę atomu, o którym mówi chemik, w ciałach i ich związkach. Zważyć należy, że najradykałniejszy mechanizm robi ze świadomości epifenomen, który może się wśród pewnych warunków przyłączyć do ruchów drobinowych. To zaś uprawnia do pytania: Jeżeli ruch drobinowy bez świadomości może wytworzyć wrażenie, dlaczego nie ma być dopuszczalny stosunek odwrotny. Uwzględnić należy także to, że zasada zachowania energii znajduje zastosowanie tylko względem systemów, których punkty mają zdolność ruchów i są w stanie powrócić do swego pierwotnego położenia: powrót uważa się przynajmniej za możliwy i przyznaje się, że pod tymi warunkami nie ma zajść żadna zmiana w pierwotnym stanie całego systemu i jego elementarnych części. Czas nie wywiera nań żadnego wpływu. Trwanie, zdaje się, nie dotyka nie bezwładnej materji, odwrotnie zaś ma się rzecz u istot żyjących, gdzie trwanie zdaje się działać jak przyczyna a powrót do przeszłości zdaje się u nich być niedorzecznością. To mniemanie polega jednak na złudzeniu, na błędzie, ponieważ wywołane zostaje tylko prostą niemożliwością, by się powtórzyły w swej zupełności zawile procesy fizyczno-chemiczne, które się odbywają w żyjących ciałach. U stanów duchowych powrót dawnego stanu jest niemożliwy, gdyż ten zmienia się przez samo trwanie. Punkt mechaniczny trwa niejako we wie-

cznej terażniejszości, u istot żyjących jednak może, a przy stanach duchowych zaś napewno oznacza ich przeszłość jakąś rzeczywistość, pewien zysk.

Ta okoliczność stanowi presumcye, by w tych obu wypadkach konstatować inny rodzaj energii, siłę, któraby mogła nagromadzić „trwanie“ i wymykałyby się z pod prawa zachowania energii. Nie konieczność ufundowania nauk, lecz błąd psychologiczny spowodował twierdzenie o powszechnym walorze zasady zachowania energii. Ponieważ przyzwyczajeni jesteśmy pierwiastek duchowy oznaczać terminami fizycznymi, uszła naszej uwagi różnica między obiema formami „trwania“. „Trwanie“, które zeslizguje się bez śladu po atomach, nie może być identyfikowane z „trwaniem“ które stanowi czynnik przeżyć psychicznych. Dlatego nie dostrzegamy w tem niedorzeczności, gdy chcemy przyjąć, że te same motywa działają na te same osoby i że wśród stanów duchowych te same przyczyny wywołują te same skutki. Prawdziwe „trwanie“ zostaje wtedy zamienione z pozornem, odtąd staje się niedorzecznością pogląd, wedle którego czas jest przyczyną jakiejś straty lub zysku, jakąś siłą odrębnego rodzaju. Także niezależnie od hipotezy wolności woli idzie się za daleko, jeżeli zasadę zachowania energii rozciąga się na wszystkie zjawiska, jak długo zjawiska duchowe jej się nie sprzeciwiają. Nauki przyrodnicze w ściślejszem znaczeniu tego słowa nie mają tu nic do powiedzenia: mamy tu do czynienia z samowolnem zrównaniem dwa pojmowań „trwania“, które są zasadniczo różne. Rzekomy fizyczny determinizm daje się w gruncie rzeczy sprowadzić do psychologicznego, zatem ten należy przedewszystkiem poddać analizie.

Determinizm psychologiczny.

Determinizm psychologiczny ma za podstawę asocjacyonistyczne pojmowanie życia duchowego. Chwilowy stan duchowy uważa się za następstwo poprzednich; wewnętrznego związku przyczynowego nie pojmuje się jednak jako równego geometrycznej konieczności, wedle której np. jeden ruch jest wypadkową innych

ruchów. Przy następstwie stanów duchowych dedukcja a priori jest niemożliwa z powodu ich jakościowych różnic. Należy zatem się zwrócić do doświadczenia jako instancyi, która może konstatować, że jeden stan z jakiegoś powodu wynika z drugiego. Bergson przyznaje, że istnieje stosunek między chwilowym stanem świadomości a każdym następnym, zapytuje jednak czy ten stosunek, który tłumaczy owo przejście, jest także jego przyczyną.

Można zrobić tego rodzaju doświadczenie. Dwie osoby prowadzą rozmowę i przerywają ją, po chwili zaś stwierdzają, że myślały o jakimś nowym ale tym samym temacie, chociaż asocjacje pośredniczące u obu były całkiem różne. Jakiś inny wniosek z tego faktu jest możliwy, jeśli nie ten, że wyobrażenie wspólne obu rozmawiającym, wynikło z jakiejś nieznaney przyczyny, może natury cielesnej, i że nie jako dla wylegitymowania się wywołało szereg skojarzeń, które na pozór służą jako przyczyny do jego wytłumaczenia, w samej rzeczy zaś są skutkami. Podobnie ma się rzecz w stanie hipnotycznym. Hipnotyzowany otrzymuje w stanie uspienia jakieś polecenie i wykonywa je. Wedle jego przekonania jest jego czyn warunkowany przez poprzedzające go stany duchowe; w rzeczywistości są te wyobrażenia skutkami jego postępuku a tylko złudzenie hipnotyzowanego powoduje, że one mu się wydają przyczynami. Dla deterministów fakt ten jest dowodem, że wola może ulegać nieprzepartemu przymusowi ze strony obcej. Indeterminista może zaś z niego wywnioskować, że wola może chcieć, by chcieć, i że dokonany czyn dopiero przez to jako przez przyczynę daje się wyjaśnić, co było tego czynu następstwem.

Rozważamy motywa nieraz we wypadkach, w których nasze postanowienie jest już zaświadczane, całkiem, jak gdybyśmy umyślnie pragnęli zastosować się do praw kojarzenia się wyobrażeń. Wystąpienie aktu woli jest zatem podobne do zamachu stanu, który z góry zostaje wylegitymowany przez intelekt. Prawda jest, że kwestya pozostaje otwartą, czy nawet w tych wypadkach, w których nam się wydaje, że wola chce dla samego chcenia niezależnie od motywów, ona nie ulega jakiemuś decydującemu czynnikowi: tu jednak wystarczy wykazać, że nawet stojąc na stanowisku psychologii asocjacyjnej, z trudnością można udowodnić absolutną warunkowość (determinacyę) woli. W życiu duchowem skutki wy-

przedzają przyczyny, występują zjawiska przyciągania się psychicznego, które nie dają się podporządkować prawidłom kojarzenia się wyobrażeń.

Bergson zwalcza izolowanie stanów psychicznych, uprawiane przez psychologią asocjacyjną. Dla przedstawicieli tego kierunku są motywa działania woli izolowanymi rzeczami, które nawzajem się zwalczają. Indeterminiści akceptują także to stanowisko, a jeden między nimi (Fouillée: *La liberté et le déterminisme*) czyni nawet ze swobody motyw, który może inne zrównoważyć, więc tutaj mamy do czynienia z doniosłym pomieszaniem pojęć, które stąd pochodzi, że język nie może dokładnie określić stanów wewnętrznych.

Weźmy przykład następujący: wstaliśmy, by otworzyć okno, tymczasem jednak zapomnieliśmy tego celu, aleśmy pozostali w pozycji stojącej. Mimo zapomnienia czuć można wciąż jeszcze w sposób nie jasny, że jeszcze coś pozostało do zrobienia. Wyobrażenie ruchu, który wykonaliśmy stanawszy, nie wyszło nietknięte z połączenia z innymi. przeciwnie wyobrażenie czynu, który należy wykonać, jest preformowane i przygotowane we wyobrażeniu ruchu. Dlatego też może dokładniejsze zastanowienie się nad wykonanym ruchem wywołać nanowo wyobrażenie zatem danego celu (otwarcia okna) zabarwiło zatem w pewien szczególny sposób wyobrażenie ruchu; gdybyśmy byli mieli inny cel przed oczyma, obraz wewnętrzny zaczętego ruchu i zajętej postawy byłby inny; język jednak określa tym samym wyrazem oba wyobrażenia ruchu bez względu na ich rozmaite zabarwienie a psycholog szkoły asocjacyjnej przytoczyłby tylko wyjaśnienie, że oba wyobrażenia różnią się tylko z powodu różnych celów. Psychologia asocjacyjna fałszuje zatem fakty, jeżeli pozbawia wyobrażenia czynu ich jakościowego charakteru, jeżeli je pojmuje całkiem nieosobiste i geometrycznie a tylko tem je rozróżnia, że je łączy z różnymi celami. Gdy woń róży budzi we mnie wspomnienia młodości, to według psychologii asocjacyjnej łączy się ona z nowymi wyobrażeniami, w rzeczy samej zaś jest ona już od początku przepojoną moimi wspomnieniami młodości. Inni ludzie będą doznawali tego wrażenia inaczej a tasama nazwa dla różnych wrażeń jest tylko z tego powodu możliwa, bo się abstrahuje od ich osobistego i indywidualnego charakteru i zatrzymuje tylko obiektywny i wszystkim wspólny punkt widzenia. Ażeby jednak przecie wyrazić osobisty pierwiastek zjawisk, kojarzy

się z danem wrażeniem różne wyobrażenia sąsiednie, które służą do uwydatnienia jego specyficznych znamion. Taki sposób odróżniania wrażeń, oznacza już jednak, że wcisnęła się do bezpośredniego przeżycia praca refleksyjna, naukowa.

Przypomina się teraz przeprowadzone wyżej rozróżnienie dwu rodzajów różnorodności, po pierwsze zewnętrznej i przestrzennej, po drugie różnorodności wewnętrznej wzajemnego przenikania się polegającej na niemnogości stanów wewnętrznych. Impresyoniizm tych stanów, które są nieskończenie indywidualne, zostaje uproszczony przez pojęciową abstrakcją, która je rozpościera w jednorodnym medyum, t. zn. w przestrzeni tak, że potem występują jako różnorodność rozdzielona.

Zdolność bowiem tworzenia ogólnych, nieindywidualnych wyobrażeń związana jest ściśle ze zdolnością wyobrażania przestrzeni, jako jednorodnego medyum. Następuje zatem podwójna modyfikacja indywidualnych i z natury swej jednorazowych stanów psychicznych: fałszujemy je, wyobrażając je w symbolicznym medyum czasu, gdyż czas, który zastajemy w swej świadomości, już został przeniknięty przestrzenią i już nie jest czystym trwaniem (*durée*), a to zamącenie trwania jest znowu dlatego konieczne, bo inaczej nie moglibyśmy wyobrazić „różnorodności“, konkretnej odrębnych stanów psychicznych.

Modyfikujemy jednak dalej jeszcze stany psychiczne z natury nierozróżnione i zawsze związane organicznie, gdy je nazywamy, gdy się odbijają w zwierciadle naszej mowy, która ma za zadanie uogólniać i upowszechniać to, co indywidualne i do niczego niepodobne. Teorya asocyacyjna popełnia zatem kardynalny błąd, gdy uważa stany psychiczne za konkretne całości, które wchodzić mogą w różne związki. Obraz życia psychicznego, stworzony *ex post*, zamącony przez medyum przestrzennego czasu i pojęciowego języka podstawiają asocyacyoniści zamiast rzeczywistego życia duchowego, które od tych medyków jest wolne: sam fakt identyfikują z jego wyjaśnieniem, dokonaniem przez wiedzę i naukową refleksją.

Na powierzchni naszego życia psychicznego stykamy się ze światem zewnętrznym. Tu wytwarzają się stany nieosobiste, nieindywidualne, wszystkim wspólne, dopuszczające istotnie asocyacji. Dopiero gdy kopujemy głębiej, dostajemy się do głębin indywidualności, w których stany psychiczne już więcej nie stykają się ze sobą, lecz się prze-

nikają i stapiają. Każdy kocha lub nienawidzi na swój sposób, znamieny dla całej jego indywidualności. Nazwę takich uczuć nie są współmierne z ich rzeczywistością. Mogą one dlatego wprowadzić w błąd i skłonić nas do upodobnienia tego co jest głęboko indywidualne i do zacierania granic czysto osobistego przeżycia. Sztuka powieściopisarza polega właśnie na tem, że umie wysświetlić wszystkie odcienie, cechujące dane uczucie u każdej jednostki z osobna. Przeżycia psychiczne nie mogą zatem nigdy nakrywać się w zupełności ze słowami, a choćbyśmy kojarzyli w nieskończoność wyobrażenia i je szergowali obok siebie, nie zdołamy wyrazić tego, co nasza dusza czuje.

Twierdzenie asocjacyonistów, że dany motyw, n. p. miłość lub menawiść, działa na naszą jaźń i ją determinuje do działania, polega zatem na fałszywem pojmowaniu życia duchowego, bo właściwie te słowa znaczą tylko tyle, co, że jaźń jest swobodna. Psychologia asocjacyjna wyobraża sobie jaźń, która nie ma nic wspólnego z jaźnią prawdziwą i rzeczywistą. Taka jaźń jest czemś wtórnem i wymysłem psychologów. Jeżeli jednak pojmujemy stany ze specjalnym odcieniem, które mają u jakiejś osoby, a pochodzącym z jego odbicia się w całokształcie życia duchowego danego człowieka, to wcale nie potrzeba kojarzenia licznych stanów duchowych, by złożyć jaźń, bo wtedy jest ona zawarta w jednym takim fakcie w zupełności, jeżeli się go umie należycie wybrać. Uzewnętrznienie tego wewnętrznego stanu jest właśnie czynem swobodnym, gdyż jaźń sama go zapoczątkowała i w nim się cała wyraziła.

W tem znaczeniu „swobody“ nie można jej przypisać tego charakteru absolutnego, którego jej użycza spirytualizm: przeciwnie swoboda dopuszcza stopniowania. Stany duchowe nie mieszają się ze sobą jak krople deszczu z wodą stawu. Owszem są zjawiska psychiczne niezdolne do stapiania się z całym normalnem życiem duchowego, n. p. suggestye, wady dziedziczne, lub namiętności, działające jak suggestye. Taki intruz działa w danym wypadku jak sama jaźń i zagarnia całą władzę nad resztą świadomości. Obok takich niezależnych czynników psychicznych można znaleźć bardziej skomplikowane szeregi wyobrażeń, których pierwiastki wprawdzie się przenikają, które jednak nigdy nie dochodzą do tego, by się stopić z całą masą jaźni. Tu należą kompleksy uczuć i wyobrażeń, wpojonych nam przez opaczne wychowanie, które się zwraca do

do pamięci raczej, aniżeli do rezsąduku. Tak powstaje w łonie fundamentalnej jaźni jaźń pasożytnicza, która ciągle wkracza w dziedzinę poprzedniej. Wielu ludzi nie może się przez całe życie uwolnić od tych powłok, żyje i umiera, nie znalazłszy wolności. Wystarczy jednak wciągnąć i zaasymilować te obce pierwiastki, by się stopiły z jaźnią, a ich pasożytniczy charakter znika: sugestia zamienia się wtedy w przekonanie, namiętność zaś gdy zlewa się z całością życia psychicznego, może zostać zwierciadłem całej jaźni. Nawet wpływ despotycznego wychowania nie przynosi uszczerbku wolności, jeżeli ono wpaja pewne uczucia i myśli tak, że stają się integralnymi częściami całej osobowości. Tem więcej jest czyn jakiś swobodny, im więcej wynika z fundamentalnej jaźni.

Tak pojęta swoboda jest zjawiskiem rzadkiem nawet u ludzi takich, którzy siebie analizują i nad sobą się zastanawiają. Retleksye to przecie nie innego, jak myśli konkretne a od siebie oddzielone, które stanowią powłokę otaczającą jaźń i utrudniają jej wybuch nazewnątrz. Ze względu na to, że w tych myślach krystalizują się nasze stosunki społeczne, leży w naszym interesie tej powłoki nie kruszyć. Można więc przyznać deterministom, że większość naszych czynów codziennych wynika nie z uczuć osobistych, jako ze swego źródła, lecz z pewnych ustalonych wyobrażeń, z którymi uczucia są związane. Nie stąpamy tych prostych czynności i wrażeń z naszym życiem jaźni, choć to byłoby możliwe, lecz zadawaliśmy się apelem do pewnego ustalonego wyobrażenia. Gdy budzimy się z rana na uderzenie zegara, nie myślimy długo o tym postępku i nie wcielamy nowej czynności do całości życia psychicznego, lecz wykonywamy ją automatycznie, bez udziału naszej osobowości. Wystarczy nam wtedy zautomatyzowane wyobrażenie naszych codziennych zajęć i naszego zwykłego trybu życia. Można zatem stwierdzić, że takie czynności, choć odbywają się świadomie i dowolnie, coś mają wspólnego z odruchami. Tego rodzaju odruchy podlegają asocyacji i pozostają w takim stosunku do naszej aktywności, w jakiej funkcyje organiczne do naszego życia świadomego: one są substratem swobody. Przyznać należy dalej determinizmowi, że z wygody lub słabości postępujemy nieraz taksamo we wypadkach, w których cała nasza osobowość powinna współdziałać: Ulegamy radom przyjaciół, których wskazówki tworzą niejako powłokę około naszej jaźni tak, że ich rady dane z takim naciskiem zamie-

niają się w wyobrażenia zupełnie zasymilowane, które wydają się naszymi własnymi.

Nieraz jednak zmienia się postać rzeczy: nasza osobowość przytłumiona tymi rozumowemi niesobistymi argumentami, decyduje się zupełnie odmiennie i pozornie bez podstawy i racji. Ta bezpodstawność jest właśnie najlepszą racją, bo jest wyrazem napięcia uczuć i wyobrażeń najwłaśniejszych, które były ukryte w głębinach jaźni a obecnie wybuchły. Taka pozornie bezpodstawna decyzja więcej odpowiada naszej przeszłości, całemu zasobowi doświadczeń nabytych w przeciagu całego życia, aniżeli czyn wypływający z wýrozumowanych i jasnych argumentów, stanowiących tylko powierzchnię naszej jaźni. Właśnie, gdy działamy bez motywu, objawiamy naszą jaźń; jesteśmy swobodni.

Mechaniczne tłumaczenie życia psychicznego powoduje, że determinizm zamienia jaźń i motywa, kłójące się o tę jaźń w byty odrębne, niezienne, zawsze ze sobą identyczne tak, że niezrozumiałem jest, dlaczego istotnie następuje decyzja. Wyrwane zostają przez to uczucia i myśli swemu naturalnemu podłożu rzeczywistego przeżywania, bo w rzeczywistym strumieniu naszego życia psychicznego przenikają się stany nawzajem i zmieniają swą postać jeden pod wpływem drugiego tak, że zrozumiałem jest, jeżeli w końcu się wytwarza szereg dynamiczny, uzewnętrzniający się jakimś czynem. Determinizm zaś podstawia wtedy pewien sztuczny mechanizm, który rzeczywistego przeżywania nie odzwierciedla.

Swobodnym jest zatem czyn, który wynika z naszej osobowości, który w takim stosunku pozostaje do jaźni, w jakim dzieło sztuki do artysty. Bezprzedmiotowem jest zatem pytanie, czy możemy zmienić nasz charakter: owszem zmienia się on z każdą chwilą, o ile nowe nabytki zostają przez niego całkiem przyswojone. Nie byłoby zatem kwestyi co do możliwości swobody, gdyby się jej szukało w swobodnym czynie we wpływie osobowości. Determinizm jednak wycofuje się z tej pozycji i broni z tem większą zaciętością innej, polegającej na uwzględnianiu przyszłości lub przeszłości w naszej decyzji.

Determiniści przenoszą się myślą wstecz, zatrzymują się przy pewnym punkcie i powiadają, że wtedy zapadła decyzja i czyn został określony tak, że musiał się już odbyć, albo przenoszą się

myślą wprzód, w przyszłość i twierdzą, że czyn pewien inaczej odbyć się nie mógł. Indeterminiści w tym względzie zgadzają się z nimi, gdyż i oni wcielają do swej definicyi te dwa momenta przeszłości i przyszłości, przewidywanie innego wyboru, niż ten, który został dokonany oraz wspomnienie innego możliwego wyboru, niż rzeczywiście dokonany. W tym punkcie leżeć musi kardynalny błąd indeterminizmu. Tu jest konieczną analiza tego, co w świadomości czystej, wolnej od przesądów językowych i psychologicznych zachodzi.

Gdy więc determiniści i indeterminiści się zgadzają co do pojmowania i określenia wolnego wyboru, spierają się tylko co do tego, czy jest on możliwy, czy też nie. Wedle pierwszych jest on illuzją, wedle drugich czemś rzeczywistym: Determiniści twierdzą, że ich przeciwnicy dlatego ludzą się co do możliwości wolnego wyboru, bo po dokonaniu wyboru nie uwzględniają wszystkich powodów, które mają wpływ na decyzją, że „zachowują się tak, jak gdyby o czemś wiedzieli, czego w rzeczywistości nie wiedzieli, lub tak, jak gdyby czegoś nie wiedzieli, o czem w rzeczy samej wiedzieli. Sprowadza się zatem spór do pytania czy, gdy są dane pewne antecedenoye, jest możliwy jeden rezultat, jak chcą determiniści, czy też więcej, jak chcą indeterminiści. Pytanie natury metafizycznej, które może wyświecić rodzaj operacyi, przez którą wola dokonywa swego wyboru.

Powodem takiego pojmowania wolnego wyboru jest skłonność naszego myślenia do pewnych i stałych określeń, do symboli słownych, które jednak oddalają się od konkretnej rzeczywistości duchowej. Gdy dany jest wypadek chwiania się, po którym zapada decyzja między dwoma czynami x i y , wtedy jaźń przebiega dwojakiego rodzaju stany psychiczne, których punktami ostatecznymi są oba czyny x , y . X , y grają tu rolę tylko symbolów, konkretną rzeczywistość przedstawiają ciągle zmieniające się stany, potęgujące się stopniowo i wzmagające jaźń do tego stopnia, że decyduje się na jeden czyn x . X i y to są zatem tylko symbolami kierunków, w których aktywność jaźni się poruszała, symbolami, które wyobraźnia dla wygody języka stwarza: konkretnej rzeczywistości te symbole nie mają, jaźń żywa przechodzi wciąż stany i zmienia się, aż czyn „od niej spada, jak dojrzały owoc“. Ale myślenie nasze lubi doskonałe rozróżnienia i granice, więc postępuje dalej w usta-

laniu czynności jaźni. Owe symbole, x , y , oznaczające kierunki stanów jaźni, zamienia ono w rzeczy, w byty konkretne i wyobraża sobie, że jaźń, która przeszła w pewnym kierunku stany psychiczne NO, przy punkcie o zatrzymuje się i wybierać może równie dobrze 2 kierunki otwarte ox i oy . Aktywność jaźni skupia się wtedy w punkcie o , choć w rzeczy samej jest przecież rozmieszczona w każdym punkcie zmieniających się stanów psychicznych. Te kierunki są w rzeczy samej symbolami, lecz obecnie podstawia się je rzeczywistości i uważa się je za indyfferentne byty, między którymi jaźń może wybierać. Nie można dziwić się, jeśli wtedy mówi się o wolnym wyborze, w tym znaczeniu, że gdy zdecydowano się w jednym kierunku, drugi jednak stał otworem i był do wyboru. Taka symbolika jest ukryta w słowach „motywa, chwianie się, wybór“, choćby nawet ktoś nie wyobrażał ich sobie we wymienionej figurze geometrycznej. Takie pojmowanie jednak doprowadzić musi do determinizmu, bo nie można rozumieć, dlaczego wybór, decyzja ma być oderwana od czynu, jak tego chcą indeterminiści. Gdy wybrany został czyn x , to widocznie orientacja całej skupionej w punkcie o aktywności, mimo pozornych chwiań się w kierunku y skierowana była ku x . W punkcie o aktywność cała nie mogła się zatrzymać, a jeżeli zmierzała do punktu x , to widocznie w tę stronę była determinowana.

Wspólne zatem jest obu poglądom twierdzenie, że przed dokonaniem czynem odbywało się mechaniczne oscylowanie między obu punktami x i y ; wspólnym jest następujący postulat, że należy zająć stanowisko, gdy się rozprawia o wolnym wyborze po dokonaniu czynie x ; różnią się natomiast tem, że determiniści uwzględniają wszelkie momenta procesu NOX, podczas gdy indeterminiści pomijają pewne dane, które służyły do konstruowania figury całej i po odbyciu drogi NOX, wracają do punktu o i tam konstatują nanowo oscylowanie jaźni między x a y .

Złudzenie zatem na tem polega, że obie strony zamieniają symbol w obraz rzeczywisty. Nie uwzględnia się tego, że ta figura konstruowana abstrakcyjnie nie oddaje rzeczywistego procesu, zachodzącego przy powzięciu decyzji i przy dokonaniu jakiegoś czynu. Figura ta pokazuje nie dokonywany się czyn, lecz czyn dokonany. Pytanie, czy jaźń mogła w punkcie o inaczej się zdecydować, niż się zdecydowała, zmierzając do x , nie ma sensu, bo niema w kon-

kretnym życiu jaźni tych punktów, bo nie można czegoś przeszłego wyrazić czemś współczesnem. Pytanie to znaczyłoby uznać, że czas może być wyrażony przez przestrzeń, a następstwo przez równoczesność, że można trzymając się tej figury śledzić cały przebieg działalności jaźni, jak drogę armii przy pomocy karty. Figura ta jest symbolem faktu dokonanego, a nie obrazem faktu dokonywanego się. Stąd nierównomierność między nią a konkretnem przeżyciem psychicznem. Figura uzmysławia rzecz, a akt jaźni jest procesem, ona odpowiada już zeszytwniałemu wspomnieniu dokonanego aktu woli i odbytego rozważania. Jeżeli się chce uzmysłowić właśnie ten postępek za pomocą symbolu, to popełnia się błąd, bo pragnie się wyobrazić czas wciąż upływający za pomocą przestrzeni wciąż niezmienniej. Jest to zatem ten sam błąd, który zostaje popełniany przez asocjacyonistów: mechaniczne z nieruchomości abstrakcyjnego języka pochodzące wyjaśnienie jakiegoś faktu podstawia się zamiast samego faktu. Stąd te trudności we rozważaniu swobody. Jeżeli obie drogi były możliwe do wyboru, to dlaczego nastąpiła decyzja; jeżeli zaś tylko jedna była możliwa, to pytanie, skąd się bierze świadomość wolnego wyboru. A źródłem tych trudności jest zamiana czasu i przestrzeni. Czas nie jest linią, po której można wracać; gdy czas upłynął, można go wyobrazić za pomocą linii, której punkty są zewnątrz siebie. Lecz ta linia wyobraża już wtedy czas, który upłynął. O tem zapominają zaś zarówno determiniści, jakoteż indeterminiści. O tej mimowolnej, grubej symboliki należy abstrahować, by uchwycić właściwy odcień swobody czynu. Zawiloscie sprawy pochodzi z fałszywego wyobrażania sobie rozważania poprzedzającego czyn we formie mechanicznego wahania się w przestrzeni, podczas gdy ona polega na ciągłym postępie i nieustannem stawianiu się jaźni oraz t. zw. motywów. Jaźń jest swobodna, lecz wikła się w trudności, gdy próbuje sobie zdawać sprawę z tej swobody, bo wtedy widzi siebie w załamaniu przez przestrzeń, które nie może nam ani dowieść, ani też zbić swobody.

Przejdźmy do rozważania czynów przyszłych; opuśćmy czyny już dokonane, zastanówmy się nad tem, czy moglibyśmy z całą pewnością orzec, jaka będzie decyzja, gdybyśmy znali wszystkie czynniki ją poprzedzające i warunkujące, wszelkie jej antecedeny? Odróżnić musimy tu jednak od takiego stanowczego przepowiadania

wyniku decyzji sąd tylko prawdopodobny, że osoba nam dokładnie znana w danych znanych nam warunkach najprawdopodobniej postąpi tak, jak się spodziewamy; taki sąd bowiem nie jest przepowiadaniem w przedstawionem pierwiej ścisłem znaczeniu, lecz tylko sądem o zgodności pewnego postępowania z pewnym charakterem, który zwyczajnie nie ulega nagłym a stanowczym zmianom, choćby nawet ulegał ustawicznej i stopniowej modyfikacyi. Determinista posuwa się dalej: on twierdzi, że nasze powątpiewanie o wyniku pochodzi z niedokładnej znajomości wszystkich działających przyczyn, że w razie ich poznania możemy z całą stanowczością orzec o wyniku.

Wyobraźmy sobie osobę, która musi we ważnej sprawie wśród ciężkich warunków powziąć decyzję, a i drugą, filozofa, który miałby znać wszystkie antecedeny czynu pierwszej i z nich przepowiadać z pewnością wybór, który pierwsza zrobi. Niech się pierwsza nazywa Piotrem a druga Pawłem. Stan drugiej osoby można sobie uzmysłowić w rozmaity sposób. Czynimy to z osobami powieści, których uczucia autor nam dokładnie przedstawia. Zwyczajnie jednak jest koniec zawikłania dla nas czemś niespodzianem: widocznie zatem nie znaleźmy tej osoby dokładnie. Swobodne decyzje wypływają jednak z głębi jaźni, a zatem tę trzeba zrekonstruować, by mózdz przewidzieć decyzją przyszłą. Ta rekonstrukcja może jednak być dwojaka, albo dynamiczna, albo statyczna t. zn. że filozof Paweł albo wżywa się zupełnie w jaźń Piotra, tak że przeżywa jeszcze raz wszelkie jego stany duchowe wraz z ich intensywnością, albo przedstawia sobie je całkiem dokładnie tylko zapomocą znaków, służących do ich wyrażenia, zapomocą pojęć lub znaków matematycznych. Pierwszy sposób zupełnego i bezpośredniego przeżywania niech się nazywa dynamicznym, drugi sposób poznania tych stanów statycznym. Ten sposób statyczny z konieczności rzeczy musi wyrazić intensywność stanów zapomocą jakichś znaków matematycznych, bo musi ją porównywać i mierzyć. Kto jakiś stan sam przeżywa, ten już ipso facto zna intensywność tego stanu, bo ta jest w uczuciu samem zawarta, ten zatem nie potrzebuje robić żadnych pomiarów ani porównań z inną intensywnością. Kto natomiast ma zdać sprawę innemu z uczucia przeżywanego, musi posługiwać się jakimś znakiem matematycznym, musi porównać stan obecny z jakimś przeszłym lub przyszłym, bo inten-

zywność można tylko stąd poznać, że się uwzględnia wynik uczucia i ocenia doniosłość pewnego uczucia ze względu na jego efekt. Intenzywności jednak mierzyć nie można, bo jest jakością uczucia, nie dającą się więcej do niczego redukować ani wyrazić, i odcieniem, wyrażającym właściwą barwę jakiegoś uczucia. Kto zatem chce z niej innym zdać sprawę, musi posługiwać się intelektualnym symbolem, bezpośrednio tego innemu udzielić nie może. Symbol ten musi przybrać charakter ilościowy, musi porównać jeden stan z innymi i ocenić, jaką rolę odegrało w całym przebiegu uczucia. Tego zaś nie można wiedzieć, jeżeli nie zna się wyniku uczucia, czyli czynu, w którym uczucie miało swe ujście. Czy więc może Paweł poznać całkiem stan Piotra w zupełności? tak! Ale tylko w sposób dynamiczny, t. zn. jeżeli się wżywa w jego stan. Przez udzielanie pośrednie zapomocą znaków do tego poznania dojść nie może, bo nie mógłby w ten sposób (statyczny) poznać intenzywności całej różnorodności stanów duchowych, której ocenienie wymaga znajomości wyniku: według założenia zaś wynik nie ma być znany. Paweł musi zatem odczuć całkiem i drugi raz przeżyć wszystkie stany psychiczne w sposób dynamiczny, jeżeli mają mu być znane wszystkie stany psychiczne Piotra. On nie może zostać zimnym obserwatorem, lecz musi być aktorem odtwarzającym. On nie może dalej w tem odtworzeniu ani pomijać czegokolwiek z tych przeżyć, ani skrócić w czemkolwiek ich trwania, on nie może różnić się od Piotra ani ciałem, ani co do czasu przeżywania owych stanów: słowem Paweł i Piotr muszą być jedną i tą samą osobą, jeżeli mają mieć te same dzieje duchowe i przeżyć te same stany. Ta sama osoba jest tu rozważana raz jako przeżywająca, a drugi raz jako zdająca sobie sprawę z przeżyć. O przepowiadaniu jakiegoś czynu zatem nie może być mowy, bo im większa ma być znajomość warunków czynu, tem większe jest zrośnięcie się obu osób i przepowiadanie kończy się na zwykłym konstatowaniu dokonanego czynu. Dwom zatem illuzjom ulega się, jeżeli się suponuje, że przy dokładnej znajomości antecedeny przepowiedzieć można wynik: raz przeto, że uważa się intenzywność, która jest odcieniem i jakością samego stanu psychicznego za wykładnik tego stanu, który można wyrazić matematycznym znakiem i mierzyć; a drugi raz przez to, że symboliczny znak, który uzmysławia już dokończony postęp, podstawia się zamiast dokonywującego się postępu. Antecedencye

czynu ocenić można tylko, gdy się zna ich wynik, bo ten tylko pozwala oświetlić intensywność i doniosłość pojedynczych stanów, które przedstawiają się jako konflikt motywów i sił duchowych.

Zapomocą symbolicznej linii, mającej uzmysłowić cały omówiony proces, dochodzi Bergson do przekonania, że i w tym wypadku czas został zamieniony z przestrzenią i że wymienione dwie illuzye dają się sprowadzić do tej jednej.

Okolicznością, która pomieszanie czasu i przestrzeni czyni czemś naturalnem a nawet koniecznem, jest to, że znamy liczne wypadki przepowiadania przyszłości, np. przewidywanie wielu zjawisk astronomicznych. Ale przepowiadanie tego rodzaju zjawisk niema żadnego podobieństwa do przepowiadania aktu woli, przeciwnie te same powody, które nam umożliwiają przepowiadanie astronomicznego zjawiska, przeszkadzają nam w określaniu z góry aktu, wypływającego ze swobodnej działalności.

W równaniach astronomicznych nie mamy do czynienia z „trwaniem“: symbol „t“ oznacza tu tylko pewną liczbę jednostek czasu. „Trwanie“ pojmowane przez świadomość bezpośrednio, napełnione zawsze przeżyciami, tworzy interwały między odrębnymi punktami, które należy zestawiać i porównać, by otrzymać interwały współczesne i zgodne, potrzebne do mierzenia czasu. Dlatego n. p. podwojenie szybkości ruchów ziemi wywarłoby wpływ na „trwanie“, ale nie na „t“ w równaniach astronomicznych. Trwanie nie zostałoby tem dotknięte i odczulibyśmy wprawdzie zubożenie duchowych przeżyć, odbywających się w trwaniu, ale nie nastąpiłoby zmniejszenie liczby jednostek czasu. Przepowiadać zatem np. zaćmienia księżyca znaczy tylko wielokrotnie przyspieszyć prędkość należnych tu ruchów: kilka sekund psychologicznego „trwania“ reprezentują tu lata, dziesiątki lub setki lat astronomicznego czasu. To jest dlatego możliwe, bo przy „t“ abstrahuje się od samych interwałów między punktami czasu, od przeżytego trwania a ustawia się tylko szereg zmian położenia jakiegoś ciała niebieskiego w stosunku do innych. Trwania jako takiego nie uwzględnia się, świadomość nie towarzyszy ruchowi we wszystkich jego stadyach, coby było zanadto powolne. Przy przewidywaniu zjawisk astronomicznych mamy zatem przed sobą zamianę przyszłego zdarzenia w teraźniejsze, osiągniętą przez redukcją interwałów między punktami czasowymi w miarę potrzeby. Proceder ten jest

możliwy, jeżeli tylko przestrzega się zawsze hipotezy odnośnie do trwania interwałów czasowych i jeśli się ją zgadza z następującymi po sobie zmianami położenia. W świadomości jest przeto zdarzenie przyszłe czemś teraźniejszym, przyszłem staje się później przeto, że znowu się uwzględnia naturę trwania. Przewidywać znaczy zatem coś przyszłego widzieć jako coś teraźniejszego. Całkiem inaczej jednak ma się rzecz z trwaniem przy stanach świadomości, bo tu ono wywiera wpływ istotny i rozstrzygający, tu właśnie interwały między punktami czasowymi są główną rzeczą. Świadomość jako taka niema ani środków ani powodu do mierzenia czasu, do tego potrzeba jest transpozycya czasu w przestrzeń. Uczucie o zmniejszonym trwaniu, utraciłoby zatem już dużo wrażeń. Tylko w abstrakcyi jest możliwe przyjąć niezmiennosc uczucia, lub całej treści naszej jaźni, ponieważ przez ich nazwanie i uprzedmiotowienie abstrahujemy od progresywnej i dynamicznej natury stanów duchowych, przy których utrata jednego momentu musi zmienić całość. Przy przepowiadaniu zjawiska astronomicznego możliwe jest ściśnięcie procesu przyszłego, bo przy niem zwraca się uwagę na rezultaty procesu (t. zn. na położenia w przestrzeni), a nie na same interwały trwania, przy uczuciu niema rezultatów, niema ostatecznych stadyów, których ocenienie byłoby możliwe, chyba, że ktoś przebiegnie je jeszcze raz w tym samym porządku trwania. Nawet gdyby uczucie wyraziło się ostatecznie przez jakiś określony czyn, któryby dał się porównać z położeniem planety w przestrzeni, to znajomość tego czynu nie miałaby znaczenia dla ocenienia doniosłości uczucia dla przebiegu jakiegoś procesu duchowego. Przewidywać coś znaczy zatem w rzeczywistości — coś widzieć i uobecnić, a takie uprzytomnienie faktów przyszłych jest tylko możliwe przez zredukowanie trwania, i jego wypróżnienie z wszelkich duchowych treści. Warunkiem jednak, pod którym to się daje uskutecznić, jest to, że trwanie psychologiczne pozostaje niezmiennione.

Nie wolno zatem się pytać, czy można przepowiedzieć jakiś przyszły czyn, ponieważ to oznaczałoby, że identyfikujemy matematyczny czas z jakościowem trwaniem. Pochop do tego identyfikowania daje nam to, że możemy sobie uprzytomnić przeżycia przeszłe a wtedy postępujemy z trwaniem jak z astronomicznym czasem. Ale między przeszłymi stanami psychicznymi a przyszłymi jest zasadnicza różnica: przeszłość już nie jest postępem w czasie,

lecz rzeczą, którą można sobie wyobrazić jednym aktem. Dlatego jest możliwa analogia między przewidywaniem zjawiska astronomicznego a przypomnieniem faktu przeszłego, ale nie jest ona możliwa, gdy chodzi o przewidywanie przyszłego stanu duchowego, który można wyobrazić tylko dynamicznie, t. zn. uwzględniając jego wpływ na inne oraz jego trwanie, czyli krótko, który trzeba pizeżyć, by go poznać.

* * *

Ostatniem schronieniem deterministów jest twierdzenie, że każdy czyn jest determinowany przez swoje autecedencye (zjawiska duchowe go poprzedzające), że fakty świadomości podlegają podobnie jak zjawiska przyrody prawom. Twierdzenie takie nie wchodzi w szczegóły konkretnych faktów psychicznych, lecz je sumarycznie uzależnia od prawa przyczynowości, wedle którego każde zjawisko jest określone przez swe warunki. Motywem tego twierdzenia jest obawa, że w przeciwnym wypadku mielibyśmy zjawiska, które nie dają się przedstawić symbolicznie a temsamem przewidzieć, dlatego podporządkowuje się stany duchowe przy równoczesnem pomijaniu ich odrębnego charakteru, pod prawo przyczynowości, wedle którego tesame przyczyny wywołują tesame skutki. Musimy zatem albo połączyć czyn z jego autecedencyami, albo mamy przed sobą wyjątek z pod prawa przyczynowości.

Otóż ta forma determinizmu nie różni się rzeczowo od poprzednich zwalczanych, bo zasada przyczynowości przyjmuje fakt powtarzania się tychsamyh przyczyn na scenie świadomości. Tymczasem jednak to jest niemożliwe, ponieważ dwa fakty psychiczne nigdy nie są sobie równe i nie mogą się powtórzyć, bo już sama różnica czasowa czyni z nich dwa stany w istocie swej odmienne.

Wyłożona nauka o „trwaniu“ właśnie miała na celu udowodnić zasadniczą różnorodność stanów duchowych. Trwanie jest w przeżyciach psychicznych czemś istotnem, nie jak przy procesach fizycznych, gdzie nie odgrywa żadnej roli. Nadto nie może analiza życia psychicznego odkryć w niem żadnych stałych pierwiastków tych stanów, któreby się dały ze sobą porównać, ponieważ także te mają swą osobowość, swój rozwój i swe własne życie. Przyczynowość musi zatem w świecie zjawisk duchowych znaczyć coś innego, niż

przyczynowość w przyrodzie: głębsza przyczyna duchowa wywołuje swój skutek tylko raz. Pozostaje zatem tylko takie znaczenie przyczynowości w życiu psychicznem 1) że przy danych antecedenjach można przewidzieć postępek przyszły, a 2) że przy danych warunkach żaden inny postępek nie był możliwy.

Teraz zatem podejmuje Bergson wyjaśnić znaczenie obu wyrazów „Determinacya“ i „przyczynowość“ i wyluszczyć dwuznaczność, którą zawiera pojęcie „przyczyny“ w tym celu, by wydstać się poza ramy czysto negatywnego wyobrażenia swobody.

Naprzód uwzględnia empirystyczne sformułowanie zasady przyczynowości. Wedle niej prawidłowość fizycznych zjawisk znaczy po pierwsze 1) możność powtarzania się pewnych zjawisk; 2) konieczność następstwa warunków i ich skutku. Przy takim tłumaczeniu zasady przyczynowości można przyznać jej pochodzenie z doświadczenia, twierdzenie zaś o swobodzie pozostałoby niaruszone, gdyż doświadczenie nie pokazuje nam tego rodzaju regularnych następstw w dziedzinie świadomości a czynów przepowiadac nie można.

Głębsze znaczenie słowa „przyczyna“, a właściwe pojmowanie zasady przyczynowości u deterministów idzie dalej... Twierdzą mianowicie, że tam, gdzie konstatuujemy regularne następstwo, chcemy przez to zaznaczyć po pierwsze psychologiczną zależność obu wyobrażeń i po drugie immanencyą jednego zjawiska w drugim. Takie tłumaczenie musiało się wydać tem naturalniejsze, ponieważ oddzielenie subiektywnego kojarzenia wyobrażeń od obiektywnego związku między zjawiskami przedstawiało znaczne trudności dla niekrytycznego myślenia. Podwójne znaczenie słowa „przyczyna“ zaczyna się jednak dopiero przy podwójnem pojmowaniu tej preformacyi.

Przykład takiej preformacyi (następstwa w racyi) mamy w naukach matematycznych. Ruch, który stwarza jakąś figurę, stwarza także wszystkie własności tej figury; wszystkie teorematy, odnoszące się do jakiejś figury, leżą już w definicyi, choć ich wyprowadzenie odbywa się w trwaniu. Tu wszystko jest w porządku, ponieważ tu chodzi wyłącznie o stosunki ilościowe i równania, w których formie geometryczne figury mają się wyrazić. Tu zatem jest preformacya następstwa w racyi. Inaczej jednak ma się rzecz przy następujących po sobie zjawiskach fizycznych, które dają się rozróżnić zarówno jakościowo, jakoteż ilościowo tak, że trudno je

uznać za ekwiwalenta (za równo odpowiadające sobie człony). Niemniej jednak pozbawia się te zjawiska jakości, które przyznane zostają wyłącznie różnorodności zmysłów, podczas gdy materią pojmujemy się jako pozbawioną barwy, ciężkości, ciepła i oporu, jako jednorodną rozciągłość. W tej przestrzeni poruszają się figury wedle sformułowanych matematycznych praw i wytwarzają przez swój kształt, swe położenie i swój ruch wszystkie jakości. Położenie i ruch dają się łatwiej wyrazić przez wielkości i ich stosunki, kształt jednak, który przecie należałoby pojąć wzrokowo uważa się za rezultat ruchu. Przyjmuje się zatem algebraiczne stosunki, które się sprzęgają i przez złożoność doznają objektywizacji: zawsze są konsekwencye zasady przyczynowości w znaczeniu rzeczywistej preformacji przyszłości w terażniejszości. Bergson opiera się na teorii Thomsona, który sobie wyobraża przestrzeń jako napelnioną nie dającym się ścisnąć fluidum, w którym poruszają się wiry i powodują własności materialne. Te są pierwiastkami ciał, atom staje się ruchem a fizyczne własności dają się redukować do ruchów, które się odbywają wewnątrz fluidum. Niema między nimi ani interwałów, ani różnic jakościowych, tak, że ich ruch równa się ich bezruchowi. To zatem nie jest ruch odbywający się w rzeczywistości, lecz ruch pomyślany, proces świadomości, podczas gdy w przestrzeni istnieją tylko współczesne sobie położenia a nam tylko się podaje formuły potrzebne do obliczenia dowolnego momentu tego trwania. W ten sposób można interpretować fizykę Kartezjusza i udowodnić z łatwością, że, im więcej postęp mechanistycznych wyjaśnień sprzyja temu pojmowaniu przyczynowości i uwalnia atom od jego zmysłowych jakości, tem bardziej dążymy do rozwiązania konkretnej natury zjawisk fizycznych w mgłę formuł algebraicznych.

Tak pojęty jest stosunek przyczynowy koniecznym, ponieważ coraz bardziej się zbliża do stosunku identyczności, który jest absolutnem prawem naszej świadomości. Orzeka ono, że, co zostaje pomyślane, w tej chwili jest pomyślane, w której się o tem myśli: zawiera zatem tylko stosunek między terażniejszością a terażniejszością. Zasada przyczynowości zaś o ile chce połączyć przyszłość z terażniejszością, nie może jednak nigdy zawierać konieczności a żadne wysiłki logicznego myślenia nie mogą przeprowadzić dowodu, że to, co było, nadal trwać będzie w swym byciu. Stąd me-

metafizyczne teorie Kartezjusza, że prawidłowość fizycznego świata może być wyjaśniona tylko przez ciągłą interweucją boskiej łaski. Jego fizyka jest fizyką chwili, dającą się zastosować do wszechświata, którego trwanie zamykałoby się w jednym momencie. Stąd także umiemanie Spinozy, że to, co nam pokazuje się jako następstwo w czasie, w absolicie równa się boskiej jedności. Z tem łączy się u niego hipoteza, że stosunki przyczynowe dają się sprowadzić do stosunków idencycznosci w absolicie i że nieskończone trwanie rzeczy w czasie, rozwiewa się w jednym momencie wieczności.

Wszędzie zatem jest dążność do wyeliminowania trwania i do zamiany stosunków następstwa w stosunki immanencyi, wszędzie dążenie do stworzenia logicznej konieczności między przyczyną a skutkiem.

Im więcej stosunek przyczynowy zamienia się w stosunek koniecznej determinacji, tem bliżej jesteśmy poglądu, że przedmioty nie trwają jak my; im więcej zasada przyczynowości nabiera trwałości, tem bardziej należy akcentować różnicę, która dzieli szereg psychiczny od fizycznego: stwierdzenie stosunku matematycznej inherencyi między zjawiskami fizycznymi pociąga za sobą jako następstwo przekonanie o ludzkiej wolności. Myślenie popularne, które nie zna kinetycznych teorii materji ani pojmowania natury Spinozy i Kartezjusza, gdy chce określić stosunek konieczności wśród zjawisk przyrody, musi szukać oparcia w matematycznym stosunku racji i następstwa, a zatem wyeliminować działanie „trwania“. Człowiek nie zachowuje się pod wpływem tych samych przyczyn tak samo, bo trwa. Przedmioty zaś, które uważamy za leżące poza naszymi wyobrażeniami, nie trwają i dlatego wydaje się nam niedorzecznem twierdzenie, że dziś nie miałyby tak samo przyczyna wywołać tego samego skutku, co innym razem. Mimo to jednak, coś musi być w przedmiotach, z powodu czego po sobie następują, a nie rozwijają się równocześnie: to jest też powodem, dla którego pojęcie przyczynowości nie nakrywa się w zupełności z pojęciem idencycznosci, o ile nie posługujemy się teorią matematycznego mechanizmu, lub o ile spekulacja metafizyczna nie usuwa dostatecznie uzasadnionych wątpliwości w tej sprawie. Zatem przekonanie nasze o wzajemnem, koniecznem determinowaniu się zjawisk fizycznych jest tem silniejsze, im głębiej wierzymy, że „trwanie“ jest subiektywną formą naszej świadomości.

Lecz istnieje preformacja skutku w przyczynie innego rodzaju, bez inherencyi matematycznej, która nam jest bliżej znana, ponieważ jest nam dana przez bezpośrednią świadomość. Znamy mianowicie następujące po sobie stany psychiczne, które nie są zawarte w sobie, gdzie mimoto poprzedni stan przepowiada następny. Urzeczywistnienie skutku pomyślane jest wtedy tylko jako możliwe, niemniej jednak wsunęły się między wyobrażenie czynu a sam czyn ledwo dostrzegalne ogniwa pośredniczące, znane nam jako poczucie wysiłku, przytem postęp od wyobrażenia do wysiłku a dalej do wykonania czynu jest tak ciągły, że moglibyśmy podać, gdzie wyobrażenie i natężenie ustają a gdzie działanie się zaczyna. Pojmujemy zatem, że także tu możemy powiedzieć, że przyszłość jest preformowana w terażniejszości, tylko dodać trzeba, że bez koniecznej determinacji. Gdy się zatem ktoś decyduje, pojmować stosunek przyczynowy w tej formie, to może a priori twierdzić, że między przyczyną a skutkiem nie istnieje stosunek koniecznej determinacji, ponieważ skutek nie jest dany w przyczynie, jest tylko w niej zawarty jako mętne wyobrażenie, po którym odpowiednie działanie nie musi nastąpić.

Rozsądkowi takie połączenie skutku z przyczyną wystarcza dlatego, bo nie wymaga abstrakcyjnego myślenia: dzieci i ludy pierwotne przyzwyczajają się z łatwością do przyrody, w której panuje samowola zamiast prawidłowości i konieczności.

W tym drugim rodzaju preformacji potrzeba wyobraźności jest zaspokojona, dlatego też wydaje się on naturalniejszym. Kojarzenie dwu wyobrażeń (przedmiotów związanych jako przyczyna i skutek), doprowadziło do przyjęcia inherencyi przyczyny w skutku; gdy się zaś samo kojarzenie doprowadza do końca i czyni ze zjawiska A stan psychiczny, w którym zjawisko B jest zawarte we formie mętne go wyobrażenia, to dochodzi się do twierdzenia, że jakości przedmiotów są stanami świadomości, analogicznymi do stanów naszej jaźni, a zatem do hylozoizmu, w którym przedmioty dzięki pewnego rodzaju wysiłkowi woli po sobie następują. Taki hylozoizm jest pełen sprzeczności, ponieważ zostawia materji jej rozciągłość a przytem jej przypisuje rzeczywiste stany duchowe, ponieważ równocześnie jakości się rozpościerają w rozciąglę m medyum a przytem są pojedynczymi stanami. Leibnitz usunął tę sprzeczność udowadniając że, jeżeli ktoś wyobraża sobie następstwo

zewnątrznych jakości wedle następstwa naszych wewnętrznych stanów, to musi zarówno stany duchowe jak też i materialne pomyśleć jako prostę, t. zn. jako monady, że następnie jest potrzebna hipoteza „praestabilita harmonia“, aby wytłumaczyć, jak te stany stają się dla siebie wyobrażalnymi. W obu wypadkach zatem doprowadzamy tylko do skrajnych następstw dwa niesmiałe i mętne wyobrażenia prostego rozsądku.

O omawianym drugim wypadku nie zawiera stosunek przyczynowy determinacji skutku przez przyczynę. Sama historia filozofii dostarcza nato dowodu. Starożytny hylozoizm, pierwsze stadium pojmowania przyczynowości, tłumaczy regularne następstwo przyczyn i skutków zapomocą prawdziwego „deus ex machina“, wprowadzając czyto ślepa konieczność, unoszącą się ponad zjawiskami, czyto wewnętrzny rozum, *nus*, kierujący się regułami, bardzo podobnemi do tych, do których stosujemy się w naszym działaniu. Leibnitz znowu potrzebuje hipotezy „przedustanowionej harmonii“, aby wyjaśnić stosunek odpowiedności zachodzący między monadami. Jego determinizm polega na tem, że buduje świat zapomocą monad, zresztą jednak niema żadnego mechanicznego determinizmu między monadami. Ale i bez względu na historję uczy nas świadomość, że wyobrażenie siły jest wyobrażeniem ślepego natężenia woli, która jeszcze nie posunęła się do działania, w którym działanie zawarte jest w stadium wyobrażenia. Dynamiczne pojmowanie przyczynowości przypisuje zatem rzeczom trwanie analogiczne do naszego. Między przyszłością a terażniejszością niema wedle tego poglądu taksamo solidarności, jak jej niema u nas.

Z tej analizy wynika, że zasada przyczynowości zawiera dwa sprzeciwiające się sobie pojmowania trwania a nie mniej sprzeciwiające się sobie dwa poglądy na preformacyą przyszłości w terażniejszości, z których pierwszy przypisuje trwanie zarówno przedmiotom fizycznym jak stanom duchowym, stwierdza zatem związek przyczynowy, w którym działanie nie musi zostać urzeczywistnione. Drugi rodzaj preformacji, w którym trwanie pojmowane jest jako forma właściwa wyłącznie naszej świadomości, każe przedmiotom istnieć w formie matematycznej preekstencji przyszłości w terażniejszości: oba poglądy prowadzą zatem do stwierdzenia ludzkiej swobody.

Jeden pogląd przypisuje trwanie zarówno zjawiskom duchowym, jakoteż i fizycznym, a temsamem przyjmuje powszechną

przypadkowość; drugi przypisuje tylko jaźni trwanie a tem samem przyjmuje, że determinacya przedmiotów jest wynikiem odmowienia im trwania tak, że trwająca jaźń musi zostać uznana za swobodną. Oba poglądy zostają pomieszane, ponieważ jeden więcej odpowiada naszej fantazyi, drugi zaś więcej matematycznemu rozumowaniu. Jeżeli myślimy o następstwie i o stawianiu się zapomocą wysiłku, to więcej się akcentuje pierwszy pogląd, jeżeli znowu bardziej się uwydatnia regularność zjawisk, która w niedostrzegalny sposób nas przeprowadza do konieczności, to kładzie się nacisk na matematyczną formę preekstencyi: przewagę zatem otrzymuje jedno lub drugie pojmowanie stosownie do tego, czy więcej czy mniej strzeżemy interesu nauk przyrodniczych. Lecz nieuchronne trudności wywiązują się dopiero, gdy używamy zasady przyczynowości w jednej z tych dwu form przy następstwie stanów świadomości gdyż wtedy następuje zamalgamizowanie i wzajemne modyfikowanie obu mniemań. Siła, którą znamy tylko z dziedziny naszej świadomości, którą doświadczenie nam przedstawia jako wolną samorzutność, przeniesiona zostaje na naturę i wraca z tej drogi w sfałszowanej formie, przesycona wyobrażeniem konieczności i pojmowana jako determinująca z koniecznością zjawiska. Świadomość ulega dlatego illuzyi, ponieważ rozważa jaźń niejako po jej załamaniu się we formach, których użyczyła sama spostrzeganiu zmysłowemu, które jednak zabarwiły się od przedmiotów zewnętrznych i potem wróciły. Zawarty tu został kompromis między siłą a koniecznością: mechaniczna określoność zjawisk przyrody zostaje pojmowana dynamicznie a skutek działania samorzutej siły pojmowany zostaje jako matematyczna determinacya. Stosunek istniejący między dwoma punktami naszego istnienia duchowego a stosunek łączący dwa następujące po sobie momenta świata zewnętrznego, wyobrażone zostają w ten sam sposób i oznaczone tym samym wyrazem.

Ale rozdział między obu pojmowaniami został już dokonany w naukach przyrodniczych: siły, ich centra i linie traktuje się matematycznie, choć je wyobrażamy według wysiłku woli. Lecz przyczynowość wewnętrzna ma charakter czysto dynamiczny i nie ma żadnej analogii ze stosunkiem zachodzącym między zewnętrznymi zjawiskami, które się powtarzają w jednorodnej przestrzeni i dopuszczają do postawienia prawa, podczas gdy głębokie stany duchowe ukazują się świadomości tylko raz.

Swoboda — jest to zatem stosunek konkretnej jaźni do działania, które wykonywa. Określić jej nie można właśnie dlatego, ponieważ jesteśmy swobodni. Swoboda jest postępem, a nie rzeczą; można zaś rozkładać tylko przedmioty przestrzenne, ale nie można dzielić i definiować trwania. Jeżeli ktoś analizuje postęp, na którym swoboda polega, to zamienia fakt odbywający się w odbyty. Przerwa w aktywności jaźni powoduje rozstrój samorzutności, zamienia swobodę w konieczność. Jeżeli ktoś próbuje definiować swobodę, to już eo ipso staje się deterministą. *Liberum arbitrium indifferentiae*, przy którym się mówi o akcie woli jako o już odbytym akcie, że mogłyby także nie odbyć się — znaczy uznać równoważność konkretnego trwania i jego przestrzennego symbolu; dochodzimy zatem przez to do krańcowego determinizmu. Niemożliwą jest także definicya swobody jako „działania, którego nie można przewidzieć nawet, jeżeli się zna z góry wszelkie jego warunki“. Ta znajomość warunków znaczyłaby możliwość przeniesienia się dokładnie w ten moment, w którym działanie nastąpi, — chyba że ktoś twierdzi, że treść trwania psychicznego jest z góry wyobrażalna, co znowu by oznaczało, że się uważa czas za jednorodne medyum, a trwanie za równoważne ze swym symbolem. Błędną jest także definicya, że wolne działanie jest takie, które nie jest determinowane przez swą przyczynę: to znaczyłoby, że te same wewnętrzne przyczyny nie zawsze wywołują te same skutki, czyli, że mogłyby się powtórzyć te same psychiczne antecedenecye i że swoboda rozpościera się w przestrzeni, której momenta są sobie równe, że zatem czas jest taksamo jednorodnym, jak przestrzeń: zatem znowu mielibyśmy równoważność trwania i jego przestrzennego symbolu. Konsekwentne przeprowadzenie tego poglądu doprowadza zawsze do determinizmu, każde żądanie definicyi swobody pociąga za sobą pytanie: czy czas może być w sposób odpowiedni być wyobrażony przez przestrzeń? Potwierdzić można to pytanie, gdy chodzi o czas upłyniony, nie zaś, gdy mowa o czasie upływającym; swoboda jest zatem faktem. Trudność zagadnienia pochodziła stąd, że chciano w trwaniu znaleźć te same przymioty, co w rozciągłości i że chciano wyrazić następstwo przez równoczesność.



Różnica między stanowiskiem Bergsona a Kanta polega zatem na tem, że Kant przejmował czas jako jednorodne medyum. Kant nie uwzględnia, że rzeczywiste trwanie (*durée*) złożone jest z momentów, nie oddzielonych od siebie, lecz nawzajem się przenikających, że trwanie, przedstawiające się nam jako jednorodne medyum, zamieniło się w przestrzeń. Wedle niego poznajemy stany duchowe taksamo, jak przedmioty zewnętrzne, tylko jako istniejące od siebie odrębnie i obok siebie szeregowane.

Dlatego jest według niego możliwe, żeby stany duchowe się powtarzały, jak się powtarzają zjawiska fizyczne w przestrzeni. Takie mniemanie jest bowiem zawarte w jego twierdzeniu, że przyczynowość odnosi się także do zjawisk duchowych. Przez to znowu swoboda została nie dającym się pojąć misteryum. Ponieważ jednak zachował mimo wszelkich pozorów niezłomną wiarę w swobodę, zamienił ją w *noumenon*, obce zarówno jaźni roztaczającej się w przestrzeni, a składającej się z oddzielnych stanów, jakoteż jaźni trwającej, której stany zorganizowane są wewnętrznie i nawzajem się przenikają. Wedle Bergsona zaś uchwycić możemy prawdziwą, a swobodną jaźń, jeżeli tylko abstrahujemy od przestrzennego naszego sobowtóra, który powstaje wskutek naszego stykania się z przedmiotami zewnętrznymi i społecznego współżycia z innymi ludźmi.

Zmieszanie prawdziwego trwania z jego przestrzennym symbolem (z czasem) jest znamienne dla Kanta, jak ich rozróżnienie dla Bergsona. Kant wyobraża sobie z jednej strony rzeczy same w sobie, a z drugiej jednorodny czas i jednorodną przestrzeń, przez które przedmioty nam się objawiają. Ta teoria ma tę zaletę, że nas upewnia i zabezpiecza w naszym poznaniu empirycznym, dla którego stwarza solidną podstawę — i nicby nam nie przeszkadzała, gdybyśmy chcieli uznać zjawiskowe uniwersum doświadczenia za absolutną rzeczywistość, gdyby nie było idei obowiązku, która nam przypomina nasz związek z nadzjawiskowym światem „*noumenów*“.

Bergson zaś dowodzi, że czas i trwanie to są dwie zupełnie różne rzeczy, że przedmiotem ściślej wiedzy, polegającej na mierzeniu utworów przestrzennych i przewidywaniu skutków, jest tylko przestrzeń, a z trwania tylko jego przestrzenny symbol. Trwanie

jako takie i ruch jako taki dla wiedzy nie są dostępne. Ta podstawa doświadczenia i przedmiot wiedzy przewidującej i mierzącej jest naukowo niepoznawalny, jeżeli się go nie transponuje w przestrzeń i równoczesność. Jeżeli się trwanie uważa za coś jednorodnego, to musi się rozciągnąć przyczynowość na wszystkie zjawiska duchowe i to też jest rezultatem „Krytyki czystego rozumu“. Kant wyciąga z tego twierdzenia konkluzję, że swoboda leży poza doświadczeniem. Bergson zaś obiera drogę prostszą i przyjmuje, że trwanie nie jest czemś jednorodnym. Przewodzi do swego zasadniczego poglądu, że trwanie jest zasadniczą, nie przestrzenną formą zjawisk duchowych, które się powtórzyć nie mogą, które zatem się przenikają nie ilościowo i nie odrębnie od siebie, nie przestrzennie i są swobodne.

Decydującą jest tutaj roli przestrzeni, która nie tylko jest formą poznania zmysłowego, lecz także podstawą wszelkiego poznania naszych stanów wewnętrznych: skorośmy dzięki przestrzeni oddzielili siebie od przedmiotów zewnętrznych, a przedmioty od siebie samych, to już nie dużo brak, by wnieść te dokładne granice do kontynuuum stanów wewnętrznych i poddać je niewoli języka, przez którą możliwe jest ich ustalenie i społeczne użytkowanie. Stany psychiczne mogą teraz już wejść w związki i asocjacje jak litery alfabetu, ale tracą przez to swą właściwą swobodną naturę. Do stanów psychicznych, występujących odrębnie, daje się zastosować prawo przyczynowej determinacji: czas zaś, w którym takie stany obok siebie można zszeregować, niczem się nie różni od przestrzeni. W ten sposób byłaby zniesiona różnica między współczesnością a następstwem, między trwaniem a rozciągłością. Swoboda musiałaby zostać wygnana, albo, gdyby ktoś ją przecie chciał zatrzymać — z pobudek moralnych, to musiałby umieścić ją poza progiem poznawalności, w państwie nadzmysłowych noumenów. Wedle Bergsona momenta swobody są zjawiskami jednorazowymi, które nie mogą się powtórzyć taksamo, jak nie powtarzają się minione fazy historii jakiegoś narodu.

W takich decyzjach okazuje się właściwe jądro jaźni, choć tych stanów nie podobna ująć w słowa ani wyrazić ich stosunku do jaźni prawem determinacji przyczynowej, ani ich przewidzieć.



Wiadomości szkolne.

1. Skład grona nauczycielskiego na końcu roku szkolnego 1912/13.

1. Dla nauki przedmiotów obowiązkowych.

I.

1. **Skupniewicz Józef**, dyrektor w VI. randze, radca szkolny, kawaler orderu żelaznej korony III. kl., członek Rady szkolnej okręgowej.

II.

2. **Bienkiewicz Stanisław**, profesor, zawiadowca gabinetu dla rysunków, uczył rysunków odręcznych w klasach Ibcd., IIabc., IIIabc., IVabc., Vab., VIabc., VIIab., VIIIab., — 32 godzin tygodniowo (przez cały rok szkolny).
3. **Bojarski Franciszek**, profesor, zawiadowca gabinetu dla historii naturalnej, uczył w I. półroczu od $\frac{1}{9}$ do $\frac{18}{10}$ matematyki w kl. IIbc., historii naturalnej w kl. IIabc, Vb., VIb., fizyki w kl. IIIa — razem 19 godzin; od $\frac{19}{10}$ do końca roku szkolnego matematyki w IIbc., historii naturalnej w kl. IIabc., fizyki w IIIa — razem 23 godzin w tygodniu.
4. **Boron Stanisław**, profesor, zawiadowca gabinetu dla fizyki, gospodarz klasy VIIIb., uczył w I. półroczu od $\frac{1}{9}$ do $\frac{18}{10}$ matematyki w kl. Ia., Vb., VIc. VIIIab., fizyki w kl. VIIIab. — razem 19 godzin tygodniowo; od $\frac{19}{10}$ do $\frac{31}{1}$ matematyki w kl. Vb., VIbc., VIIIab., fizyki w kl. VIIIab. — razem 19 godzin tygodniowo; w II. półroczu tychże przedmiotów w tych samych klasach w 21 godzinach tygodniowo.
5. **Borzemski Wacław**, nauczyciel, gospodarz klasy IIIa., uczył w I. półroczu od $\frac{1}{9}$ do $\frac{18}{10}$ języka polskiego w kl. IIIa., Vb., VIb.,

- VIIIa., języka łacińskiego w IIIa., — razem 19 godzin w tygodniu; od $\frac{19}{10}$ do końca roku szkolnego języka polskiego w kl. IIIa., Vb., VIbc. VIIIa., języka łacińskiego w kl. IIIa. — razem 22 godzin w tygodniu.
6. **Danilowicz Eugeniusz**, profesor, uczył w obu półroczach języka łacińskiego w kl. IIIb. IVc, greckiego w kl. IIIb. — razem 17 godzin w tygodniu.
 7. **Dębski Henryk**, profesor, gospodarz klasy VIIa. (do $\frac{15}{5}$ VIIb), uczył w obu półroczach języka łacińskiego w kl. VIIab., greckiego w VIa., VIIa., — razem 19 godzin w tygodniu.
 8. **Gyurcsak Jan**, nauczyciel, gospodarz klasy VIIIa., uczył w obu półroczach języka łacińskiego w kl. VIb., greckiego w VIb., VIIIab. — 21 godzin w tygodniu.
 9. **Hamburger Alfred**, nauczyciel gimnastyki, uczył w I. półroczu od $\frac{1}{9}$ do $\frac{18}{10}$ gimnastyki w klasach Iabcd., IIabc., IIIc., IVabc., Vab., VIab., — razem 30 godzin w tygodniu; od $\frac{19}{10}$ nadto gimnastyki w VIc., — razem 32 godzin w tygodniu.
 10. **Leszczyński Tadeusz**, nauczyciel, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, gospodarz klasy VIa., uczył w obu półroczach języka łacińskiego w kl. VIa., VIIIab., — razem 18 godzin w tygodniu.
 11. **Milan Jan**, dr. filozofii, profesor — cały rok na urlopie.
 12. **Piekarski Józef**, profesor, pomocnik dyrektora, zawiadowca biblioteki niemieckiej dla młodzieży, uczył w I. półroczu od $\frac{1}{9}$ do $\frac{18}{10}$ jęz. niemieckiego w kl. IVc., Vb., VIIb., VIIIb., propedeutyki w kl. VIIb., — razem 17 godzin w tygodniu; od $\frac{19}{10}$ do końca roku szkolnego jęz. niemieckiego w kl. Vb., VIc., VIIb., VIIIb., propedeutyki w kl. VIIb., — razem 17 godzin w tygodniu.
 13. **Ks. Sokołowski Stanisław**, profesor, uczył w obu półroczach religii rzym.-kat. w kl. Iabcd., IIabc., IIIabc., IVabc., Vab., VIabc., VIIab., VIIIab., — 22 godzin w tygodniu.
 14. **Stachnik Franciszek**, nauczyciel, uczył w I. półroczu matematyki w kl. IIIc., IVc., Va, VIIa., fizyki w kl. IVc., VIIa., — razem 19 godzin w tygodniu; w II. półr. matematyki w kl. IIIc., IVc., Va., VIIa., fizyki w kl. IIIc., VIIa., — razem 18 godzin w tygodniu.
 15. **Wagman Samuel**, profesor, dr. filozofii, gospodarz klasy VIb., uczył w obu półroczach języka niemieckiego w kl. IVa., VIb., VIIa., VIIIa., propedeutyki w kl. VIIa., VIIIab., razem 21 godzin w tygodniu.
 16. **Walter Stefan**, nauczyciel, gospodarz klasy VIIb., (od $\frac{1}{9}$ — $\frac{15}{5}$ VIc.), uczył w I. półr. od $\frac{1}{9}$ — $\frac{18}{10}$ języka łacińskiego w klasie

- Vb., greckiego w kl. IVb., VIb., VIIb., — razem 19 godzin w tygodniu; od $\frac{19}{10}$ do końca roku szkolnego jęz. łac. w kl. Vb., VIc., greckiego w kl. IVa., VIIb., — razem 20 godzin w tygodniu.
17. **Werber Stanisław**, profesor, gospodarz klasy VIc., (od $\frac{1}{9}$ — $\frac{15}{5}$ VIIa.), uczył w I. półroczu od $\frac{1}{9}$ — $\frac{18}{10}$ historii w kl. VIab., VIIab., VIIIab., geogr. VIab., — razem 20 godzin; od $\frac{19}{10}$ — $\frac{31}{1}$ historii w kl. VIac., VIIab., VIIIab., geografii w VIac. — razem 20 godzin; w II. półr. historii w kl. VIac., VIIab., VIIIab., geografii w kl. VIac., — w 22 godzinach w tygodniu.
18. **Wiśniewski Maryan**, nauczyciel, gospodarz klasy IVa., zawiadowca biblioteki polskiej dla uczniów, uczył w obu półroczach języka polskiego w kl. VIa., VIIa., VIIIb., VIIIb., łacińskiego w kl. IVa., — razem 19 godzin w tygodniu.
19. **Żukrowski Antoni**, profesor, gospodarz klasy Va., uczył w I. półroczu od $\frac{1}{9}$ — $\frac{18}{10}$ języka łacińskiego w kl. Ia., Va., greckiego w Va., — razem 18 godzin w tygodniu; od $\frac{19}{10}$ do końca roku szkolnego jęz. łacińskiego w Ia., Va., greckiego w Va., VIc., — razem 23 godzin w tygodniu.

III.

20. **Frost Majer**, egzaminowany zastępca nauczyciela, gospodarz klasy Ia., uczył w I. półroczu języka niemieckiego w kl. Ia., IIc., matematyki w kl. IIIb., IVa., fizyki w kl. IIIb., VIa., — razem 21 godzin w tygodniu, w II. półroczu języka niemieckiego w kl. Iab., IIc., matematyki w kl. Ia., IVa., — razem 21 godzin w tygodniu.
21. **Grodecki Bolesław**, asystent dla nauki rysunków w kl. Ibcd., IIabc., IIIabc., IVabc., samodzielnie udzielał nauki rysunków w kl. Ia., kaligrafii w kl. Iacd., (w obu półroczach) — razem 29 godzin w tygodniu.
22. **Kubiński Roman**, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IIc., uczył w obu półroczach języka polskiego w kl. Ia., IIc., IIIb., IVc., łacińskiego w kl. IIc., historii w kl. Ia., razem 21 godzin w tygodniu.
23. **Kyprian Włodzimierz**, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IIa., uczył w obu półroczach języka łacińskiego w kl. Ic, IIa., ruskiego w kl. IV. V. VI. VII. — razem 21 godzin w tygodniu.
24. **Lachcik Tomasz**, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IVc., uczył w obu półroczach języka polskiego w kl. IVab., Va., łacińskiego w kl. IIb., greckiego w kl. IVc., — razem 19 godzin w tygodniu.

25. **Łysiak Roman**, egzaminowany zastępca nauczyciela, uczył w I. półroczu języka niemieckiego w kl. Ib., matematyki w kl. Ibcd., IIa., IIIa., języka ruskiego w kl. IV. — razem 22 godzin w tygodniu, w II. półroczu matematyki w kl. Ibcd., IIa., IIIab., fizyki w kl. IIIb., języka ruskiego w kl. IV. — razem 22 godzin w tygodniu.
26. **Medon Leonard**, zastępca nauczyciela, uczył w obu półroczach języka polskiego w kl. IIa., historii w kl. Ibc., IIa., IIIc., geografii w kl. Ibc., IIa., IIIc., — razem 21 godzin w tygodniu.
27. **Mierzwiński Stanisław**, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy Ic., uczył w I. półroczu od $\frac{1}{9}$ do $\frac{18}{10}$ języka polskiego w kl. Icd., IIb., niemieckiego w kl. Icd., — razem 20 godzin w tygodniu; od $\frac{19}{10}$ do końca roku szkolnego nadto historii w kl. Id., — razem 22 godzin w tygodniu.
27. **Ostruszka Jerzy**, zastępca nauczyciela, zajęty w pryw. gimnazjum w Borszczowie.
28. **Resport Abraham**, egzaminowany zastępca nauczyciela, uczył w I. półroczu od $\frac{1}{9}$ — $\frac{18}{10}$ historii naturalnej w kl. Iabcd., Va., VIa., fizyki w IIIc., IVb., kaligrafii w kl. Ib., — razem 19 godzin w tygodniu; od $\frac{19}{10}$ — $\frac{31}{1}$ matematyki w Ia., historii naturalnej w kl. Iabcd., Va., VIa., fizyki w kl. IIIc., IVb., kaligrafii w kl. Ib., — razem 23 godzin w tygodniu; w II. półroczu historii naturalnej w kl. Iabcd., Va., VIa., fizyki w kl. IVabc., kaligrafii w kl. Ib., — razem 24 godzin w tygodniu.
29. **Rosenbaum Mordko**, egzaminowany zastępca nauczyciela, zajęty w pryw. gimnazjum w Borszczowie.
30. **Rupp Teodor**, egzaminowany zastępca nauczyciela, zajęty w pryw. gimnazjum w Rohatynie.
31. **Silberschlag Jonasz**, egzaminowany zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IIIb., uczył w obu półroczach języka niemieckiego w kl. IIab., IIIb., IVc., VIa., — razem 22 godzin w tygodniu.
32. **Sitnikiewicz Józef**, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IIIc., uczył w obu półroczach języka polskiego w kl. IIIc., łacińskiego w kl. IIIc., IVb., greckiego w kl. Vb., — razem 20 godzin w tygodniu.
33. **Sliwa Jan**, egzaminowany zastępca nauczyciela, gospodarz klasy Vb., uczył w I. półroczu od $\frac{1}{9}$ — $\frac{18}{10}$ historii w kl. IIIb., IVac., Vab., geografii IIIb., IVac., — razem 21 godzin w tygodniu; od $\frac{19}{10}$ — $\frac{31}{1}$ historii w kl. IVac., Vab., VIb., geografii w kl. Iad., IVac., VIb., — razem 24 godzin w tygodniu; w II. półr. historii w kl. IVac., Vab., VIb., geografii w kl. Iad., IVac., Vab., — razem 24 godzin w tygodniu.

34. **Słonina Jan**, egzaminowany zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IIb., uczył w I. półroczu od $\frac{1}{9}$ do $\frac{18}{10}$ historii w kl. Id., IIbc., IIIa., IVb., geografii w kl. Iad., IIbc., IIIa, IVb., — razem 23 godzin w tygodniu; od $\frac{19}{10}$ do końca roku szkol. historii w kl. IIbc., IIIab., IVb., geografii w kl. IIbc., IIIab, IVb., — razem 22 godzin w tygodniu.
35. **Sokołowski Witold**, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy Ib., uczył w II. półroczu języka polskiego w kl. Ib., łacińskiego w kl. Ib., greckiego w kl. IIIa., IVb., — razem 19 godzin w tygodniu.
36. **ks. Stanecki Jan**, egzaminowany zastępca nauczyciela, uczył w obu półroczach religii grecko-katolickiej w klasach I.—VIII., razem 17 godzin w tygodniu.
37. **Synoradzki Franciszek**, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IVb., uczył w obu półroczach języka greckiego w kl. IIIc., niemieckiego w kl. IIIac., IVb., Va., — razem 21 godzin w tygodniu.
38. **ks. Szpila Piotr**, egzaminowany zastępca nauczyciela, gospodarz klasy Id., uczył języka łacińskiego w kl. Id., matematyki w kl. IVb., VIa., VIIb., fizyki w kl. VIIb., — razem 20 godzin w tygodniu.
39. **Wierdak Szymon**, zastępca nauczyciela, zajęty w pryw. gimnazjum w Borszczowie.

IV. Nauczyciele pomocniczy.

1. **Gąsiorowski Henryk**, nauczyciel szkoły wydziałowej męskiej, uczył gimnastyki w kl. IIIab., VIIab., VIIIab., — 12 godzin w tygodniu.
2. **Grünes Wilhelm**, inspektor szkół ludowych fundacji br Hirscha, uczył religii mojżeszowej w 11 oddziałach — 11 godzin w tygodniowo.

b) Dla nauki przedmiotów nadobowiązkowych.

d

1. **Dębski Henryk**, j. w. uczył śpiewu w 2 oddziałach — 4 godziny w tygodniu.
2. **Kyprian Włodzimierz**, j. w. uczył języka ruskiego w kl. IV., V., VI., VII. — 8 godzin w tygodniu.

3. **Łysiak Roman**, j. w. uczył języka ruskiego w kl. IV. — 2 godziny w tygodniu.
4. **Werber Stanisław**, j. w. uczył dziejów ojczystych w kl. VIIab., VIIIab., — 4 godziny w tygodniu (w I. półroczu).

*Zmiany w składzie grona nauczycielskiego
w ciągu roku szkolnego 1912/13.*

a) Mianowani dla innych zakładów:

1. **Cichocki Bolesław**, nauczyciel, mianowany rzeczywistym nauczycielem w filii c. k. gimnazjum w Samborze (reskr. RSK. z 16/7 1912 l. 6466/IV.).
2. **Pilch Jan**, profesor przeniesiony w tymże charakterze do c. k. Seminarium nauczycielskiego w Krakowie (reskr. RSK. z 30/9 1912 l. 11972/IV.).
3. **Śludy Franciszek**, egzaminowany zastępca nauczyciela, mianowany rzeczywistym nauczycielem w c. k. I. gimnazjum w Rzeszowie (reskr. RSK. 16/7 1912 l. 1031/IV.).
4. **Stopowy Wilhelm**, nauczyciel, przeniesiony do c. k. II. gimnazjum z językiem wykł. polskim w Stanisławowie (reskr. RSK. z 11/7 1912 l. 10188/IV.).
5. **Zaczek Stefan**, zastępca nauczyciela, przeniesiony od II. półroczu w tym samym charakterze do tutejszego c. k. gimnazjum z językiem wykł. ruskim (reskr. RSK. z 1/7 1912 l. 10167/IV)

b) Mianowani dla tutejszego zakładu:

1. **Dębski Henryk**, profesor c. k. II. gimnazjum w Rzeszowie przydzielony do tutejszego zakładu (reskr. RSK. z 1/7 1912 l. 10167/IV.).
2. **Leszczyński Tadeusz**, egzaminowany zastępca nauczyciela w tutejszym zakładzie, mianowany rzeczywistym nauczycielem (reskr. RSK. z 11/7 1912 l. 10161/IV, przysięgę służbową złożył 30/8 1912).
3. **Łysiak Roman**, egzaminowany zastępca nauczyciela, przeniesiony w tymże charakterze z c. k. gimnazjum w Dębicy (reskr. RSK. z 19/7 1912. l. 12643/IV.)
4. **Słonina Jan**, egzaminowany zastępca nauczyciela, przeniesiony w tymże charakterze z c. k. gimnazjum w Dębicy (reskr. RSK. z 19/7 1912 l. 12644/IV).

5. **Sokołowski Witold**, zastępca nauczyciela, przeniesiony od II. półroczu w tymże charakterze z c. k. I. gimnazjum w Rzeszowie (reskr. RSK. z 6/2 1913 l. 1968/IV.).

Stabilizację w zawodzie nauczycielskim uzyskał:

Dr. Wagnann Samuel, (reskr. RSK. z 10/10 1912 l. 10904/IV.).

Urlop otrzymali:

Dr. Milan Jan, profesor, przez cały rok (7/10 1911 l. 16584/IV.).

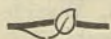
Thal Kazimierz, zastępca nauczyciela (reskr. RSK. z 7,9 1912 l. 14471/IV.).

Śłużba zakładu.

1. **Prus Michał**, terycyan.
2. **Marcinowski Mikołaj**, pomocnik sługi szkolnego.
3. **Marcinowski Michał**, " " "



III. Plan nauki w roku szkolnym 1912/13.



Nauka odbywała się w wszystkich przedmiotach i wszystkich klasach według Planu naukowego z 20. marca 1909. Plan ten podano w całości w Sprawozdaniu za rok szkolny 1911/12.

Wykaz przerobionej lektury:

Język polski:

w klasie V. Oprócz wzorów zawartych w Wypisach dla kl. V. czytano w całości Pana Tadeusza, Nowele Sienkiewicza.

w klasie VI. Oprócz celniejszych dzieł literatury narodowej od połowy wieku XV. do końca wieku XVIII., zawartych w Wypisach dla kl. VI., czytano w całości Trylogię Sienkiewicza, Odprawę posłów greckich i Treny Kochanowskiego,

Pamiętniki Paska, Heidensteina Pamiętniki o wojnie moskiewskiej, Rzewuskiego Listopad, Pamiętniki Kitowicza, Krasickiego Przypadki Doświadczyńskiego.

w klasie VII. Oprócz dzieł zawartych w Wypisach dla kl. VII. czytano Mickiewicza Ballady i romanse, Sonety krymskie, Dziadów część I., II., III. i IV., Konrada Wallenroda, Słowackiego Balladyne, Lillę Wenedę i Kordyana i Maryę Malczewskiego.

w klasie VIII. Oprócz dalszego ciągu celniejszych dzieł literatury narodowej wieku XIX. zawartych w wyjątkach dłuższych w Wypisach dla kl. VIII. czytano w całości Nieboską Komedję, Irydiona, Przedświt, Anhellego i Beniowskiego.

Nadto czytali:

w klasie VI. wszyscy uczniowie prywatnie Górnickiego Dworzanina, Pola Wita Stwosza, Prusa Emancypantki, Faraona i Lalkę, Romanowskiego Dziewczę z Sącza, Rydła Zaczarowane koło, Sienkiewicza Rodzinę Połanieckich i Quo vadis, Skargi Kazania Sejmowe, Syrokomli Zgon Acerna, Stare wrota i Margiera, Żeromskiego Popioły i Ludzi bezdomnych.

w klasie VII. czytano prywatnie: Czartoryskiego Bard polski, Fredry Geldhab, Pan Benet i Dożywocie, Goethego Cierpienia Wertera, Kraszewskiego Stara baśń, Orzeszkowej Meir Ezofowicz, Prusa Lalka, Emancypantki, Faraon, Placówka; Rydła Zaczarowane Koło, Woronicza Sybilla, Wyspiańskiego Legion, Warszawianka, Wesele; Żeromskiego Popioły, Ludzie bezdomni, Sułkowski.

w klasie VIII. Kraszewskiego Powrót do gniazda, Stara baśń; Orkana W Roztokach, Orzeszkowej Nad Niemnem, Meir Ezofowicz, Prusa Emancypantki, Lalka, Faraon, Placówka; Reyronta Ziemia obiecana, Chłopi, Komediantka; Rydła Zaczarowane koło, Sienkiewicz Quo vadis, Rodzina Połanieckich, Krzyżacy; Wyspiańskiego Legion, Wesele, Warszawianka; Żeromskiego Syzyfowe prace, Ludzie bezdomni, Popioły; Żuławskiego Dyktator, Eros i Psyche.

Język łaciński:

w klasie III Z Chrestomatyi Neposa-Kurcyusza wyd. Frąckiewicza wyjątki.

w klasie IV. Caesar de bell. gall. I., III., IV., VII.

w klasie V. Owidyusza Metam. Diluvium, Dencalion et Pyrrhe, De Phaëtonie, De Mida rege; Caesar in stellam erinitam trans-

formatur; Fasti: De Fabiorum interitu, Quo dolo Gabii sint capti, De Hercule et Caco; Trist. De vita sua; Eleg: In mortem Tibulli. Caesar de bell. gall. III. V, Livius I. XXII.

w klasie VI. Sall. Jugurtha, Cicero In Catilinam I., Vergil. Aen. I. II.; Eelog. I. V. VII.; z Georgik wyjątki.

w klasie VII. Cicero Pro Archia; Tuscul. disp. V., Vergil. Aen. VI., wyjątki z XII. i IX.

w klasie VIII. Tacit. Ann. i Hist. w wyjątkach; Agricola Horat. 20 śd., 1 epoda, 3 satyry, 3 listy.

Język grecki:

w klasie V. Ksenofonta: za nab.: Powód do wojny, Pochód przez pustynię, Bitwa pod Kunaksą, Życie i charakter Cyrusa, Narady. Z Cyrop: Młodość Cyrusa, Wychowanie u Persów. Z Pamiętników: Obrona Sokratesa cz. I., Herkules na rozstajnej drodze. Homer. Iliad. I. IV.

w klasie VI. Homer. Iliad. VI., VIII., X., XII., XVI., XXI.; W II. półroczu Herodota ks. IX.

w klasie VII. Homer. Odys. IV., V., VI., VIII., XII., XIX. Demost. Philipp. II. Plato Apologia. Eurypid. Medea.

w klasie VIII. Plato w wyborze Jędrzejowskiego, Sofoklesa Edyp król. Hom. Odys. II. IV.

Język niemiecki:

w klasie VI. w II. półroczu Lessinga Minna von Barnhelm, Hauffa Lichtenstein.

w klasie VII. Goethego Hermann und Dorothea. Grillparzera Der Traum ein Leben, Schillera Wilhelm Tell, Hebbła Demetrius.

w klasie VIII. Grillparzera Das goldene Vlies, Ibsena Kronprätendenten, Goethego Iphigenie auf Tauris, Ludwiga Zwischen Himmel und Erde.

Nauka religii możeszowej.

Klasa I. Historia biblijna do śmierci Mojżesza w związku z zasadami wiary. Dziesięcioro przykazań. Modlitwa poranna i błogosławieństwa.

Klasa II. Historia biblijna od Jozuego do podziału państwa w związku z zasadami wiary. Objasnienie dekalogu. Obowiązki

względem Boga. Święta i posty. Modlitwa wieczorna i błogosławieństwa przy szczególnych uroczystościach.

Klasa III. Historia biblijna od podziału państwa do powrotu z niewoli babilońskiej. Trzy nauki główne wyznania mojżeszowego. Obowiązki względem ludzi. Najważniejsze przepisy ceremonialne. Modlitwa na sobotę. Halell.

Klasa IV. Historia izraelitów pod panowaniem Syryj, Machabeusze. Panowanie Rzymian. Upadek państwa. Bar Kochba. Najważniejsze przepisy ceremonialne i rytualne.

Klasa V. Ustawy moralne i etyczne.

Klasa VI. Moralność i etyka na podstawie trzech pierwszych rozdziałów przypowieści ojców „Pirke Abot“. Tłumaczenie trenów Jaremasza.

Klasa VII. Moralność i etyka na podstawie 4. 5. i 6. rozdziału w „Pirke abot“.

Klasa VIII. Historia Żydów w diasporze z biografiami najświetniejszych mężów.

Plan nauki przedmiotów nadobowiązkowych.

HISTORIA k r a j u r o d z i n n e g o. Nauki tego przedmiotu udzielano w klasach VII. i w kl. VIII. w pierwszym półr. po jednej godzinie tygodniowo, według programu przez Wysoką c. k. Radę szkolną poleconego.

JĘZYK RUSKI. Nauka odbywała się w klasach IV. V. VI. i VII. po 2 godziny tygodniowo według planu A z roku 1898.

Kl. IV. Ćwiczenia w czytaniu, opowiadaniu i deklamacyi. Fleksya oparta na porównaniu z odnośną fleksyą w języku polskim. Co tydzień ćwiczenia piśmienne, dyktaty i reprodukcye ustępów prozaicznych i poetycznych.

Kl. V. Czytanka dla szkół wydziałowych. Nadto czytano wybór poezyi Szewczenki i wybór nowel Franki. Zadań 10 w półroczu.

Kl. VI. Z wyjątków narodowej literatury dla seminariów nauczycielskich: Wzory pomników od XI. do XV. stulecia literatura ludowa, pomniki nowszej literatury od Kotlarewskiego do Szewczenki włącznie. Zadań 10 w półroczu.

Kl. VII. Czytanie i objaśnianie ważniejszych rodzajów literatury ludowej według „Wypisów“ z estetycznymi uwagami o rodzajach ludowej poezyi od Szewczenki do najnowszych czasów. Co miesiąc zadanie.

RYSUNKI ODREČZNE. Kl: V Ornamenty plastyczne w stylu klasycznym, średniowiecznym i odrodzenia, naczynia greckie i swojskie, w ugrupowaniu obrazowem, podobnie przedmioty z natury, rzeczywiste i naśladowane, wyroby przemysłu artystycznego, jakoteż przedmioty z otoczenia.

Kl. VI. Przedmioty z natury i z otoczenia w dowolnem położeniu. Draperya. Składowe części twarzy ludzkiej, medaliony głów i biusty mniejsze. Studya obrazowe z natury lub wyrobów przemysłu artystycznego w odpowiedniem ugrupowaniu. Rysowanie widoków perspektywicznych, wewnątrz szkolnych.

Kl. VII. Medaliony głów, biusty mniejsze i większe, antykowe i postaci nowożytnych. Odtwarzanie naturalnej wielkości i powiększanie do tejże portretów głów z kartonów francuskich.

Kl. VIII. Wzajemne studya portretowe naturalnej wielkości z uwzględnieniem tonu barw w naturze Rysowanie z natury widoków architektonicznych wewnętrznych i zewnętrznych łącznie z przyrodniczemi.

SPIEWU udzielano w dwóch oddziałach po dwie godziny tygodniowo. W oddziale pierwszym, przeznaczonym dla początkujących (29 uczniów), uczono teoryi śpiewu, w drugim ćwiczyono w śpiewie. Uczniowie oddziału drugiego (37 uczniów) śpiewali na głosy podczas nabożeństw w kościele, nadto wykonali kilka pieśni świeckich na wieczorkach urządzanych ku czci naszych wieszczów.

JĘZYKA ANGIELSKIEGO uczyło się 22 uczniów w 3 kursach — naucz. E. Villeneuve.



IV. Tematy wypracowań piśmiennych.



a) w języku polskim:

Klasa Va.

1. Moje miejsce rodzinne (dom.)
2. Śmierć Grażyny (szkol.)
3. Podanie rzymskie o potopie (szkol.)
4. Sędzia jako typ szlachezca ziemianina (Na podst. P. Tad.) (dom.)

5. Siciński w podaniach litewskich. (szkol.)
6. Król Zygmunt a Albrecht w „Hołdzie pruskim“ Matejki (szkol.)
7. Jakie czynniki i o ile wpłynęły na dzisiejszy wygląd skorupy ziemskiej. (Na podst. nauki geol.) (dom.)
8. Domostwo Maćka Dobrzyńskiego. (na podst. Pana Tad.) (szkol.)
9. Pierwiastek epiczny w Ojcu Zadżumionych
10. Uczta staropolska (Na podst. XII. ks. Pana Tadeusza) (szkol.)

Klasa Vb.

1. Obraz życia zamierającego w jesieni. (szkol.)
2. Soplicowo i jego okolice (dom.)
3. Tragizm losu Jana Bieleckiego. (szkol.)
4. Agitacya ks. Robaka w karczmie. (dom.)
5. Uczucia wygnańca. (szkol.)
6. Przyroda w „Panu Tadeuszu.“ (dom.)
7. Znaczenie rzek w rozwoju handlu i przemysłu. (szkol.)
8. Burza na podstawie Pana Tadeusza i Balcera w Brazylii. (dom.)
9. Skutki i znaczenie wypraw krzyżowych.
10. Papkin w komedyi Fredry p. t. „Zemsta“.

Klasa VIa.

1. Per aspera ad astra. (dom.)
2. Mieszczaństwo polskie w XVI. w. (szkol.)
3. Skrzetuski jako ideał rycerza. (dom.)
4. Skarga w poemacie Syrokomli p. t. „Stare Wrota. (szkol.)
5. Jak się odbijają gł. śne prądy XVI. w. w twórczości Kochanowskiego. (szkol.)
6. Charakterystyka Batorego na podst. Heidensteina (dom.)
7. Obyczajowe rysy w Sielankach XVII. w. (szkol.)
8. Ideał chrześcijańskiego artysty. na podst. Wita Stwosza. (dom.)
9. Charakterystyka Paska. (szkol.)
10. Król Stan August jako opiekun literatury i sztuki. (dom.)

Klasa VIb.

1. Europa a świat muzułmański w XV. wieku. (dom.)
2. Życie ziemianina w Polsce w XVI. w. (szkol.)
3. Rada w Odprawie posłów J. Kochanowskiego i w Panu Tadeuszu. (porównanie) (dom.)

4. Rozwinać myśli zawarte we wierszu J. Kochanowskiego:
„Oracz pługiem zarznie ziemię,
Ztąd i siebie i swe plemię.
Ztąd roczną czeladź i wszystkich
Opatruje swój dobytek!“ (szkol.)
5. Przyroda Ukrainy. (Na podst. powieści „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza. (dom.)
6. Burza a wojna. (porównanie) (szkol.)
7. Chwile przełomowe w życiu Andrzeja Kmicica. (dom.)
8. Jak się objawił wpływ obcych literatur na Polskę w 16. i 17. wieku. (szkol.)
9. Bogactwo a nauka (porówn.) (dom.)
10. Stanowisko J. Krasickiego w obec dwojakiich prądów sarmatyzmu i francuzczyzny. (szkol.)

Klasa VIc.

1. Europa a świat muzułmański w XV. wieku. (dom.)
2. Co wpłynęło na rozkwit literatury polskiej w XVI. wieku (szkol.)
3. Sława jako bodziec do wielkich czynów. (dom.)
4. Znaczenie Andrzeja Frycza Modrzewskiego w literaturze polskiej. (szkol.)
5. Tło polityczno-społeczne powieści Henryka Sienkiewicza p. t. „Ogniem i mieczem“. (dom.)
6. Rozwinać myśli monologu Ulissesa w „Odprawie posłów“ J. Kochanowskiego. (szkol.)
7. Rozwinać i uzasadnić myśl J. Kochanowskiego: „Nie fortunie ale cnocie ufać potrzeba“. (dom.)
8. Przeczucia upadku Polski w wieku 16. i 17. (szkol.)
9. Rozwinać myśli zawarte u Wacława Potockiego we wierszu:
„Nikt do nas, my na wszystkie posyłamy światy
Po trunki, po korzenie, szkieleka i bławaty.
W tem kmiotków naszych poty, w tem ich toną prace,
Kuchnie złocić a winem oblewać pałace“. (dom.)
10. Zalety i wady Naruszewicza jako satyryka na tle satyry: „Chudy literat“. (szkol.)

Klasa VIIa.

1. Liryzm w poezji Książnina.
2. Podkomorzy w „Powrocie posła“ jako ideał obywatela.
3. Tarnowski a Kmita.
4. Osobiste wspomnienia w „Balladach“ Mickiewicza.
5. Rola Halbana w Konradzie Walenrodzie.
6. Świat fantastyczny w „Dziadach“.

7. Pogrzeb słowiański. (Na podst. Starej Baśni.)
8. Świat staropolski w Maryi Malczewskiego.
9. Symbolika w Wawelu Wyspiańskiego.
10. Znaczenie stacyi meteorologicznych.

Klasa VIIb.

1. Charakterystyka wsi polskiej.
2. Komizm w „Powrocie posła“ Niemcewicza.
3. Zygmunt August w tragedyi Felińskiego.
4. Dudarż a Halban.
5. Główne składniki romantyzmu.
6. Dzieje ducha poety. (Na podst. Dziadów.)
7. Krajobrazy w „Maryi“ Malczewskiego.
8. Opis wiecu słowiańskiego. (Na podst. Starej Baśni.)
9. Osoby dramatu w „Weselu“.
10. Różne przemiany wody w przyrodzie.

Klasa VIIa.

1. Dlaczego rozwój piśmiennictwa towarzyszy zwyczajnie politycznemu rozwojowi narodu. (dom.)
2. Bajronizm w poematach J. Słowackiego. (szkol.)
3. Jakie drogi wskazują narodowi polskiemu trzej wieszczowie: A. Mickiewicz, J. Słowacki i Z. Krasiński. (dom.)
4. Mesyanizm w poezyi polskiej. (szkol.)
5. Widok przyrody podnosi i upokarża człowieka. (dom.)
6. Do wyboru trzy temata: a). Podboje wiedzy. d). Dwa odrębne światy w Listopadzie H. Rzewuskiego. c). „Liberum veto“ i jego dziejowe następstwa.
7. Przyczyny niepomysłnych walk o niepodległość narodu polskiego. (dom.)
8. Do wyboru trzy temata: a). Lud w piśmiennictwie polskiem. b). Położenie geograficzne Polski i wynikające ztąd konsekwencje. c). Uzasadnić przykładami z dziejów, dlaczego zwano Polskę przedmurzem chrześcijaństwa. (szkol.)

Klasa VIIIb.

1. Baśnie i mity jako wyraz wyobrażeń i pojęć ludu.
1. Lilla Weneda jako tragedia narodu.
3. Obraz martyrologii polskiej w „Anhellim“.

- 4 Hrabia Henryk jako przedstawiciel arystokratycznego obozu.
5. Przedświt a Psalmy Krasińskiego.
6. Kajsiewicz a Skarga
7. Kollataj i jego rola w Sejmie czteroletnim.
- 8 Świat pogański w „Irydionie“ Krasińskiego a w „Quo Vadis“ Sienkiewicza.

b) w języku niemieckim:

Klasa Va

- 1) Der goldene Tod (Inhaltsangabe) szk.
- 2) Brief an einen Freund mit der Nachricht von einem Unglücksfalle (dom).
- 3) Gellert bei Neidhardt (Nach der Schullektüre) (szk).
4. Die Macht des Gesanges. Auf Grund der Balladen: „Des Sängers Fluch von Uhland,“ und „Der Graf von Habsburg von Schiller“. (dom).
- 5) Die Freundschaft ist doch kein leerer Wahn (An Schillers Bürgerschaft nachzuweisen). (szk).
- 6) Die Beharrlichkeit ein Hauptcharakterzug der Römer. (dom.)
- 7) Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szk.)
- 8) Es ist nichts so fein gesponnen, es kommt alles an das Licht der Sonnen. Im Anschlusse an die Balladen: „Die Sonne bringt es an den Tag“ und „Die Kraniche des Ibykus“.
10. Meine häusliche Beschäftigung (dom.)
11. Das griechische Theater. (szkol.)
12. Die Ernährung der Pflanzen. (dom.)
13. Das Wasser im Dienste der Menschen. (dom.)
14. Das römische Haus. (szkol.)

Klasa Vb.

1. Das Treiben der Betrüger in Andersens Märchen „Des Kaisers neue Kleider“. (szkol.)
2. Der Herbst in der Natur. (dom.)
3. Das Wasser der Jugend. Nach der Schullektüre. (szkol.)
4. Eine Polarlandschaft. Nach Wandbildern zur Geographie und Kulturgeschichte. (dom.)
5. Eine Tierhetze in Pompeji. Nach der Schullektüre. (szkol.)
6. Ein germanisches Heim. Nach Wandbildern zur Kulturgeschichte. (dom.)

7. Das römische Haus. Nach der Schullektüre, Bildern und Modellen. (szkol.)
8. Vorboten des Frühlings. (dom.)
9. Die Erzählung des Sängers in Schillers Ballade „Der Graf von Habsburg“. (szkol.)
10. Mein Geburtsort. (dom.)
11. Aus Goethes Jugend. Nach der Schullektüre. (szkol.)
12. Die mineralischen Schätze Galiziens. (dom.)
13. Das Werden, Leben und Vergehen der Pflanze. (dom.)
14. Eine Mondlandschaft. Nach der Schullektüre. (szkol.)

Klasa VIa.

1. Gedanken des Schülers zu Beginn des Schuljahres. (dom.)
2. Reinekes Missetaten an den Königsboten. (szkol.)
3. Die bauende und zerstörende Macht des Feuers. (dom.)
4. Hektors Abschied in der Ilias und in Schillers gleichnamigem Gedichte (szkol.)
5. Eine Winterlandschaft. Nach einem Wandgemälde (dom.)
6. Eine Übersetzung aus dem Polnischen. (szkol.)
7. Die sozialen Zustände Deutschlands vor der Reformation. (Auf Grund des Geschichtsunterrichtes) (dom.)
8. Schillers Flucht aus Stuttgart. Auf Grund der Schullektüre (szkol.)
9. Die hygienische Einrichtung der Wohnung. (Nach dem Schulunterrichte) (dom.)
11. Der Mensch im Kampfe mit der Natur. (dom.)
12. Ein gut Gewissen ist ein sanftes Ruheksen. Nach Chamisso's Gedicht: „Die alte Waschfrau“. (szkol.)
13. Charakteristik des Majors von Tellheim in Lessings Lustspiel „Minna von Barnhelm“ (dom.)
14. Gedankengang und Grundgedanke des Gedichtes: „Die Teilung der Erde von Schiller. (szkol.)

Klasa VIb.

1. Meine Beschäftigung während der Ferien. (szkol.)
2. Reinekes Bosheit (dom.)
3. Mittelalterliches Leben in Uhlands Balladen (szkol.)
4. Parzivals sittliche Entwicklung (dom.)
5. Wie kamen Böhmen und Ungarn unter die Herrschaft der Habsburger? (szkol.)
6. Gedankengang in Schillers „Kampf mit dem Drachen (dom.)
7. Die Partekämpfe in Rom zur Zeit des jurgurthinischen Krieges (szk.)
8. In einem Rittersaale. (dom.)

9. Variabilität der Gattungen in der Tierwelt (dom.)
10. Der Empfang im Rathause zu Ulm (szkol.)
11. Die Organisation und Bedeutung der Hansa (dom.)
12. Rolle und Charakteristik des Wirtes in Lessings „Minna von Barnhelm“ (szkol.)
13. Die Bazillen als Feinde des Menschen (dom.)
14. Tellheims Auffassung der Ehre (szkol.)

Klasa VIc.

1. }
2. } jak w kl. VIb.
3. Das Feuer als wohltätige und verderbliche Macht (dom.)
4. Bedeutung der großen geographischen Entdeckungen für Wissenschaft und Weltverkehr (dom.)
5. Sankt Huberti Wunder Nach der Schullektüre (szkol.)
6. Meine Weihnachtsferien (dom.)
7. Die Jagd im Mittelalter. Nach der Schullektüre (szkol.)
8. Exposition in Lessings Minna von Barnhelm (dom.)
9. Das Glück von Edenhall, Inhaltsangabe der Ballade (szkol.)
10. Die Umgegend von Kolomyja (dom.)
11. Schillers Flucht aus Stuttgart. Nach der Schullektüre (szkol.)
12. Unsere Spiele im Freien (dom.)
13. Unsere Nahrungsmittel (dom.)
14. Was Stephan von seinem Esel lernte. Nach Roseggers „Eseltrieb“ (szkol.)

Klasa VIIa.

1. Rüdiger und Hagen (Eine Parallele.)
2. Säen und Ernten.
3. Häusliches Leben in Goethes „Hermann und Dorothea“.
4. Olyseus, der kühne Seefahrer.
5. Rustan an dem Hofe zu Samarkand.
6. „Was im Gesange soll leben, Muß im Leben untergehen“.
7. Kerne der Handlung in Schillers „Wilhelm Tell“.
8. Es ist ein beliebiges Bild von Matejko zu schildern.
9. Die Rütlicene.
10. Charakteristik der Zarin Marfa (in Hebbels Demetrius).

Klasa VIIb.

1. Siegfried am Hofe zu Worms (szkol.)
2. Rustans Sehnen in Grillparzers „Der Traum ein Leben“ (dom.)
3. Mutter und Sohn in Goethes Hermann und Dorothea (szkol.)
4. Meine Lieblingsgestalt in der Trilogie des Sienkiewicz (dom.)
5. Das Bild der französischen Revolution in Goethes Hermann und Dorothea. (szkol.)
6. Rivalität zwischen Deutschland und Frankreich im XVIII. Jahrhundert (dom.)
7. Exposition in Schillers Wilhelm Tell. (szkol.)
8. Der geschichtliche Hintergrund in Hebbels Demetrius (dom.)
9. Tell als Träger der Handlung in Schillers Drama (szkol.)
10. Die russischen Bojaren in Hebbels Demetrius (szkol.)

Klasa VIIa.

1. Werdegang und Wesen des Epos. (szkol.)
2. Sokrates und die Sophisten. (dom.)
3. Medeas Charakterentwicklung. (szkol.)
4. Krasińskis Vermächtnis an seine Nation. (dom.)
5. Der Jarl Skule. (szkol.)
6. Willst du dich deines Wertes erfreuen, so mußt du der Welt Wert verleihen. (szkol.)
7. Umriss des Konflikts in O. Ludwigs „Zwischen Himmel und Erde“. (szkol.)
8. Die Idee des Schicksals im Drama. (szkol.)

Klasa VIIIb.

1. Exposition in Ibsens „Kronprätendenten“ (szkol.)
2. Das Endziel der Kultur nach Schillers kulturphilosophischen Gedichten (dom.)
3. Die Erwerbung des goldenen Vlieses durch Jason. Nach Grillparzers Trilogie (szkol.)
4. Welche geschichtliche Erinnerungen sind uns besonders teuer? (dom.)
5. Hakon in Ibsens Kronprätendenten. (szkol.)
6. Das Werden der habsburgischen Großmacht (dom.)
7. Keime der Handlung im Goethes „Iphigenie auf Tauris“ (szkol.)
8. Die Vaterlandsliebe in den Dichtungen des A. Mickiewicz (szkol.)



V. Zbiory naukowe.

1. Biblioteka dla nauczycieli.

Biblioteka liczy 5637 dzieł, monet srebrnych 38, miedzianych 43.

W bieżącym roku szk. zakupiono: Encyklopedia wychowawcza (c. d.), *Rethwisch* Jahresberichte über das höhere Schulwesen (c. d.), *Thesaurus linguae latinae* (c. d.), *Aristoteles* Der Staat der Athener, *Gauer* Wissenschaft und Schule in ihrem Verhältnis zum klass. Altertum, *Demosthenes* Ausgewählte Reden v. Rehdantz, Epos greckie wyd. Westa, Epos indyjskie Mahabharata, Ramayana, *Euripides* Medea v. Wecklein, *Finsler* Homer, *Freitag* Technik des Dramas, *Geffcken* Die griechische Tragödie, *Gercke A. Norden E.* Einleitung in die Altertumswissenschaft, *James* Grundriss der Psychologie, *Jerusalem* Die Aufgaben des Lehrers an höheren Schulen, *Joell* Der freie Wille, *Klaczko* Zapomniane pieśni polskie, *Münch* Zukunftspädagogik, Papyri gr. Berolinenses, *Paulsen* Pädagogik, *S. Stanley* Leitfaden der Logik, *Straszewski* Dzieje filozoficznej myśli polskiej. *Sophokles* Antigone v. Wolff id. Elektra v. Wolff. id. Oedipus auf Kolonos v. Wolff, *Tacitus* Germania v. Egelhaaf, id. Germania v. Wolff, id. Agricola v. Draeger, id. Historien v. Heraeus

Prócz tego prenumeruje zakład następujące pisma naukowe i pedagogiczne: Biblioteka dzieł chrześcijańskich, Biblioteka Warszawska, Kosmos, Krytyka, Kwartalnik historyczny, Książka, Lehrproben u. Lehrgänge, Mitteilungen der k. k. geographischen Gesellschaft, Muzeum, Nas Smer, Österreichische Mittelschule, Pamiętnik literacki, Przegląd filozoficzny, Przegląd polski, Przewodnik bibliograficzny, Ruch filozoficzny, Wiadomości matematyczne, Wszechświat, Zeitschrift für österreichische Gymnasien, Zeitschrift für Mathematik u. Physik, Zeitschrift für Schulgesundheitspflege, Zeitschrift für Zeichen u. Kunstunterricht.

II. Biblioteka dla uczniów

a) polskie

W bieżącym roku zakupiono: *Arystofanes* Rycerze, *Berent* Fachowiec, *Betza* Z odległej przeszłości, Biblioteka młodzieży szkolnej (d. c.), *Calderon* Dramata, *Cherubini* Przygody pajaca, *Chrzanowski* J. Okrucy literackie, *Czartoryski* A. Bard polski,

Dante Boska komedya przekład Porebrowicza, *Dygasiński* As, *Dzieduszycka* Indyje, *Gawroński* R. Za wolność i ojczyznę, *Gąsiorowski* Czarny generał, *Gebert* Księstwo warszawskie, *Gliński* Bolesław Śmiały, *id.* Królewska pieśń, *Gomulicki* Pokłosie, wybór rowel, *Gruszecki* W starym dworze, *Halicka* B. Błądnie rycerze, *Heine* Pieśni współczesne, *Hello Eug.* Studya i szkice, *Ibsen* Peer Gynt, *Jachowicz* Bajki, *Kallenbach* Zygmunt Krasiński. *id.* *Mickiewicz* Pisma, *Kitowicz* Opis zwyczajów itd, *Kneller* Chryścijaństwo i przedstawiciele wiedzy przyrodniczej, *Konopnicka* Pan Balzer w Brazylii, *Kleiner* Dzieje myśli Z. Krasińskiego, *Kruszyński* X. C. Stary Gdańsk i historia jego sztuki, *Lange* Ant. Fragmenta. *Magiera* Rytmika Z. Krasińskiego, *Mazanowski* Piotr Skarga, *May* K. W Kordylierach, *Moliere* Dzieła przekł. Zieliński, *Morawski* Dworzec mojego dziadka (West), *Mycielski* Książę Panie Kochanku, *Nowicki* Humor w poezyi polskiej, *Odyniec* Tłómaczenia, *Oppman* Artur Wybór poezyi, *Orkan* Drzewiej, *Pini* Jad. W. Syrokomla i jego dzieła *id.* Romanowski. *Piekarski* M. Kraszewski i jego dzieła. *Pol Winc.* Wybór poezyi, *Potocki* A. Współczesna literatura polska, *Potocki* Wacław Wojna chocimska, *Powalski* W słońcu, *Rodziewicz* Kądziel, *Rodziewiczówna* Na wyżynach, *Dewajtis*, *Rolle* Oryginały, *Romanowski* Wybór poezyi, *Rydel* Utwory dramatyczne, *id.* Zygmunt August, trylogia, *Sawicki* Rok 1863, *Sewer* Biedrome, *id.* U progu sztuki, *Skarga* Piotr Wybór Żywotów Świętych, *id.* Wybór kazań. *id.* Wybór pism, *Szymański* Z jakuckiego Olimpu, *Szyndler* Franciszek Z nad Gopla, *tenże* Mściwoj, *tenże* Bolesław Chrobry, *tenże* Mieczysław. *tenże* Bezkrólewie, *tenże* Bolesław II., *Słowacki* Horsztyński, *Staff* Wawrzyńcy, *Sienkiewicz* Quo vadis, *Teresa* Jadwiga Stracony, *Trzpis* Marzenia jasnowidzącego, *Tuchotkowa* Stef, Bajki na tle mitologii słowiańskiej, *Tur* Ludwik Uniwersytet wileński. *Ujejski* Kornel Wybór pism *Urbanowska* Z. Cudzoziemiec, *Vrchlicki* Uszy Midasa. *Weyszenhof* Znaj pana, *Zaleski* St. Ks. Hugo Kollataj, *Zmichowska* N. Wybór pism, *Zabójcka* M. Powieść o duszy polskiej *Zmijewska* E. Dola, *Zmijewska* E. Jutro, *Zdziechowski* M. U epoki Messyjanizmu, *Zabłocki* Zabobonnik, *Zutawski* Wróg słońca, *Zutawski* Gra.

b) ruska.

Апційскі казкі, — Аміціе, Записки школяря. — Василь Вр. Подорож до краю ліліпутів. — Віра Лебедова, Мама. Гриневичева, Легенди і оповідання — Демянчук, Перекази старинного сьвіта, — „Дзвінок“ — Збиточник Іумфі. — І. Б., Двоножний звір. — Історія куска хліба. — Казки братів Ірімів. Кінлінг, В. Джуцблях. — Кокорудз, Спомени з Атен. Королевскій Дві могили. — Лебдова, Малі герої. — Мальота. Без родини. — Мандибур, Олімпія. — Марта Ворецка. — На далекій півночі. — Народні

казки. I. II. 3 egz. — Пачовекій, Ілюстр. іст. укр.-рус писем. Робінзон великий ілюстр. (3 egz.) — Свен Гедін, крізь пустині Азії I—IV — Свіфт. Подорож Гуллівера до краю велик. Спіака, На чужині. — Уличник. — Франко, Абу Казимові каші (2 egz.); Коли ще звірі говорили (2 egz.), Лис Микита. Петреч тіро. — Шекспір в повістках. — Японські казки. — Ярошинська, Повістки; Заповіт.

c) niemiecka.

Aufsätze zeitgenössischer Schriftsteller: Zur Religion u. Ethik Zur deutschen Literaturgeschichte, Zur Kunst, Aus Natur und Leben, Aus deutschen Landen, Auswahl deutscher Gedichte v. Lyon, Briefe Goethes und Schillers herausg. v. Meisner, *Fichte Schleiermacher* Auswahl aus ihren Schriften, *Goethe* Gedichte herausg. v. Franz: Dichtung u. Wahrheit, Kleinere Schriften zur Kunstgeschichte, Kleinere Prosaschriften, Kunstgeschichtliches Anschauungsmaterial zu Goethes italienischer Reise, *Gudrun u. Nibelungenlied* Auszug v. Legerlotz, *Herder* Ausgewählte Prosa, *Immerman* Der Oberhof v. Carel, *Klee* Deutsche Heldensage, *Lesebuch* zur deutschen Kultur u. Literaturgeschichte v. Fr. Günther, *Lessing* Laokoon v. Thorbecke, *Die Deutsche Romantik* Auswahl v. Jantzen, *Aus Natur und Geisteswelt*: Griechische Weltanschauung, Hypnotismus u. Suggestion, Das deutsche Volkslied, Das Theater, Das Drama von der Antike zum französ. Klassicismus, Schiller v. *Ch. Ziegler*, Deutsche Romantik v. *Walzel*, Ibsen, Björnson und ihre Zeitgenossen, Bau und Leben der bildenden Kunst, Hamann Aesthetik, Entwicklungsgeschichte der Stile in der bildenden Kunst, Blütezeit der griechischen Kunst, Deutsche Baukunst im Mittelalter, Albrecht Dürer, Rembrandt, Kunstpflege in Haus u. Heimat, Geschichte der Gartenkunst, Das Kunstwerk Richard Wagners, Die Anfänge der menschlichen Kultur, Mittelalterliche Kulturideale, Geschichte des deutschen Bauernstandes, Geschichte der französ. Revolution, Die Amerikaner, Geschichte der Vereinigten Staaten von Nordamerika, Die grossen Physiker und ihre Leistungen, Werdegang der modernen Physik, Das Licht und die Farben, Die Lehre von der Wärme, Die Erscheinungen des Lebens, Abstammungslehre und Darwinismus, Experimentelle Biologie, Einführung in die chemische Wissenschaft, *Eichendorf* Aus dem Leben eines Taugenichtses, *Hauff* Die Karavane, Märchen und Fabeln von Thieren und Pflanzen.

d) nuty.

Müller Msza, *Stefani* Msza pastoralna, *Zientarski* Msza do słów Syrokonli, *Grabowski* Boże Stwórco i t. d., *Elsner* 2 msze.

B. Gabinet dla geografii

zawiera 143 map, 8 atlasów, 183 obrazów geograficznych, etnograficznych i historycznych, 7 globusów, 51 próbek artykułów kolonialnych.

W bieżącym roku dokupiono mapy: *Gaebler* E. Asien physik., Australien physik., *Kiepert* Alt-Griechenland, *Kiepert* Das römische Reich, *Kiepert* Die Alte Welt, *Romer* Planigloby i obrazy, *Langl* Moschee von Cordova, *id.* Hagia Sophia in Konstantinopel, *id.* Abencerragenhalle, *Lehman* Kulturgeschichtliche Bilder: Belagerung, Bauern u. Landsknechte, Lagerleben, *Voigtländer* Badende Nashörner in der Masai-steppe, *Wünsche* Kolonialbilder: Im Hochland von Adanua, Am Viktoriasee, Am Waterberge (Südwest-Afrika), Auf den Karolineninseln, Baumhaus (Neu-Guinea) Lawineasturz in den Alpen.

C. Gabinet dla fizyki.

W bieżącym roku zakupiono: Model dźwigni, lewar do okazania siły odśrodkowej, równoległobok sił, płyty do okazania włośkowatości, rurę Bourdona, kostkę Lesliego, piszczalkę Schmidta, ryciny fal, lornetkę, optyczny model oka, telegraf głoskowy, rurę z prostym drutem, rurę z drutem spiralnym, rurkę Geislera, 3 rury z rozrzedzonym powietrzem, gazometę ze szkła 10-litrowy, rozdzielacz 0·5 l.

D. Gabinet przyrodniczy

Zakupiono: Naczynia i przyrządy do akwaryum, przyrząd do wprowadzenia powietrza do akwaryum, obrazy: *Fraas* Naturerscheinungen der Erde, *Haas* Wandtafeln für den Unterricht in der Geologie. *Zittel-Haushofer* Geologische Landschaftsbilder.

E. Gabinet rysunkowy

Zakupiono: Zbiór naczyń i modeli, owoce imitowane, latarnię gótycką, helm węgierski, konewczkę cynową, biusty naturalnej wielkości: Madonny. Grottgera. ks. P. Skargi, ks. Poniatowskiego, Mickiewicza, *Bengler* Leitfaden für das freie Zeichnen nach der Natur, *Kunzfeld Alois* Der zeitgemässe Kunst u. Zeichenunterricht, *Pazaurek Dr.* Der gute und schlechte Zeitgeschmack im Kunstgewerbe.



VI. Ważniejsze rozporządzenia władz.

Rada szkolna krajowa okólnikiem z dnia 13. września 1913. L. 15726 zabrania młodzieży opuszczania nabożeństw z powodu ćwiczeń i wycieczek skautowych.

Rada szkolna krajowa z dnia 10. grudnia 1912. L. pr. 597 zabrania młodzieży należeć do t. z. „dzikiego skautingu“ i innych organizacyi podobnego rodzaju z wyjątkiem skautingu zostającego pod kierownictwem Towarzystwa „Sokół“.

Rada szkolna krajowa okólnikiem z dnia 31. grudnia 1912. L. 22341 zabrania młodzieży używać podczas wycieczek wszelkich napojów alkoholowych.

Rada szkolna krajowa z 31. grudnia 1912 L. 14. 517 poleca Dyrekcyom wszystkich szkół średnich, aby zarówno przy wpisach głównych jakoteż późniejszych w ciągu roku szkolnego na podstawie egzaminów wstępnych i w razie przejścia uczniów z innego zakładu nie przyjmowały ich bezwarunkowo bez przedłożenia dowodów szczepienia ospy, względnie rewakcyacji.

Okólnikiem z dnia 14. lutego 1913 L. 1245 poleca c. k. Rada szkolna krajowa przypomnieć uczniom, że §. 2 przepisów szkolnych wkłada na nich obowiązek noszenia mundurka szkolnego w szkole i poza szkołą, że zatem strój skautowy służyć im może wyłącznie tylko do właściwych ćwiczeń, nie wolno im zaś bezwarunkowo popisywać się tym strojem przy jakichkolwiek uroczystościach i obchodach, młodzież bowiem nigdzie nie może występować w innym stroju, jak tylko w obowiązkowym mundurku, mającym przepisany krój i barwę.

W myśl reskryptu P. Ministra Wyzu. i Ośw. z 5. stycznia 1912 zarządza c. k. Rada szkolna krajowa okólnikiem z dnia 26. lutego 1913 L. 2845, by uczniowie VI. klasy, którzy otrzymali za pierwsze półrocze z geografii postęp niedostateczny, zdawali w pierwszych sześciu tygodniach następnego półrocza egzamin poprawczy z tego przedmiotu.

Rada szkolna krajowa z dnia 15. kwietnia 1912. L. 14173 poleca podjąć starania celem umieszczania niezamożnych uczniów w domach prywatnych na wsi.

Rada szkolna krajowa z dnia 24. kwietnia 1913 L. 5599 poleca, aby uczniom przy egzaminie dojrzałości dawano, o ile możliwości tekst nie czytany w szkole. Co do lektury żądać należy, aby abiturycenci przedkładali nie samą tylko belletrystykę, lecz także poważne dzieła naukowe. Lektury wyłącznie tylko belletrystycznej nie należy przyjmować.

Rada szkolna krajowa okólnikiem z dnia 26. maja 1913. L. 5042 poleca gronom zwracać baczną na to uwagę, aby do klas wyższych nie przechodzili uczniowie nienależycie przygotowani lub

niezdolni. Egzaminy promocyjne i poprawcze mają być stosowane tylko w razach wyjątkowych, uczniowie bowiem nie powinni zaniedbywać nauki w ciągu roku szkolnego a liczyć na egzamin końcowy. Nauka nie ma być tak prowadzoną, iżby uczniów zwalniała od pracy domowej.

VIII. Fizyczny rozwój młodzieży.

Fizyczny rozwój młodzieży mają przedewszystkiem na oku obowiązkowo w tutejszym zakładzie zaprowadzone ćwiczenia gimnastyczne w 2 godzinach tygodniowo dla każdej klasy. Sala 17.85 m. długa, 8.85 m. szeroka, a 6 m. wysoka, znajduje się tuż obok budynku gimnazjalnego na dziedzińcu mającym powierzchnię około 2500 m. kwadr., a zaopatrzona jest w przyrządy, skonstruowane według najnowszych wymogów. Urządzenie sali można nazwać wzorowem.

Na fizyczny rozwój młodzieży, wpływa nader dodatnio ta okoliczność, że zakład posiada własny, na wzór „jordanowski“ urządzony park. Park ten odległością 1 km. od miasta należycie jest chroniony przed kurzami i wyziewami miejskimi, a mając w niedalekiem sąsiedztwie pobliskie Karpaty, czerpie z nich, jakoteż z rozległych łązin wokoło orzeźwiająca woń najświeższego powietrza, którą w miesiącach wiosennych potęguje zapach kwitnących roślin, jużto dziko rosnących jużteż hodowanych w parku.

Otoczające go z dwóch stron strumienie, (ułynówka i ramię Prutu) wprost zapraszają uczniów do częstej kąpieli.

Sześć-morgowa powierzchnia parku — nieści 7 boisk, (z tych 4 pokryte są murawą do gier sportowych i ludowych, 2 do ćwiczeń gimnastycznych a jedno do tenisa), strzelnicę, szerokie chodniki i aleje do biegu, chodu na szczydlach i t. p. Park posiada obszerny pawilon, złożony z hali, jako schroniska w czasie nagłego deszczu, ze składem na przybory i mieszkania dla dozorcey parku.

Park utrzymuje się jużto z części (280 kor.) datków na zabawy szkolne, składane przez uczniów zakładu (obraca się w całości na opłatę dozorcey parku,) jużto z subwencji na ten cel udzielanych przez Radę powiatową w Kołomyi tudzież przez Kasę oszczędności. Zi rok 1912 subwencye te wynosiły razem 400 kor.

Utworzony na rzecz parku przez dyrektora zakładu fundusz żelazny powiększył się w bież. roku szkol. o 600 kor. i wynosi obecnie 2550 kor. w papierach nominalnej wartości, winkulowanych na rzecz Fundacyi dla popierania fizycznego rozwoju młodzieży w Kołomyi.

W zimie i dni słotne ćwiczone w sali gimnastycznej, w myśl fizyologicznych wymogów 1) ćwiczenia odwodzące, ćwiczenia koścwyprostnych kręgosłupa, rozszerzających klatkę piersiową, 2) ćwiczenia ramion, 3) ćwiczenia równowagi, ćwiczenia mięśni tylnych

przednich i naprzemianstronnych, tułowia 4) ćwiczenia szybkościowe, ćwiczenia oddechu.

Fizyczny rozwój młodzieży miały też na celu liczne wycieczki urządzane z uczniami w bliższe i dalsze okolice. Wycieczki te odbywały się pod kierownictwem prof. Gyurezika, Resporta i D-ra Wagmana.

Urządzano je także w zimie już od roku 1906 na nartach, których zakład posiada obecnie 11 a oddaje je coraz innym uczniom do użytku. Liczba uczniów, oddających się temu sportowi, wzrasta wskutek tego z roku na rok a kilku uczniów posiada własne narty.

Dzięki tym zarządzeniom ćwiczenia fizyczne mogą się rozwijać w tutejszym zakładzie w całej pełni, a młodzież nabrać mogła przekonania o ich wielkiej wartości na co wskazuje dowodnie ta okoliczność, że z 728 uczniów z zakładu uwolnionych było zaledwie 20 uczniów od ćwiczeń gimnastycznych.

Ruch t. zw. skautowy, który z powodu licznych korzyści, jakich przysparza młodzieży pod względem intelektualnym, etycznym i fizycznym, w ciągu krótkiego czasu zajął wśród organizacji, mających na celu fizyczne wychowanie młodzieży, jedno z pierwszych miejsc, przyjął się bardzo szybko także wśród tutejszej młodzieży i rozwinął się nadszpodziewanie. Zawiązano w roku bieżącym drugą drużynę przy tutejszem Towarzystwie gimnastycznym „Sokół“ o liczbie 33 uczniów. Obie drużyny liczyły razem 80 uczniów. Drużyny te zbierały się co tydzień w niedzielę i w razie pogody odbywały ćwiczenia w polu, w razie deszczu lub większego mrozu przysłuchiwały się wykładom teoretycznym.

Wycieczek skautowych było 25, w tem 2 nocne. Ćwiczone obozowanie, tyralierkę, podchodzenie, ataki, kontrmarsze, sygnalizację chorągiewkami, gwizdem i światłem.

Komendantem skautingu jest nauczyciel gimnastyki tutejszego zakładu, Alfred Hamburger.

Od grudnia 1911 r. odbywała się także **nauka strzelania** prowadzona przez nauczyciela zakładu, zast. naucz. Jana Śliwę. Brali w niej udział uczniowie VII. i VIII klasy w liczbie 56 w dwóch kursach. W ćwiczeniach na strzelnicy wojskowej brali uczniowie udział 6 razy. Strzelanie pokojowe i nauka o składzie broni i teorii strzelania, odbywała się co tydzień.

Kolonia wakacyjna. Rok ubiegły był dla kolonii wakacyjnej drugim rokiem istnienia. Kolonia mieściła się jak w roku 1911 w Słobodzie Rungurskiej w wynajętym na ten cel domu. Sezon wakacyjny trwał od 8 lipca do 27. sierpnia. Na kolonię przyjęto 52 uczniów, z tych pozostawało przez cały sezon aż do dnia odjazdu kolonii 37. Z pomiędzy przyjętych 58 uczniów było 30 uczniów obrz. rzym. kat., 6 grec. kat. a 16 wyznania mojżesz. Uczniowie wyzn. mojż. mieli wikt osobny poza kolonią.

Prawie połowa uczniów była przyjęta bez żadnej opłaty, wielu za bardzo niską opłatą a tylko kilku opłacało pełną cenę utrzymania po 1 kor. 20 hal. dziennie.

Mimo bardzo słotnego i zimnego lata ruch w kolonii był bardzo ożywiony. Gdy pogoda była niepewna, zajmowali się koloniści lekturą lub grą w szachy, zabawiali się i odbywali ćwiczenia gimnastyczne w pobliżu domu; gdy jednak zaświeciło słońce, wyruszali w lasy, otaczające Słobodę, odbywali ćwiczenia skautowe lub wybierali się na dalsze wycieczki w góry. Jedną z takich wycieczek zaprowadziła kolonistów aż na Howerłę.

Zadowolenie z kolonii było ogólne, to też komitet kolonii wybrany przez grono nauczycielskie zakładu, postanowił nie ustawać w pracy i zabiegach około urządzenia kolonii także po skończeniu bieżącego roku szkolnego. W bieżącym roku kolonia dzięki nadzwyczajnej przychylności Dyrekcyi domów i lasów we Lwowie umieszczoną będzie w pawilonie myśliwskim ks. Lichtensteina, przy drodze z Tatarowa do Jabłonowa, w odległości kilkuset kroków od rzeki Prutca, u stóp Chomiaka a w pobliżu najczęściej odwiedzanych szczytów naszych uroczych gór, na wysokości 700 m. nad powierzchnią morza, a zatem w miejscu odpowiadającym najdalej idącym wymogom dla tego rodzaju instytucyi.

Dyrekcya uważa sobie za obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim Dobrodziejom i Przyjaciołom młodzieży, którzy przyczynili się Swem poparciem do urządzenia i utrzymania kolonii.

Kierownictwo kolonii pozostawało w rękach zast. naucz. Kazim. Thala a pomagał mu gorliwie w jej prowadzeniu zast. naucz. Stan. Mierzwiński.

Poniżej podany jest rachunek kosztów utrzymania kolonii w roku 1912.

A. Dochód:

1	Pozostałość kasowa z r. 1911	376	k.	70	h.
2	Dochód z dnia kwiatowego i festynu	1453	„	92	„
3	„ z wieczorku ku czci Wieszców	124	„	25	„
4	„ „ „ „ „ Z. Krasińskiego	14	„	33	„
5	„ „ sprzedaży widokówek	70	„	—	„
6	Subwen. Wydziału kraj. z fundacyi śp. Niemekszy	200	„	—	„
7	Dopłaty kolonistów	1280	„	—	„
8	Datki jednorazowe	481	„	—	„
9	Składki uczniów	1199	„	64	„
10	Procent z książeczki Kasy oszczędności	74	„	80	„
11	Dary w naturze wartości	73	„	30	„
12	Zwroty za obiady	384	„	49	„
13	Zwroty kosztów wycieczek	148	„	65	„
14	Zwrot pożyczki na leczenie	40	„	—	„

Razem 5921 k. 08 h.

B. Rozchód:

1	Utrzymanie kolonistów	4035	k.	76	h.
2	Koszta przygotowawcze	25	"	40	"
3	Przewóz sprzętów z Kołomyi i napowrót	98	"	—	"
4	Koszta nabożeństw niedzielnych	30	"	—	"
5	Przybory do zabaw i fotografii	93	"	44	"
6	Wydatki administracyjne	70	"	92	"
7	Koszt wycieczek kilkudniowych	216	"	92	"
8	Bursa ludowa i gimnaz. odszkodowanie za sprzęty	50	"	—	"
9	Pożyczka dla ucznia na leczenie	200	"	—	"
10	Subwencya dla chorych uczniów	100	"	—	"
11	Czynsz za najem domu na kol nia	400	"	—	"
12	Drobne wydatk	102	"	12	"
13	Pozostałość na rok 1913	498	"	24	"
				<hr/>	
Razem		5921	"	08	"

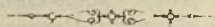
VIII. Warsztaty szkolne.

W roku ubiegłym uzyskały warsztaty studenckie osobny dla siebie budynek, w którym mogli uczniowie bardzo wygodnie poświęcać wolny od nauki czas praktycznym zajęciom z zakresu stolarstwa, tokarstwa i introligatorstwa.

Nauka odbywała się codziennie od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem. Zarówno w zakresie stolarstwa jak i tokarstwa starano się przyzwyczajać uczniów do dokładności w odmierzaniu, piłowaniu i gładzeniu materiału Starsi i nieco bieglejsi w rzemiośle uczniowie wyrabiali praktyczne przedmioty, jak półki na książki, etażerki, stołeczki mniejsze i większe, kasetki i t. p. Starano się, o ile możliwości łączyć robotę stolarską z tokarską, przyczem główną zwracano uwagę na dokładność w spojeniach i wykończeniu.

Na naukę stolarstwa ucześniezało	58	uczniów
" " tokarstwa "	15	"
" " introligatorstwa "	12	"
		<hr/>
razem	85	uczniów

Nadzorował w czasie pracy i kierował warsztatami naucz. Walter mając do pomocy 1 stolarza, 1 tokarza, i 2 uczniów z wyższ. gimn jako instruktorów introligatorstwa.



IX. Orkiestra.

Zakład tutejszy posiada obecnie dwie orkiestry: smyczkową i dętą. Orkiestra smyczkowa, istniejąca już od kilku lat pod kierownictwem nauczyciela muzyki L. Zeigera, liczyła w tym roku 38 członków, którzy zbierali się każdej niedzieli na ćwiczenia i próby. Orkiestra występowała publicznie przy wszystkich uroczystościach szkolnych a nadto brała udział w obchodach narodowych, przyczyniając się do wypełnienia ich programu produkcjami muzycznymi.

Obok niej istniała też orkiestra dęta, która odbywała osobne ćwiczenia 2 razy w tygodniu, a pobierała naukę od plutonowego tutejszej muzyki wojskowej. Produkcje tej muzyki uprzyjemniały kilkakrotnie uczniom pobyt w parku dla młodzieży, na wycieczkach i podczas obchodów narodowych. Należało do niej 29 uczniów.

Kierował nią zast. naucz. Leonard Medon.

X. Nadobowiązkowa praca umysłowa i zajęcia uczniów.

W Kółku naukowym literackim prowadzonym przez profesorów W. Borzemskiego i Maryana Wiśniewskiego wygłoszono referaty na tematy: Dramat grecki, Dramat Szekspira, Rozwój dramatu polskiego; Mieszczanstwo w piśmiennictwie polskiem; Żydzi w piśmiennictwie polskiem; Lud w prozie i poezyi; Rok 1863 w poezyi polskiej; Modernizm; Faraon i Powracająca fala Prusa; Wyspiańskiego Wesele i Warszawianka; Rydla Zaczarowane koło; Współcześni powieściopisarze: Orkan, Sieroszewski, Orzeszkowa, Żeromski

Nadto wygłoszili odczyty:

- 1) Świącicki Franciszek ucz. kl. VIIb. „Gustaw a Werter“.
- 2) Hekajłło Włodzimierz ucz. kl. VIIb. „Prorok A. Mickiewicz“.
- 3) Bezeg Henryk ucz. kl. VIIa. „A. Towiański i jego doktryna“.
- 4) Zakrocki Ludwik ucz. kl. VIIIb. „Wesele“ Wyspiańskiego.
- 5) Kahane Dawid ucz. kl. VIIIb. „Legion“ Wyspiańskiego.
- 6) Liebhart Stanisław, ucz. kl. V. Piotr Skarga.
- 7) Mandeles Filip ucz. kl. VIa. „Wit Stwosz“.
- 8) Rusin Zenon ucz. kl. VIIb. „Zaczarowane koło“.

Kółko historyczne uczniów klasy VIII. pod kierownictwem prof. Werbera odbyło kilka posiedzeń, na których wygłoszono i omówiono następujące referaty: Przyczyny wyprawy Napoleona do

Moskwy S. Aszkenazego (Bier Julian), Francya od 1815—1899 z dzieła Seignobosa „Europa współczesna“ (Goldstern Emanuel), Studya dyplomatyczne Klaczki cz. I. (Kahane Dawid), Reformacya w Niemczech Hehnolta (Kreisel Gabryel), Sorel, Kwestya wschodnia (Streit Leon), Przygotowania do Sadowy Klaczki (Weisglas Leon), Dwaj kanclerze Klaczki (Zakrocki Ludwik).

W kółku przyrodniczem pod kierownictwem prof. Bojarskiego i zast. naucz. Resporta opracowali uczniowie następujące referaty :

Va. 1) Woda jako czynnik chemiczny i fizyczny (Hausknecht), 2) Woda jako czynnik geologiczny (Hausknecht). 3) Narządy zmysłowe u roślin (Hausknecht). 4) Nafta (Kirschen). 5) Ziemia i jej stanowisko w wszechświecie (Rubrich). 6) Życie i śmierć w świecie roślinnym (Spindel). 7) O powietrzu i balonach (Kleinmann).

Vla 1) Hygiena ucha (Bergmann). 2) Wyraz twarzy i mowa oczu (Bergmann), 3) Granica pomiędzy światem roślinnym i zwierzęcym w świetle nowszych badań (Doliński T.). 4) Parazytyzm i symbioza w przyrodzie (Kamiński). 5) Hygiena wieku dziecięcego: Wiek szkolny (Kanter). 6) O regeneracyi (Kanter). 7) Konserwacya zębów i jamy ustnej (Liebhart). 7) Descendencya w świetle najnowszej krytyki (Liebhart), 9) Heliotropizm i znaczenie barw w przyrodzie (Liebhart). 10) Życie mrówek (Liebhart). 11) Powietrze, światło, gimnastyka (Lorber). 12) O dysharmonii w naturze ludzkiej (Lorber). 13) O teorii dziedziczności (Lorberd). 14) Woda, jako czynnik pielęgnujący zdrowie (Mandeles) 15). Życie i śmierć w świecie zwierzęcym (Mandeles). 16) Hygiena w życiu codziennem (Sokołowski)

Vib. Hygiena krwi (Büschel Karel.) Hygiena nerwów i umysłu (Galiński Stefan), Hygiena zębów i jamy nosa (Grabowski Ksawery), Hygiena przemiany materyi (Peisach Marek), Hygiena nosa, gardła krtani (Riesel Józef), Hygiena oka (Riesel Józef), Hygiena życia codziennego (Reiter Majer) Wpływ ćwiczeń gimnastycznych na rozwój organizmu (Soliński Floryan), Hygiena serca i naczyń krwionośnych.

Vic. Hygiena nerwów i umysłu (Luft Emanuel), Hygiena wieku dziecięcego — Wiek szkolny (Łukowski Stanisław), Hygiena płuc (Soffer Leon), O środkach spożywczych i nauce żywienia (Spinnrad Edward), Hygiena serca i naczyń krwionośnych (Spolski Eugeniusz), Hygiena oka (Wojnarowski Stefan).

Celem uprzyśtępnienia uczniom nauki botaniki, traktowano tę naukę o ile możności na żywych okazach. Uczniowie klas pierwszych poddawali nasiona kiełkowaniu na wilgotnej bibule, następnie hodowali wykiełkowane rośliny we wodzie i doniczkach aż do wy-

dania owoców. Przytem każdy uczeń zapisywał sobie zmiany, jakie zaobserwował podczas rozwoju pielęgnowanych roślin i co tygodnia zdawał sprawę z tych obserwacji.

Aby uczniowie mieli sposobność zapoznać się z praktyczną uprawą roślin urządzono w „Parku dla młodzieży“ ogródek botaniczny. Uczniowie sami przekopali ziemię, zaopatrzyli w nawóz, do czego używali gnojówki i popiołu ze spalonych liści, a następnie zasadzili rośliny, które były omawiane w klasie.

Ponieważ ogródek ten przeznaczony był na razie tylko dla klasy pierwszej, dlatego roślin systematycznie nie ugrupowano, natomiast sporządzono już tablice z napisami rodzin roślinnych, które w następnym roku będą umieszczone na pojedynczych grządkach.

Uczniom klas pierwszych byli pomocni uczniowie klas czwartych i w ten sposób nabyli pewnych wiadomości potrzebnych im do klasy piątej. Pracy tej na świeżem powietrzu oddawali się uczniowie z wielką ochotą i zadowoleniem.

XI. Kasa oszczędności.

Szkolną kasę oszczędności zaprowadzono w tutejszym zakładzie w roku szkolnym 1908/9, używając na ten cel dostarczonych przez tutejszą Kasę oszczędności puszek oszczędności.

W roku szkolnym 1911/12 urządzono kasę według systemu, zaleconego przez Związek galic. Kas oszczędności. Wynik dotychczasowej akcji na tem polu można uważać za bardzo zadowalający, świadczy o tem poniżej podane zestawienie złożonych dotąd od kwietnia 1912 wkładek uczniów. Zbieranie wkładek odbywało się przy pomocy gospodarzy klas i uczniów. Wydawaniem książeczek i książkowaniem zajmował się zast. naucz. M. Frost, prowadzenie kasy pozostawało w rękach dyrektora zakładu.

Stan wkładek na końcu czerwca 1913 był następujący:

klasa	Ia	na 25	książeczek	155	k	86	h
"	Ib	"	24	"	.	.	.	162	"	05	"
"	Ic	"	18	"	.	.	.	45	"	21	"
"	Id	"	6	"	.	.	.	19	"	72	"
"	IIa	"	30	"	.	.	.	241	"	87	"
"	IIb	"	28	"	.	.	.	161	"	45	"
"	IIc	"	25	"	.	.	.	105	"	72	"
"	IIIa	"	6	"	.	.	.	14	"	11	"
"	IIIb	"	23	"	.	.	.	144	"	04	"

do przeniesienia 187 książeczek 1050 k 03 h

z przeniesienia		187 książeczek	1050 k 03 h
klasa	IIIc	na 24	"	156 " 42 "
"	IVa	" 24	"	252 " 20 "
"	IVb	" 13	"	58 " 44 "
"	IVc	" 21	"	78 " 86 "
"	Va	" 19	"	75 " 83 "
"	Vb	" 26	"	133 " 97 "
"	VIa	" 27	"	159 " 73 "
"	VIb	" 10	"	69 " 62 "
"	VIc	" 12	"	34 " 06 "
"	VIIa	" 6	"	67 " 67 "
"	VIIb	" 2	"	32 " 41 "
"	VIIIa	" 23	"	251 " 36 "
"	VIIIb	" 11	"	212 " 61 "
305 książeczek				2633 k 21 h
% dopisany za czas od 1/1 do 30/6			38 " 76 "
				2671 k 97 h
Zwrócono od 1/1 1913 do 30/6 1913			587 " 34*)
Stan wkładek dnia 1. lipca 1913			2084 k 63 h

Opłaty uczniów:

Opłatę szkolną złożyło a) w I. półroczu	266 ^s uczniów
" " " " " " b) w II. " "	238 ²¹ "
Uwolnionych od całej opłaty było a) w I. " "	514 ³ "
" " " " " " b) w II. " "	496 ¹ "
Opłata szkolna wynosiła a) w I. " "	10.160 — kor.
" " " " " " b) w II. " "	10.020 — "
Dotki na zbiory naukowe wynosiły	1660 — "
Taksy wstępne wynosiły	789.60 "
" za duplikaty świadectw	70. — "
dotki na zabawy szkolne	830 — "

*) z tego abiturientom 365 k. 34 h.

XII. WYKAZY STATYSTYCZNE.

	K L A S A																								Razem
	I.				II.			III.			IV.			V.			VI.			VII.		VIII.			
	a	b	c	d	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	a	b		
1. Liczba uczniów.																									
Z końcem roku szkolnego 1911/12 było	27 ¹	35	36 ¹	36 ¹	39 ⁴	37 ²	37 ¹	41 ¹	33 ¹	38	29 ¹	37 ¹	34	37 ²	31 ¹	26	34 ²	42 ¹	32	23 ²	18 ³	19 ³	721 ²⁸		
Z początkiem roku szk. 1912/13 przyjęto	33	41	43	43	47	44	44	35 ³	36 ³	39	41 ¹	31	36	41	43		31 ¹	30 ¹	30	28 ²	29	32	22 ¹	799 ¹⁸	
W ciągu roku szk. przybyło				2		0 ¹		3 ¹		1 ¹	1	1	1	1	1		1	1	1 ¹		1	0 ¹		15 ⁰	
Razem	33	41	43	45	47 ¹	44	44	38 ⁴	36 ¹	40 ²	42 ¹	32	37	42	44		32 ¹	31 ¹	31 ²	28 ²	30	32 ¹	22 ¹	814 ¹⁰	
Między tymi I. z innych zakładów																									
a) z promocyą	31	37	36	43	3 ¹	3	1	3	1	3	4	3	3	3	2		1	2	2	1	4		1	187 ¹	
b) powtarzających klasę																									
II. z tutejszego zakładu																									
a) z promocyą					42	35	38	32 ⁴	31 ³	31 ²	36 ¹	27	30	37	40		31 ¹	29 ¹	26 ²	27 ²	24	32 ¹	21 ¹	569 ¹⁸	
b) powtarzających klasę	2	4	7	2	2	6	5	3	4	6	2	2	4	2	2				3		2			58	
W ciągu roku szk. opuściło zakład	3	2	7	12	7	5	8	8	3 ²	1 ¹	2	5	2	3	7		3	4	1 ²		2		1	86 ⁵	
Liczba uczniów z końca r. szk. 1912/13	30	39	36	33	40 ¹	39	36	30 ⁴	33 ¹	39 ¹	40 ¹	27	35	39	37		29 ¹	27 ¹	30	28 ²	28	32 ¹	21 ¹	728 ¹⁴	
2. Miejsce urodzenia.																									
Miasto Kołomyja	18	18	13	13	11 ¹	17	15	11 ¹	11 ¹	23 ⁴	19	13	14	19	12		13 ¹	10	9	11 ¹	11	11	6 ¹	298 ⁷	
Powiat kołomyjski	2	2	5	2	5	4	5	5	2		1	2	3		2		1	3	1	1			43		
Inne powiaty galicyjskie	8	17	17	17	24	18	15	14 ³	19	16	18 ¹	12	18	9	23		13	13 ¹	18	15 ¹	17	21 ¹	14	366 ⁷	
Inne kraje koronne	2	1		1			1	3	1		2								2	1			16		
Zagranica		1	1											1			1	1					5		
Razem	30	39	36	33	40 ¹	39	36	30 ⁴	33 ¹	39 ¹	40 ¹	27	35	39	37		29 ¹	27 ¹	30	28 ²	28	32 ¹	21 ¹	728 ¹⁴	

3. Język ojczysty.																									
Polski	30	39	32	33	40 ¹	39	33	30 ⁴	33 ¹	37 ¹	40 ¹	27	29	39	36		29 ¹	27 ¹	26	27 ²	21	31 ¹	20 ¹	698 ⁴	
Ruski			4				3			2			6		1				4		7	1	1	29	
Niemiecki																								1	
Razem	30	39	36	33	40 ¹	39	36	30 ⁴	33 ¹	39 ¹	40 ¹	27	35	39	37		29 ¹	27 ¹	30	28 ²	28	32 ¹	21 ¹	728 ¹⁴	
4. Wyznanie religijne.																									
Rzymsko-katolickie	15	24	11	19	23 ¹	18	7	18 ¹	19	11	23	15	8	12	14		13	13	10	11	9	15 ¹	6	314 ⁴	
Ormiańsko-katolickie	1							1															1	3	
Grecko-katolickie			9				9			10			8		2				6		7	1	1	53	
Ewangelickie																								1	
Mojżeszowe	14	15	6	14	17	21	20	11 ³	14	18 ¹	17 ¹	12	19	27	21		16 ¹	14 ¹	14	16 ²	12	16	13 ¹	357 ¹¹	
Razem	30	39	36	33	40 ¹	39	36	30 ⁴	33 ¹	39 ¹	40 ¹	27	35	39	37		29 ¹	27 ¹	30	28 ²	28	32 ¹	21 ¹	728 ¹⁴	
5. Wiek uczniów.																									
11 lat	18	19	9	8	16 ¹	12	7																	54	
12 "	10	11	13	9	12	14	16	9 ³	15	5 ¹														78 ¹	
13 "	2	6	8	11	7	8	6	14	11 ¹	14	17	5	4											98 ⁴	
14 "		3	3	5	3	4	5	3	3	15	13	10	18	6	7									97 ¹	
15 "			3		3	4	5	3	1	1	6	6	8	7	9									90	
16 "					2	1	2	3 ¹	1	1	6	6	8	7	9									65 ¹	
17 "								1	2	4	4 ¹	3	5	14	11		9 ¹	7	11	9 ¹	3			83 ³	
18 "									1			2			8		9	3 ¹	7	5	7	9	11	63 ²	
19 "												1			2		3	5	4	9 ¹	9	5	7	46 ¹	
20 "																		5	4	4	6	13	5	37	
21 "																					2	3	4	9	
22 "																				1		1 ¹	3	5 ¹	
23 "																						1	1	1	
24 "																							1	1	
25 "																							1	1	
Razem	30	39	36	33	40 ¹	39	36	30 ⁴	33 ¹	39 ¹	40 ¹	27	35	39	37		29 ¹	27 ¹	30	28 ²	28	32 ¹	21 ¹	728 ¹⁴	
Przeciętny wiek uczniów	11 ⁴	11 ⁷	12 ⁴	12 ⁸	13 ⁰	13 ²	14 ¹	14 ³	14 ⁰	15 ⁵	15 ⁰	15 ⁶	15 ⁴	16 ⁸	16 ⁷		16 ⁸	17 ⁷	17 ⁷	18 ⁴	17 ⁷	19 ⁰	19 ²		

6. Miejsce zamieszkania rodziców.	K L A S A																		Razem					
	I.				II.			III.			IV.			V.			VI.			VII.		VIII.		
	a	b	c	d	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b		c	a	b	a	b
Kołomyja	27	33	20	16	19 ¹	31	31	20 ¹	27 ¹	32 ¹	34	15	26	29	23		22 ¹	17 ¹	20	18 ²	17	21 ¹	15	593 ^a
Powiat kołomyjski		2	6	4	6	1	2	3 ¹	1		2 ¹	2	3		3		1	1	3		3	1		44 ²
„ bobrecki				1				0 ¹													1			3
„ bohorocezański			1			1												1	1		1			7
„ borszczowski									2							1		1	1		1			1
„ brodzki															1									5
„ buczański		1	1													1								5
„ czortkowski																	2				1	1		1
„ doliński																			1					1
„ drohobycki															1							1	1	2
„ chrzanowski																		1	1	1	1		2	12
„ horodeński				2	2				1				1					1	1	1	1			1
„ kałuski				1	2					2		2			1	2	1					1	1	13
„ kosowski				1	2							1												1
„ krakowski																								1
„ liski					1																			1
„ lwowski																					1			1
„ nadwórniański	1		1	1			1	1	1	1		2		2	2	2		1	1				0 ¹	15 ¹
„ niski																								1
„ peczeziński	2	2	3	2	5	1	3	2	2 ¹	1		2	2	2	2	1		1			1		1	32 ¹
„ podhajecki					1																	1		2
„ rawski													1											1
„ rohatyński																			1					1
„ rzeszowski															1									1
„ sanocki			1	2	1					2	1	3	1			1	3	1	1			1		18
„ śniatyński																					1			2
„ stanisławowski																								
do przeniesienia	30	38	33	30	37 ¹	37	36	26 ¹	33 ¹	37 ¹	37 ¹	27	34	37	33		29 ¹	23 ¹	27	21 ²	28	31 ¹	19	

z przeniesienia	30	38	33	30	37	37	36	36 ³	33 ¹	37 ¹	37 ³	27	34	37	33		29 ¹	24 ¹	27	24 ¹	28	31 ¹	19 ¹	670 ¹⁴
Powiat tarnobrzeski											1								1					2
„ tarnopolski										1						3							2	1
„ tłumacki			2	2	1	2		3											2	3		1	2	21
„ trembowelski															1									1
„ zaleszczycki				1	2					1	2							3			1			10
„ zborowski			1									1												2
Inne kraje koronne								1							1	1		1						4
Zagranicą		1																						1
Razem	30	39	36	33	40 ¹	39	36	30 ⁴	33 ¹	39 ¹	40 ¹	27	35	39	37		29 ¹	27 ¹	30	28 ²	28	32 ¹	21 ¹	728 ¹⁴
7. Stan rodziców.																								
Urzednicy państwowi i kolejowi	6	6	4	2	7	10	5	6 ¹	7	9	7	3	7	4	4		5	5	4	3	4	8 ¹	2	118 ²
„ autonomiczni		1			1			1			1									1			1	6
„ i oficyaliści prywatni	6	1	2	2	3	2		3		3	2	1	3	3	2		3	2	1	2	2	3		48
Księża gr.-kat.			1										2											4
Profesorowie i nauczyciele	3	2	5	1	4	5	3	2 ¹	4	2	7	1	5	3			1	2	8	4	2	2	3	69 ¹
Lekarze					1			0 ¹			2			1				1		1				6 ¹
Adwokaci i notaryusze	1	1			1	2	1	1			1	1		1			1				1	2	0 ¹	13 ¹
Wojskowi							1				1	1					1		2	1	1			9
Właściciele większej posiadłości																								
Dzierżawcy dóbr											1						1	1			1	1		5 ¹
Rolnicy i właściciele realności		2	3	2	5	2	2	6	1	1	3	4	2		6		1	4	2	5	3	2		58
Kuropy	7	13	10	7	11	8	9	7 ¹	9	6 ¹	5	9	13	16	13		9 ¹	9 ¹	5	10 ²	7	7	8	198 ⁶
Przemysłowcy		2		2	1									1	1		1		1			1		10
Rzemieślnicy	1	2	2	6	1				1	4	3	5	5	3	3		2	2	3		3	2	3	52
Studzy rządowi i kolejowi	4	7	6	7	6	2	4	3	8	6	5	1	1	4	2		2		3		3			74
„ prywatni i zarobnicy				2	1	2		1	2		1											1		10
Restauratorowie i szynkarze	2	1	3	1		2			1 ¹	1							1	1						13 ¹
Różne inne zajęcia		1		1	2 ¹	6	2		1	5	3	1		2	2		1		1	1		4	2	35 ¹
Razem	30	39	36	33	40 ¹	39	36	30 ⁴	33 ¹	39 ¹	40 ¹	27	35	9	37		29 ¹	27 ¹	30	28 ²	28	32 ¹	21 ¹	728 ¹⁴

	K L A S A																Razem							
	I.				II.			III.			IV.			V.				VI.			VII.		VIII.	
	a	b	c	d	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c		a	b	c	a	b	a	b
8. Klasyfikacya.																								
z końcem roku szk. 1912/13.																								
Chlubnie uzdolnionych	4	.	2	2	3	.	4	3	2	3 ¹	3	2	3	1	1	.	7 ¹	4	2	2	2	8	3	61 ²
Uzdolnionych	23	26	23	25	29	31	21	18 ³	23 ¹	24	18	20	23	22	29	.	20	19 ¹	22	19 ¹	19	22	16 ¹	492 ¹
Na ogół uzdolnionych	2	6	2	.	5	4	4	4	3	6	8	1	3	3	4	6	3	1	1	48
Nie uzdolnionych	1	6	9	6	3 ¹	4	6	5 ¹	5	6	9	3	6	7	4	.	.	3	4	6	3	1	1	98 ²
Przeznaczono do egzaminu poprawczego	1	1	.	.	.	2 ¹	1	.	9	3	.	2	1	2	1 ¹	4	1	1	29 ²
Nie klasyfikowano	0 ¹	.	0 ¹
Razem	30	39	36	33	40 ¹	39	36	30 ⁴	33 ¹	39 ¹	40 ¹	27	35	39	37	.	29 ¹	27 ¹	30	28 ²	28	32 ¹	21 ¹	728 ¹
9. Rezultat ostateczny klasyfikacyi za rok szk. 1911/12.																								
Chlubnie uzdolnionych	3	.	2	3	5 ¹	1	2	2	2	2	1 ¹	2	1	6	1	1	.	2	.	11	3	4 ¹	2	57 ³
Uzdolnionych	18 ¹	26	22	29	24 ³	28	22 ¹	27 ¹	14	27	19	23 ¹	19	29 ¹	28	22	24 ¹	36 ¹	.	21	16 ¹	13 ²	16 ²	502 ⁶
Na ogół uzdolnionych	5	4	3	1	4	4 ¹	5	7	9	3	4	7	11	67 ¹
Nieuzdolnionych	1	4	9 ¹	3 ¹	6	4 ¹	8	5	7 ¹	6	5	6	2	2 ¹	2 ¹	3	9	4	.	.	4	1	1 ¹	91 ¹
Nieklasyfikowano	1	1	.	.	.	1	.	.	.	1	.	.	.	0 ¹	.	.	4 ¹
Razem	27 ¹	35	36 ¹	36 ¹	39 ⁴	37 ²	37 ¹	41 ¹	33 ¹	38	29 ¹	37 ¹	34	37 ²	31 ¹	26	34 ²	42 ¹	.	32	33 ²	18 ³	19 ³	721 ²⁸

	K L A S A																Razem							
	I.				II.			III.			IV.			V.				VI.			VII.		VIII.	
	a	b	c	d	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c		a	b	c	a	b	a	b
10. Frekwencya na naukę przedmiotów nadobowiązkowych.																								
Język ruski	10	15	21	12	22	.	12	17	17	12	14	.	.	152
Dzieje ojezyste	28	28	32	21	109
Rysunki odręczne (w klasach wyższych)	4	7	.	7	6	4	2	5	6	2	43
Spiew	2	9	1	2	9	5	1	4	2	2	5	4	2	.	.	.	1	6	5	3	.	2	1	66
11. Stypendya i zapomogi.																								
Fundacye :																								
Andrzejewskiej	1	100K
Łozińskiego	1	400
Ohanowicza	1	.	310
Fundacya miejska im. Arc. Gizeli	1	1	1	600
Stypendyum z nadwyżek karnych	1	.	.	2	1	.	1	1100
Towarnickiego Ustan. stypend.
Rada powiat. kolomyjska	1	.	.	.	2	.	1	.	.	.	1	1	.	2	.	.	1	2	.	1	.	.	.	240
Ogólna suma stypendyów i zapomóg	2810K

XIII. Kronika zakładu.

W ubiegłym roku szkolnym 1912/3 ośm klas tutejszego zakładu podzielonych było na początku roku szkolnego na 21, a od dnia 19. października 1912 na 22 oddziały, tak że klasa I. składała się z 4, klasy II., III., IV. i VI. z 3, a kl. V., VII. i VIII z 2 oddziałów. W zakładzie głównym umieszczonych było 13 klas (z tych jedna w sali, przeznaczonej dla nauki fizyki), reszta klas umieszczoną była w trzech od gmachu głównego i od siebie oddalonych, na ten cel wynajętych budynkach.

Rok szkolny rozpoczął się dnia 3. września 1912 uroczystem nabożeństwem szkolnem.

Wpisy uczniów odbywały się 1. i 2. września a egzamina wstępne do I. klasy w dniu 1-go września.

W dniach 9-go września i 19-go listopada brała młodzież zakładu udział w nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Cesarzowej Elżbiety a w dniu 28-go czerwca 1913 za duszę ś. p. Cesarza Ferdynanda

Dzień 4-go października jako dzień Imienia Najjaśniejszego Pana obchodził zakład uroczystem nabożeństwem szkolnem.

W dniu 25. lutego 1913 odbył się pod przewodnictwem dyrektora zakładu egzamin dojrzałości w terminie lutwym.

Ku uczczeniu 300 letniej rocznicy śmierci ks. Piotra Skargi urządził Komitet obywatelski w tutejszem mieście uroczysty obchód w dniu 20. października 1912. Wzięli w nim udział także uczniowie tutejszego zakładu a nadto osobnym jeszcze wieczorem uczyli tę pamiątkę w dniu 27. listopada, wypełniając program tegoż wykonaniem utworów wokalnych i instrumentalnych jakoteż zastosowaną do okoliczności deklamacją. Zasługi wielkiego kaznodziei narodowego podniósł w swem przemówieniu prof. Maryan Wiśniewski.

W dniu 3. grudnia obchodziła młodzież uroczystym wieczorem pamięć Trzech Wieszców przy współudziale wszystkich uczniów zakładu. Na program złożyły się przedstawienia wyjątków z III. części Dziadów Mickiewicza, z Mindowego Słowackiego i Wesela Wyspiańskiego, połączone z przemówieniem wstępnem jednego z uczniów VIII, klasy, deklamacją, produkcjami chóralnymi i orkiestralnymi, które wykonano wyłącznie siłami uczniów zakładu pod kierownictwem nauczyciela śpiewu prof. Dębskiego, i kierownika orkiestry smyczkowej L. Zeigera. Urządzeniem wieczoru zajmował się prof. W. Borzemski.

Pierwsze półrocze zakończono dnia 31. stycznia, a drugie rozpoczęto dnia 1. lutego.

W dniu 4. marca 1913 obchodził zakład uroczystość swego patrona Św. Kazimierza nabożeństwem szkolnem w kościele parafialnym.

Rekolekcyje Wielkanocne i spowiedź odbyły się w dniach od 15 do 17 kwietnia pod kierownictwem Superyora OO. Jezuitów ks. Józefa Mielocha. Oprócz tego przystąpiła młodzież jeszcze dwa razy w ciągu roku szkolnego wspólnie do św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza, a mianowicie na początku i na końcu roku szkolnego, wielu uczniów zaś dopełniało tego aktu religijnego osobno kilkakrotnie.

W dniach 20. stycznia i 4. maja brała młodzież udział w obchodach narodowych ku uczczeniu pamiątki 50-lecia powstania styczniowego i Konstytucyi 3-go maja.

W dniu 13. maja 1913 odwiedził tutejszy zakład krajowy Inspektor gimnastyki Dr. Eugeniusz Piasecki i zbadał wszystkie urządzenia zakładu, odnoszące się do popierania fizycznego rozwoju młodzieży jakoteż i prowadzenie ćwiczeń do tego oddziału się odnoszących.

W dniach od 19. do 21. maja odbył się piśmienny a w dniach od 17. do 24. czerwca pod przewodnictwem dyrektora zakładu, rady Józefa Skupniewicza, ustny egzamin dojrzałości.

Rok szkolny 1912/13 zakończono dnia 29. czerwca 1913 uroczystym nabożeństwem i rozdaaniem świadectw.

XIV. Wynik egzaminu dojrzałości w roku szkolnym 1912/13.

W terminie zimowym 1913. odbył się egzamin dojrzałości dnia 25. lutego pod przewodnictwem dyrektora zakładu, rady Józefa Skupniewicza.

Tematy wypracowań piśmiennych podano w Sprawozdaniu za rok szkolny 1911/12; jeden z abiturjentów pisał wypracowanie łacińsko-polskie tłumacząc Liv. ab. u. c. XXII. c. 37.

Do egzaminu dojrzałości w tym terminie zgłosiło się 2 abiturjentów, obu uznano za dojrzałych.

W terminie letnim 1913 odbywał się egzamin dojrzałości od dnia 17. do 24. czerwca pod przewodnictwem dyrektora zakładu, rady Józefa Skupniewicza.

Tematy wypracowań piśmiennych:

w języku polskim do wyboru: 1. Świat fantastyczny w „Dziadach“ i „Weselu“. 2. Geneza konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu w Polsce. 3. Humanitarne strony naukowych zdobyczy;

w języku łacińskim: Cic. Tusc. disp. II. 23.;

w języku greckim: Herod I. c. 3. 4.

Do egzaminu zgłosiło się uczniów kl. VIII. publ. 49, pryw. 1, ekster. 1							
Odstąpiło podczas egzam.	"	"	"	"	1	"	"
Reprobowano na 1/2 roku	"	"	"	"	3	"	1
Uznano za dojrzałych	"	"	"	"	45	1	"

Wykaz abiturjentów, którym przyznano świadectwo dojrzałości.

L. p.	Nazwisko i imię	Wyznanie	Miejsce i kraj urodzenia	Data urodzenia	Przyszły zawód	Uwaga	
W terminie zimowym 1913.							
1	Krumholz Nusyn	mojż.	Korszów	Galicja	7/8 1892	medycyna	
2	Wasyłkowski Kazimierz	rzym.-kat.	Husiątyn	"	10/10 1891	prawa	
W terminie letnim 1913 w oddziale A.							
1	Bergler Maksymilian	mojżesz.	Mikołajów	Galicja	23/9 1895	chemia	z odzn.
2	Bernfeld Littman	"	Kołomyja	"	11/8 1893	medycyna	
3	Bier Julian	"	Przemysł	"	14/12 1893	prawa	
4	Fiderer Bernard	"	Kołomyja	"	19/3 1895	medycyna	z odzn.
5	Forscher Izak	"	Drohobycz	"	11/8 1893	medycyna	
6	Goldstern Emanuel	"	Kołomyja	"	26/12 1894	akad. eksp.	z odzn.
7	Hirsch Lezer Dawid	"	Żabie	"	22/6 1893	prawa	
8	Knopf Marek	"	Kołomyja	"	18/4 1893	prawa	
9	Kolba Julian	rzym.-kat.	Pużniki	"	1/1 1893	teologia	
10	Kordys Bolesław Michał	"	Kołomyja	"	17/11 1893	prawa	
11	Kraśnicki Jan Kazim. Józef	"	Kołomyja	"	25/12 1895	technika	z odzn.
12	Kreisel Gabriel	mojż.	Kołomyja	"	9/9 1894	akad. eksp.	
13	Künstler Herz	"	Manastersko	"	6/5 1893	medycyna	
14	Lewicki Stanisław	rzym.-kat.	Babińce	"	4/1 1888	akad. handl.	
15	Łysakowski Adam Gracyan	"	Knihinin Górka	"	18/12 1895	filozofia	z odzn.
16	Łysiak Piotr Tadeusz	gr.-kat.	Złoczów	"	12/7 1895	medycyna	
17	Malaszyński Michał	rzym.-kat.	Skopówka	"	21/8 1893	filozofia	
18	Mryc Waleryan Adam	"	Lwów	"	16/12 1892	medycyna	z odzn.
19	Piltosz Aleksander Maryan	"	Zabłotów	"	2/1 1893	akad. wojsk.	
20	Steiner Schmiel	mojż.	Zabłotów	"	6/6 1893	prawa	
21	Taubman Juda	"	Solotwina	"	19/12 1892	technika	z odzn.

L. p.	Nazwiska i imię	Wyznanie	Miejsce i kraj urodzenia	Data urodzenia	Przyszły zawód	Uwaga	
22	Tomajer Tadeusz Julian	rzym.-kat.	Kołomyja	Galicja	12/2 1895	filozofia	
23	Tymiński Stefan	"	Jagielnica	"	23/12 1891	technika	z odzn.
24	Wolkenberg Karol	mojż.	Lwów	"	7/7 1895	medycyna	
25	Zadembski Władysław	rzym.-kat.	Kołomyja	"	23/10 1892	prawa	
26	Zipser Franciszek	mojż.	Kołomyja	"	13/7 1895	prawa	
27	Żupnik Karol Alfred	"	Kołomyja	"	14/5 1895	medycyna	z odzn.
W oddziale B.							
28	Bank Mendel Leib	mojż.	Kołomyja	"	16/5 1894	akad. handl.	
29	Bitter Jakób	"	Kołomyja	"	16/2 1892	"	
30	Dźułyński Adam Władysław	gr.-kat.	Bolechów	"	22/2 1894	prawa	
31	Graubart Leon	mojż.	Kołomyja	"	30/11 1890	prawa	
32	Heluński Jan	rzym.-kat.	Majdan	"	1/11 1890	medycyna	
33	Kahane Dawid	mojż.	Peczeniżyn	"	16/6 1893	"	z odzn.
34	Kamiński Jar.	rzym.-kat.	Kołomyja	"	17/7 1892	teologia	
35	Nachman Juda	mojż.	Stanisławów	"	5/4 1892	medycyna	
36	Neuberger Mordko	"	Czortowiec	"	12/3 1893	akad. eksp.	
37	Ohanowicz Antoni Grzegorz	orm.-kat.	Kuty	"	4/11 1892	medycyna	
38	Patkowski Stanisław	rzym.-kat.	Kołomyja	"	3/9 1891	"	
39	Rottenstreich Józef	mojż.	Peczeniżyn	"	8/12 1893	"	
40	Rottenstreich Lewi Izak	"	Peczeniżyn	"	4/12 1891	filozofia	
41	Soffer Mojżesz	"	Stanisławów	"	27/4 1894	technika	
42	Streit Leon	"	Lwów	"	13/11 1895	prawa	
43	Weisglas Lejzor	"	Toustobaby	"	16/6 1894	filozofia	
44	Wiszniewski Eugeniusz Wit.	rzym.-kat.	Romaszówka	"	2/11 1894	prawa	
45	Zakrocki Ludwik Leonard	"	Jezierzany	"	6/11 1894	prawa	z odzn.
46	Berlstein Karol (pryw.)	mojż.	Kołomyja	"	5/9 1895	medycyna	

XVI. Pomoc dla ubogich uczniów.

Zakład tutejszy posiada kasę zapomogową dla uczniów, założoną w roku 1862. Majątek tejże wynosił w dniu 31. grudnia 1911 w papierach wartościowych 10100 k. na ksiązeczce kołom. Kasy Oszcz. Nr. 17536 kwotę 347 k. 38 h. i w gotówce 204 k. 30 h. razem w gotówce 55 k 68 h. W myśl statutu $\frac{2}{3}$ odsetek tego funduszu mają być obracane na zapomogi dla uczniów a $\frac{1}{2}$ ma służyć na powiększenie funduszu zakładowego. Na rok 1913 kwota przeznaczona na zapomogi dla uczniów wynosi 319 k. 23 h.

Zbierano również w każdą niedzielę i święta po egzortach dobrowolne datki uczniów a dochody i wydatki funduszu w ten sposób zebranego i z datków skądinąd płynących, były następujące:

A Dochody:

Pozostałość kasowa z r. szk. 1911/12	356 K 91 h.
Kasa Oszczędn. m. Kołomyi za r. 1912	75 " —
Za rodowody zebrano	37 " 80 "
Przy wpisach zebrano	182 " 71 "
Z puszek "	21 " 03 "
Z wystawy rysunków zebrano	15 " 72 "
Datki złożyli:	
JW-ny Pawlikowski	7 k.
" Domiszewski	1 " 20 h.
" prof. Łysiak	5 "
" Kellhofer	4 " 17 " 20 "
Procent z książ. Kasy oszczędn.	34 " 72 "
Drobne dochody	1 " 20 "
Razem	742 " 29 "

B. Rozchód:

Za druk rodowodów	15 k. — h.
Na wikt dla uczniów	101 " —
Na ubrania dla uczniów	138 " 30 "
Na podręczniki szkolne	88 " 26 "
Na utrzymanie w bursie	80 " —
Choremu uczniowi na kuracyą	50 " —
Pozostałość na rok szk 1912/13	269 " 73 "
Razem	742 k. 29 h.

Od roku 1892 istnieje w Kołomyi Towarzystwo Bursy polskiej, liczące obecnie 145 członków. Utrzymuje ono bursę polską dla uczniów gimnazjum polskiego z wkładek członków i innych dochodów, składanych na rzecz bursy. Prezesem tego Towarzystwa jest obecnie JWPan Maksymilian Neuman, c. k. starszy radca skarbowy.

dyrektorem bursy ks. Stanisław Sokołowski a jej gospodarzem zastępcą naucz. Jan Sliwa.

W roku szkolnym 1912/13 było w niej umieszczonych 46 uczniów, a mianowicie 2 bezpłatnie, 12 za opłatą 5—10 kor., 18 za opłatą 1—20 kor., 9 za opłatą 21—30 kor., 5 uczniów za opłatą 31—45 kor.

Także bursa ludowa, przeznaczona przedewszystkiem dla uczniów szkół ludowych, dawała pomieszczenie 32 gimnazyalistom, którzy dla szczupłości miejsca nie mogli uzyskać umieszczenia w bursie gimnazyalnej. Z tych umieszczonych było bezpłatnie 2, reszta płaciła miesięcznie po 10 — 30 kor., a mianowicie 11 wychowanków płaciło po 10 — 15 kor., 9 po 16 — 20 kor., 6 po 21 — 25 kor., 2 po 30 kor., a 2 płaciło po 60 kor.

Prezesem Towarzystwa, utrzymującego tę bursę, jest radca szkolny Józef Skupniewicz, dyrektorem ks. Stanisław Sokołowski a gospodarzem zast. naucz. ks. Piotr Szpila.

Młodzież znajduje w bursach nie tylko pomieszczenie i utrzymanie, ale także wychowanie pod względem fizycznym, moralnym i narodowym. Czas wolny od nauki spędzają wychowankowie na zabawach i grach ruchowych na boiskach burs i parku dla młodzieży — uczniowie z Bursy polskiej należą prawie bez wyjątku do skautingu i co tygodnia urządzają wycieczki.

Dyrekcya posiada też ofiarowany przez tutejszą Kasę Oszczędności fundusz w kwocie 2000 kor., który umożliwia wydawanie uczniom ubrań mundurkowych za spłatą na raty. Korzystało z tego dobrodziejstwa w ubiegłym roku szk. 27, razem dotąd 911 uczniów.

Przed kilku miesiącami założone Uczelnię dla uczniów tutejszego zakładu, którzy z powodu ubóstwa znajdują trudności w oddawaniu się nauce w domu z powodu braku jużto odpowiedniego miejsca, jużto potrzebnego do nauki spokoju lub też światła i ciepła w miesiącach zimowych. Uczniowie pozostają w uczelni pod odpowiednim nadzorem przez 3 godziny popołudniu i otrzymują tamże także podwieczorek złożony z chleba i szklanki herbaty lub mleka.

Umieszczenia dla uczelni użyczyła w swym budynku fundacya bar. Hirscha a na opędzenie kosztów podwieczorku udzielał Zarząd tutejszej bursy izrael. miesięcznie 60 kor.

Uczelnia pozostawała pod opieką członków tut. grona nauczycielskiego a spełniała oprócz humanitarnego także i zadanie wychowawcze w sposób chwalebny. Korzystało z niej przeciętnie 20 uczniów pomiędzy nimi 2 uczniów chrześcijańskich.

XVII. Imienny spis uczniów.

(W nawiasie data wystąpienia)



Klasa Ia.

- | | |
|------------------------------|---------------------------------|
| 1. Blitz Dawid | 17. Majeranowski Roman |
| 2. Chajes Joachim | 18. Marcinowski Rudolf |
| 3. Dobrucki Kazimierz | 19. Moszoro Romuald |
| 4. Endel Stefan | 20. Niedzielski W. (14/5 1913) |
| 5. Eskreiss Wilhelm | 21. Robinsohn Wilhelm |
| 6. Feldman Wolf | 22. Scher Melech |
| 7. Fitz Stanisław (6/2 1913) | 23. Schwarz Dawid |
| 8. Grochowski Jan | 24. Skórecki Michał (31/1 1913) |
| 9. Hecht Józef | 25. Span Emanuel |
| 10. Komet Bernard | 26. Staszkiwicz Tadeusz |
| 11. Kozaczek Kazimierz | 27. Teichholz Izrael |
| 12. Kraśnicki Władysław | 28. Tepper Herman |
| 13. Lautman Jonasz | 29. Trąbka Władysław |
| 14. Lederfeind Gerszon | 30. Tryszczyła Tadeusz |
| 15. Lisowski Edward | 31. Vinzencz Kazimierz |
| 16. Machalski Józef | 32. Zabawa Władysław |
33. Zawalnicki Maryan.

Klasa Ib.

- | | |
|----------------------|--------------------------------|
| 1. Bochner Natan | 10. Jaworski Stanisław |
| 2. Büschel Juliusz | 11. Junger Julian |
| 3. Czechak Bogumił | 12. Kokoszka Kazimierz |
| 4. Fadenhecht Baruch | 13. Kosowski Adam |
| 5. Fritz Wacław | 14. Krzywda Mieczysław |
| 6. Gałacki Adolf | 15. Kulbicki Włodzimierz |
| 7. Haleniak Tadeusz | 16. Kwiatkowski Wilhelm |
| 8. Hammer Jakób | 17. Langenauer Get. (3/9 1912) |
| 9. Horowitz Izak | 18. Langer Alfons |

- | | |
|------------------------------|---------------------------|
| 19. Lisowski Stanisław | 30. Sierakowski Ignacy |
| 20. Pokorny Artur (1/2 1913) | 31. Sierakowski Stefan |
| 21. Przyłipiak Stanisław | 32. Silberherz Pinkas |
| 22. Rappaport Mojżesz | 33. Sliwiński Zenon |
| 23. Rawski Witold | 34. Spindel Filip |
| 24. Rudich Samuel | 35. Stadniczeńko Ignacy |
| 25. Sanojca Władysław | 36. Stojewski Józef |
| 26. Schäffer Saul | 37. Wassermann Jakób |
| 27. Scharf Salo | 38. Watycha Ryszard |
| 28. Schifter Hersz | 39. Wiśmierski Franciszek |
| 29. Schifter Jakób | 40. Wojtasiewicz Paweł |
41. Zimble Bernard.

Klasa Ic.

- | | |
|----------------------------------|---------------------------------|
| 1. Barlas Artur | 22. Ogibiński Maryan |
| 2. Berlas Adam | 23. Pawluk Piotr |
| 3. Bloch Karol | 24. Pawłowski Jerzy (1/12 1912) |
| 4. Bunda Stanisław | 25. Pawłowski Stan. (1/12 1912) |
| 5. Dulberg Józef | 26. Pelikant Gwido |
| 6. Dydeńko Zenon | 27. Ryzewski Stefan |
| 7. Dziubaniuk Wł. (1/12 1912) | 28. Schäfer Zyg. (1/12 1912) |
| 8. Eisner Meszulem | 29. Schindler Mojżesz |
| 9. Federbusch Zygmunt | 30. Schleimer Majer |
| 10. Francos Maurycy | 31. Semczuk Bazyli |
| 11. Frisch Zygmunt | 32. Stokłosa Maryan |
| 12. Glückstern Józef | 33. Swaryczewski P. (1/12 1912) |
| 13. Hermann Rudolf | 34. Szyślak Tomasz |
| 14. Heumann Izak | 35. Tokarz Kazimierz |
| 15. Jaworski Witold | 36. Uhrman Józef |
| 16. Kamiński Roman | 37. Winnicki Maryan |
| 17. Koperski Władysław | 38. Woroniecki Eug. (1/2 1913) |
| 18. Kupczak Józef | 39. Würzberger Mendel |
| 19. Litwiński Czesław (3/9 1912) | 40. Zajdel Maryan |
| 20. Mielnik Stanisław | 41. Załuzzkowski Tadeusz |
| 21. Mogilnicki Maryan | 42. Zaremba Roman |
43. Zimmer Ignacy.

Klasa Id.

- | | |
|--------------------------|---------------------------------|
| 1. Adlerstein Hersz | 6. Engelstein Marek (15/3 1913) |
| 2. Brecher Leopold | 7. Funkenstein Zygmunt |
| 3. Chłopicki Józef | 8. Grosser Abraham |
| 4. Domiszewski Kazimierz | 9. Haber Michał |
| 5. Draczyński Henryk | 10. Hilsenrad Benjamin |

- | | |
|---------------------------------|----------------------------------|
| 11. Hoszowski Jan(30/11 1912) | 28. Pilikowski Miecz.(23/9 1912) |
| 12. Jaworski Józef | 29. Ramler Marek |
| 13. Kahane Samuel | 30. Ring Tadeusz |
| 14. Karwasiecki Michał | 31. Rosenbaum Mojżesz |
| 15. Klarfeld Izydor (27/3 1913) | 32. Schärf Izydor |
| 16. Klarfeld Leon (27/3 1913) | 33. Seidman Chaim |
| 17. Klecan Kazimierz(1/12 1912) | 34. Słoniewski Zyg.(1/12 1912) |
| 18. Koszucki Józef | 35. Sobiecki Kaz. (12/9 1912) |
| 19. Kurowski Kazimierz | 36. Strzałkowski Bronisław |
| 20. Lustig Bernard | 37. Turzański Tadeusz |
| 21. Mul Tadeusz (3/9 1912) | 38. Tyszkiewicz Julian |
| 22. Munczek Jakób | 39. Wdówka Maryan(6/11 1912) |
| 23. Nagórny Kazimierz | 40. Weiner Mojżesz |
| 24. Obora Grzegorz (1/12 1913) | 41. Weinstein Lnd. (31/1 1913) |
| 25. Pawłowski Leonard | 42. Wieselberg Michał |
| 26. Pawłowski Stanisław Piotr | 43. Wilczyński Wilhelm |
| 27. Pilarski Tadeusz | 44. Zachwiej Julian |
45. Ziarkiewicz Piotr.

Klasa IIa.

- | | |
|----------------------------------|--------------------------------|
| 1. Becher Mojżesz | 25. Mautner Maksymilian |
| 2. Bernstein Jakób | 26. Olesiuk Józef (3/2 1913) |
| 3. Bielski Stanisław | 27. Orłowski Józef |
| 4. Dörfler Jerzy | 28. Ornstein Ignacy |
| 5. Duzinkiewicz Win.(3/2 1913) | 29. Pawłowicz Zygmunt |
| 6. Eibel Leonard | 30. Rath Abraham |
| 7. Gilowski Stanisław | 31. Ruciński Władysław |
| 8. Grochowski Adam | 32. Ruder Abraham |
| 9. Haber Maks (19/4 1913) | 33. Samler Wolf |
| 10. Horowitz Józef | 34. San Majer |
| 11. Huczyński Witold | 35. Schnorch Jakób |
| 12. Hutter Maryan | 36. Singer Jakób |
| 13. Jakubiszyn Józef | 37. Skrabek Adam |
| 14. Jakubowski Antoni | 38. Tarnawski Ryszard |
| 15. Jaślarz Michał (21/11 1912) | 39. Tepper Abraham |
| 16. Kłodnicki Krzysztof (pry w.) | 40. Torbe Eugeniusz |
| 17. Krasowski Mojciech | 41. Tułacz Maryan (11/10 1812) |
| 18. Kraśniański Stanisław | 42. Tymoczko Michał |
| 19. Kulczyński Władysław | 43. Walkowski Witold |
| 20. Lilker Leopold | 44. Wieselberg Jakób |
| 21. Łanczyner Hersz | 45. Wiszek Gustaw (22/2 1913) |
| 22. Łuniewski Zbigniew | 46. Wiszniowski Michał |
| 23. Majeranowski Jerzy | 47. Wołoszczuk Józef |
| 24. Matusz Jan (18/4 1913) | 48. Zadembski Gwido. |

Klasa IIb.

- | | |
|----------------------------------|---------------------------------|
| 1. Allerhand Jakób | 23. Jordan Antoni |
| 2. Aschenbrenner Franciszek | 24. Kamiński Antoni |
| 3. Bajer Maryan | 25. Kolasa Józef (31/1 1913) |
| 4. Ball Józef | 26. Ludwik Mieczysław |
| 5. Ball Salomon | 27. Lustig Łazarz |
| 6. Bardach Fryd. (5/11 1912) | 28. Madey Kazimierz |
| 7. Baumgarten Dawid | 29. Marcinkiewicz Tadeusz |
| 8. Bresiewicz Witold | 30. Maszewski Bolesław |
| 9. Deutsch Dawid | 31. Milan Zbigniew |
| 10. Domiszewski Tad (31/11 1913) | 32. Perlstein Kaz. (14/10 1912) |
| 11. Dvořak Józef | 33. Pudło Aleksander |
| 12. Engel Jakób | 34. Rosenberg Józef |
| 13. Feuerstein Chaim | 35. Rosenrauch Wilhelm |
| 14. Fiderer Artur | 36. Schaffer Hersz |
| 15. Grebler Leon | 37. Schattner Izak |
| 16. Gruber Mieczysław | 38. Slucker Maurycy |
| 17. Hacker Samuel | 39. Soffer Salomon |
| 18. Helwing Abraham | 40. Sołtys Czesław |
| 19. Janecki Tadeusz | 41. Teichman Sacher |
| 20. Janelli Wład. (4/4 1913) | 42. Weber Mojżesz |
| 21. Jazwiński Edward | 43. Wohlfeld Roman |
| 22. Jedliński Jan | 44. Zimet Berman |

Klasa IIc.

- | | |
|------------------------------|---------------------------------|
| 1. Arsenicz Maryan | 19. Kapko Jerzy |
| 2. Becker Leopold | 20. Kohut Edward |
| 3. Bernklau Ozyasz | 21. Landau Antoni |
| 4. Bezog Stanisław | 22. Löw Mendel |
| 5. Biliński Tad. (1/4 1913.) | 23. Łous Michał (3/1 1913) |
| 6. Błoński Roman | 24. Malter Emil |
| 7. Czarnota Tadeusz | 25. Marcinowski L. (15/3 1913) |
| 8. Dębski Józef (28/2 1913) | 26. Marusiak Fran. (15/3 1913) |
| 9. Delfiner Eisig | 27. Mazierski Maryan |
| 10. Fischbach Bencyon | 28. Melnyczuk Leon |
| 11. Fuchs Samuel | 29. Piskozub Franciszek |
| 12. Gruber Karol | 30. Podoliński Roman |
| 13. Guttmann Leon | 31. Pragłowski Miecz (7/4 1913) |
| 14. Hilmann Natan | 32. Rein Eliasz |
| 15. Hirsch Herz | 33. Rottenberg Hermann |
| 16. Janczyszyn Eugeniusz | 34. Schmerer Chaim |
| 17. Jaworowski Konstanty | 35. Schnorch Jechel |
| 18. Jaworski Jarosław | 36. Sender Salo |

37. Sessler Salomon
38. Sierakowski Ant. (31/1 1913)
39. Silberherz Jakób
40. Streit Zygmunt

41. Tepper Józef
42. Tracz Włodzimierz
43. Trzciniński Jan (5/5 1913)
44. Wolaniecki Zdzisław

Klasa IIIa.

1. Bernstein Abraham
2. Czajkowski Ap. (15/3 1913)
3. Czekajowski Tad. (4/11 1912)
4. Diamandstein Jehuda
5. Domański Jan (14/10 1912)
6. Fischer Franciszek
7. Freier Chaim
8. Freund Adam (pryw.)
9. Fränkel Natan
10. Gwoździwicz Franciszek
11. Haczewski Władysław
12. Holiny Teodor
13. Horowitz Józef (15/3 1913)
14. Horowitz Salo
15. Jaremicki Medard
16. Jarmuła Kazimierz
17. Kamiński Bol. (7/3 1913)
18. Kantor Salomon
19. Kelhoffer Augusta (pryw.)
20. Kleski Eugeniusz (pryw.)

21. Kołt Józef
22. Komarek Kazimierz
23. Kotlarczuk Franciszek
24. Kramer Józef
25. Krzywda Tadeusz
26. Lande Izrael
27. Małaszyński Piotr
28. Moszoro Stefan
29. Nowicki Józef
30. Pawlikowski Stefan
31. Piskozub Stanisław
32. Pituch Stanisław
33. Ryskalczyk Franciszek
34. Schiffer Oswald
35. Sozański Tadeusz
36. Stein Feliks
37. Stojewski Piotr
38. Streit Ernest
39. Szadurski Adam (15/3 1913)
40. Trzciniński Kaz. (15/10 1912)

41. Tyszkiewicz K. (15/3 1913).

Klasa IIIb.

1. Bloch Jan
2. Buchalter Gerszon
3. Eskreiss Artur
4. Faściszewski Tomasz
5. Fink Józef (8/2 1913)
6. Friedhaber Wilhelm
7. Halpern Maksymilian
8. Herman Elias (pryw.)
9. Ipen Meszulem
10. Iwanicki Gustaw (31/1 1912)
11. Jakubowski Alfred
12. Janicki Zygm. (14/3 1913)
13. Jägerman Kalman
14. Kanicki Julian

15. Kowarzyk Tadeusz
16. Krauthamer Otto (pryw.)
17. Lilker Wilhelm
18. Mahler Aleksander
19. Maliński Jan
20. Masojada Bolesław
21. Metsch Rudolf
22. Osuch Waclaw
23. Piskozub Ignacy
24. Rincler Hersz
25. Ring Bronisław
26. Ruciński Alfred
27. Rurka Kazimierz
28. Schaffel Adolf

29. Srolik Karol
30. Stefaniuk Włodzimierz
31. Stendig Samuel
32. Strzelecki Franciszek
33. Szczeciakowski Wacław

34. Tepper Wilhelm
35. Tnau Juda
36. Wojtasiewicz Jan
37. Wojtowicz Zdzisław
38. Zawalnicki Adolf

Klasa IIIc.

1. Adler Jozue
2. Ananiewicz Władysław
3. Auster Leib
4. Bajer Józef
5. Bakes Zygmunt
6. Białowas Jan
7. Bobowski Tadeusz
8. Bogda Mieczysław
9. Budziński Witold
10. Chajes Ida (pryw.)
11. Feigenbaum Filip
12. Haber Abraham
13. Janczyszyn Włodzimierz
14. Kędziński Józef
15. Kleinmann Leon
16. Kozulkiwicz Emilian
17. Laser Simche
18. Lustig Salo
19. Łuszczewski Tadeusz
20. Makaruk Józef (13/2 1913)

21. Matijczuk Kazimierz
22. Mroczkiewicz Zygmunt
23. Nadler Leon
24. Piskozub Kazimierz
25. Römer Maryan
26. Rosenkranz Natan
27. Rothner Elias
28. Sagan Józef
29. Sarnecki Józef
30. Schaffer Wilhelm
31. Schneider Elias
32. Starzecki Tadeusz
33. Starzecki Włodzimierz
34. Steblecki Mieczysław
35. Swiderski Władysław
36. Taubes Elias
37. Tracz Jan
38. Uhrmann Marek
39. Weitz Józef
40. Welzer Eisig

41. Wulin Józef.

Klasa IVa.

1. Asderball Leon
2. Ball Szymon
3. Beer Julian
4. Bergler Edmund
5. Borzemski Franciszek
6. Burzmiński Tadeusz
7. Engel Henryk
8. Eth Fryderyk
9. Feuermann Fiszal
10. Fieldorf Stanisław
11. Flecker Karol
12. Flecker Maksymilian
13. Frankel Leon

14. Fund Ludwik (pryw.)
15. Gogela Zygmunt
16. Grünberg Ezajasz
17. Haleniak Mieczysław
18. Henner Bronisław
19. Hübscher Stanisław
20. Karpinski Tadeusz
21. Kimmerling Joachim
22. Kirkin Kazimierz
23. Kohn Michał
24. Kowalski Karol
25. Krauss Władysław
26. Kulik Tadeusz

- | | |
|---------------------------|--------------------------------|
| 27. Kuliński Kazimierz | 35. Spinurad Emil |
| 28. Kwiatkowski Władysław | 36. Süsskind Eugeniusz |
| 29. Mazierski Roman | 37. Tarnawski Wilh. (3/9 1912) |
| 30. Nowodworski Roman | 38. Tokarz Piotr |
| 31. Pawliszyn Gustaw | 39. Trutner Izrael (4/2 1913) |
| 32. Rychlik Stanisław | 40. Tymoczko Stanisław |
| 33. Schmidt Tadeusz | 41. Weiner Anczel |
| 34. Silber Leon | 42. Winnicki Kazimierz |
43. Zajdel Bronisław.

Klasa IVb.

- | | |
|--------------------------------|---------------------------------|
| 1. Bański Władysław | 17. Meer Abraham (15/3 1913) |
| 2. Brandes Józef | 18. Mühlstein Chaim |
| 3. Chwalibogowski Artur | 19. Ochociński Wincenty |
| 4. Domański Julian | 20. Pilecki Bronisław |
| 5. Dücker Abraham | 21. Piskożub Stanisław |
| 6. Feigenbaum Schmerl | 22. Ringelblum Salomon |
| 7. Gajeski Karol | 23. Ryskalczyk Ger. (22/2 1913) |
| 8. Harasymowicz F. (7/12 1912) | 24. Schaller Emanuel |
| 9. Jakubiszyn J. (10/11 1912) | 25. Schneeberg Izak |
| 10. Kolba Eugeniusz | 26. Schorr Leon |
| 11. Korn Henryk | 27. Sierota Jakób |
| 12. Krauthammer F. (2/5 1913) | 28. Spindel Dawid |
| 13. Krogulski Julian | 29. Teicher Juda |
| 14. Lisowski Władysław | 30. Tustanowski Eustachy |
| 15. Machalski Roman | 31. Uhrman Natań |
| 16. Mazur Ludwik | 32. Wołoszczuk Feliks. |

Klasa IVc.

- | | |
|-------------------------------|--------------------------|
| 1. Altenhaus Gerszon | 15. Heller Joachim |
| 2. Baron Elias | 16. Herman Henryk |
| 3. Baron Filip (4/4 1913) | 17. Horowitz Meszulin |
| 4. Blaustein Izak | 18. Kamiński Teodozy |
| 5. Bodwiński Józef | 19. Kanter Fischel |
| 6. Brecher Henryk | 20. Karchut Józef |
| 7. Budzianowski Stanisław | 21. Kohn Leon |
| 8. Diuk Stanisł. (10/10 1912) | 22. Kucharski Leopold |
| 9. Doliński Władysław | 23. Lustig Jakób |
| 10. Dulberg Bernard | 24. Łukaszczyk Jan |
| 11. Dyakowski Mikołaj | 25. Nebeluk Emil |
| 12. Forscher Elias | 26. Niemczewski Julian |
| 13. Grochowski Józef | 27. Pieńczakowski Antoni |
| 14. Haber Zygfryd | 28. Prelicz Tytus |

- | | |
|---------------------|--------------------|
| 29. Rusin Emil | 33. Schumer Ozyasz |
| 30. Schleien Marek | 34. Taub Samuel |
| 31. Seidman Oskar | 35. Torbe Wiktor |
| 32. Spolski Tadeusz | 36. Wagner Tadeusz |
37. Zeiger Bernard.

Klasa Va.

- | | |
|--------------------------------|-------------------------|
| 1. Agdern Ozyasz | 22. Połtorak Mieczysław |
| 2. Ames Jakób | 23. Rosenblatt Jakób |
| 3. Aszkenazy Izydor | 24. Rosenthal Izrael |
| 4. Bauer Eisig | 25. Rubrich Tadeusz |
| 5. Bikel Meudel | 26. Sak Szymon |
| 6. Bilanów Maryan | 27. Schaffel Szepsel |
| 7. Bloch Teodor | 28. Schneck Michał |
| 8. Delmann Aron | 29. Schreiber Edmund |
| 9. Fink Adolf | 30. Schwartz Jakób |
| 10. Grunberg Juda (5/4 1913) | 31. Slopkowitzer Michał |
| 11. Hausknecht Ludwik | 32. Spindel Chaim |
| 12. Horowitz Aleksander | 33. Spindel Salomon |
| 13. Jakubowski Br. (10/2 1913) | 34. Thau Marek |
| 14. Kirschen Ludwik | 35. Wächter Eugeniusz |
| 15. Kleinman Henryk | 36. Wagenberg Samuel |
| 16. Kossowski Kazimierz | 37. Walzer Artur |
| 17. Kriss Jerzy | 38. Wasserman Dawid |
| 18. Lewicki Michał | 39. Weingarten Leib |
| 19. Majeranowski Romuald | 40. Wimmer Karol |
| 20. Orzechowski Władysław | 41. Wolkenberg Albert |
| 21. Panaś Mieczysław | 42. Zawadzki Wiktor. |

Klasa Vb.

- | | |
|-------------------------------|--------------------------------|
| 1. Bahr Jakób | 14. Grochowski Antoni |
| 2. Bardach Maur. (5/11 1912) | 15. Horwitz Lippe |
| 3. Baumgarten Maurycy | 16. Horwitz Mojżesz |
| 4. Bednarczuk Stanisław | 17. Janosz Bronisław |
| 5. Blechinger Ferdynand | 18. Kapko Stefan |
| 6. Blitz Salomon | 19. Karwasiecki Władysław |
| 7. Borten Szymon | 20. Klimaszewski Mieczysław |
| 8. Bulziński Nikodem | 21. Kosydor Feliks |
| 9. Chaberski Tad. (10/2 1913) | 22. Kowarzyk Stanisław |
| 10. Eckerling Dawid | 23. Kreisel Benjamin |
| 11. Frühling Abraham | 24. Kubijczuk St. (14/11 1912) |
| 12. Goldner Efroim | 25. Kupferschmid Eliasz |
| 13. Goldschlag Aron | 26. Lachs Edward |

27. Miciak Edward (20/2 1913)
28. Mika Jan (30/9 1912)
29. Mikulski Jan
30. Prechitko Stefan
31. Rathner Aleksander
32. Reicher Stanisław
33. Riesel Jakób
34. Rosenkranz Józef
35. Schikler Meszulem

36. Schmerler Dawid
37. Skoczopole Br. (16/1 1913)
38. Stabiszewski Józef
39. Stefaniów Jarosław
40. Stendig Szulem
41. Strutyński Leon
42. Tanenzopf Ozyasz
43. Thau Samuel
44. Welzer Benzion.

Klasa VIa.

1. Bergman Dawid
2. Bernacki Jan
3. Biber Izrael
4. Brettler Chaim
5. Brettler Ernestyna (pryw.)
6. Breuer Artur
7. Doliński Izydor
8. Doliński Tadeusz
9. Drohomirecki Józef
10. Fieldorf Eugeniusz
11. Glinert Marek
12. Helwing Franciszek
13. Hirnle Romuald
14. Hirsch (Pfau) Aron
15. Horner Henryk
16. Isakowicz Leon (10/11 1912)

17. Josefsberg Salomon
18. Kamiński Ludwik
19. Kanter Szymon
20. Lehr Aleksander
21. Liebhardt Stanisław
22. Lorber Emanuel
23. Mandeles Filip
24. Manger Szame
25. Perlstein Maryan
26. Reischer Chaskel
27. Schächter Natan
28. Schärf Chaim
29. Słoniewski Ta.d (26/3 1913)
30. Sokołowski Mikołaj
31. Szyślak Kazimierz
32. Tymoczko Wł. (13/3 1913)

33. Wimmer Maryan.

Klasa VIb.

1. Bahr Izydor (29/3 1913)
2. Bieńkowski Tadeusz
3. Biliński Henryk
4. Borten Eliasz
5. Brawer Izak
6. Brettler Littman
7. Bückel Schloma
8. Büschel Karol
9. Chomiak Ryszari
10. Dallinger Zygmunt
11. Gałyński Stefan
12. Grabowski Ksawery
13. Grünberg Abraham

14. Guzek Stanisław
15. Helwing Eleonora (pryw.)
16. Józefowicz Władysław
17. Leitner Józef
18. Maszewski Tadeusz
19. Miłoś Tadeusz
20. Peisach Marek
21. Reiter Maryan
22. Riesel Józef
23. Robak Wład. (14/3 1913)
24. Rosenhek Fryderyk
25. Schechter Bernard
26. Schneebalg Benjamin

- | | |
|---------------------------------|---------------------------------|
| 27. Skoczopole Toofil | 30. Styczyński Tad. (24/2 1913) |
| 28. Skowroński Józ. (14/3 1913) | 31. Tillinger Józef |
| 29. Soliński Floryan | 32. Żyborski Witold. |

Klasa VIc.

- | | |
|--------------------------------|------------------------|
| 1. Burzmiński Stanisław | 17. Sembera Mikołaj |
| 2. Dyduszyński Adam | 18. Sender Zacharyasz |
| 3. Engel Józef | 19. Serbeński Feliks |
| 4. Hołotka Franciszek | 20. Sobel Mendel |
| 5. Hołowatiuk Bazyl | 21. Soffer Leon |
| 6. Jaworowski Stan. (pryw.) | 22. Spinnrad Edward |
| 7. Kleinberg Maurycy | 23. Spolski Eugeniusz |
| 8. Koch Izidor | 24. Stala Godfryd |
| 9. Koziak Julian | 25. Stendig Leon |
| 10. Link Stefan | 26. Styrnał Teofil |
| 11. Luft Emanuel | 27. Süsskind Henryk |
| 12. Lustig Izak | 28. Tindel Wolf |
| 13. Łukowski Stanisław | 29. Waldman Karol |
| 14. Marcyniuk Andrzej | 30. Windweher Marek |
| 15. Prokopowicz A. (31/1 1913) | 31. Wojnarowski Stefan |
| 16. Sagan Stefan | 32. Załucki Tadeusz. |

Klasa VIIa.

- | | |
|-------------------------------|-------------------------|
| 1. Baidaff Natan | 16. Künstler Norbert |
| 2. Bezeg Henryk | 17. Kustroń Kazimierz |
| 3. Brecher Jakób | 18. Mahler Hillel |
| 4. Donszak Franciszek | 19. Medon Józef |
| 5. Drohomirecki Franciszek | 20. Morawski Mieczysław |
| 6. Ellenberg Ernest. (pryw.) | 21. Mosberg Feiwisz |
| 7. Frisch Elias | 22. Peisach Bencyon |
| 8. Gottfried Józef | 23. Piskozub Józef |
| 9. Gottlieb Majer | 24. Potapiński Adam |
| 10. Grzesiowski Józef | 25. Rath Samuel |
| 11. Heilmann Adam | 26. Schaffer Gerszon |
| 12. Helwing Ernestyna (pryw.) | 27. Schaffer Jakób |
| 13. Jungfrau Józef | 28. Schweizer Wilhelm |
| 14. Kleinberg Izidor | 29. Starer Bernard |
| 15. Kleinberg Samu | 30. Tymięski Józef. |

Klasa VIIb.

- | | |
|------------------|-----------------------|
| 1. Baran Maks | 3. Doliński Stanisław |
| 2. Brettler Izak | 4. Fahrer Adolf |

5. Fahrer Bernard (2/10 1912)
6. Faktor Henryk
7. Feuerstein Euzel
8. Grünberg Aron
9. Grünberg Michał
10. Hartung Jakób
11. Hausknecht Leopold
12. Hekajłło Włodzimierz
13. Janecki Karol
14. Jägermann Leon
15. Juzwa Andrzej (4/11 1912)
16. Kapko Adam
17. Kułynicz Piotr

18. Kydryński Jarosław
19. Lewandowski Adolf
20. Nadriczny Artemiusz
21. Prelicz Edward
22. Radłowski Tadeusz
23. Rath Józef
24. Rusin Zenon
25. Samborski Sebastyan
26. Stuchły Franciszek
27. Święcicki Franciszek
28. Tofan Włodzimierz
29. Zimet Jakób
30. Zingler Ferdynand.

Klasa VIIa.

1. Barucki Stefan (prywat.)
2. Bergler Maksymilian
3. Bernfeld Littman
4. Bier Julian
5. Fell Marek
6. Fiderer Bernard
7. Forscher Izak
8. Goldstern Emanuel
9. Hirsch Leizor
10. Jakubowicz Krzysztof
11. Jarczewski Eugeniusz
12. Knopf Marek
13. Kolba Julian
14. Kordys Bolesław
15. Kraśnicki Jan
16. Kreisel Gabryel

17. Künstler Herz
18. Lewicki Stanisław
19. Łysakowski Adam
20. Łysiak Piotr
21. Małaczyński Michał
22. Matuszewski Jan
23. Mryc Adam
24. Piltosz Aleksander
25. Steiner Schmiel
26. Swoboda Medard
27. Taubman Juda
28. Tomajer Tadeusz
29. Tymięski Stefan
30. Wolkenberg Karol
31. Zadembski Władysław
32. Zipser Franciszek

33. Żupnik Karol.

Klasa VIIIb.

1. Bank Mendel
2. Berstein Karol (prywat.)
3. Bitter Jakób
4. Blitz Maurycy
5. Dzułyński Adam
6. Glückstern Leon
7. Helnarski Jan
8. Horner Benjamin
9. Kahane Dawid
10. Kamiński Jan
11. Nachman Juda

12. Neuberger Mordko
13. Ochanowicz Antoni
14. Patkowski Stanisław
15. Rottenstreich Józef
16. Rottenstreich Lewi
17. Rubin Majer (5/12 1912)
18. Soffer Mojżesz
19. Streit Leon
20. Weissglas Leizor
21. Wiszniewski Eugeniusz
22. Zakrocki Ludwik

23. Zawirski Hipolit.

Dla rodziców i opiekunów.

Rok szkolny rozpocznie się 3. września nabożeństwem, w którym wszyscy uczniowie zapisani wziąć mają udział.

Wpisy uczniów, zgłaszających się do egzaminu wstępnego do I. kl., będą się odbywały 30. i 31. sierpnia; uczniów zaś, którzy złożyli przed wakacjami egzamin wstępny do I. kl., repetentów tej klasy i wszystkich uczniów klas II. do VIII. wpisywać się będzie w dniach 1. i 2. września.

Uczniowie mają się zgłaszać osobiście i przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza jakoteż wypełniony w dwóch egzemplarzach rodowód, w którym należy wyraźnie podać, których przedmiotów nadobowiązkowych zamierzają się uczyć.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący mają zgłaszać się w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo szkolne tego zakładu, w którym przedtem pobierali naukę, z potwierdzeniem dyrekcyi, że niema przeszkody w przyjęciu ich do innego zakładu: każdy zaś uczeń, zgłaszający się do I. kl. gimnazyalnej, który uczęszczał do publicznej szkoły ludowej, winien wykazać się świadectwem szkolnem tej szkoły, nadto c) świadectwem rewakcynacji (ponownego szczepienia ospy). Przyjęci do I. klasy mogą być tylko ci uczniowie, którzy ukończyli najmniej 10-ty rok życia, albo go ukończą do końca grudnia 1912.

Każdy uczeń nowo wstępujący ma zapłacić takse wstępną w kwocie 4 kor. 20 hal.

Każdy uczeń bez wyjątku ma złożyć 2 kor. jako datek na zbiory naukowe, i 1 kor. jako datek na gry i zabawy szkolne.

Uczniowie płacący opłatę szkolną mają ją złożyć najdalej do 15 października za pierwsze, a do 15. marca za drugie półrocze.

Ponieważ nie wolno uczniom mieszkać gdzieindziej jak tylko tam, gdzie Dyrekcyja pozwoli, przeto umieszczanie uczniów z początkiem roku powinno być warunkowo zastrzeżone ze strony rodziców lub opiekunów.

Osoby, przyjmujące na wikt i mieszkanie uczniów zamiejscowych, winny zaznajonić się z treścią „Regulaminu“ dla odpowiedzialnych nadzorców domowych, utrzymujących takich uczniów, wy

danego przez Wys. c. k. Radę szkolną krajową w porozumieniu z c. k. kraj. Radą zdrowia rozp. z dnia 31. maja 1898, I. 11781. (stosownie do polecenia Wys. c. k. Minist. Wyzn. i Ośw. z dnia 17. grudnia 1897, I. 2615) Egzemplarze tego regulaminu będą wręczone (bezpłatnie) interesowanym przy wpisach uczniów do zakładu

Egzamina wstępne do I. klasy odbędą się na końcu II. półroczu jako w terminie pierwszym, a następnie dnia 2. i 3. września jako w terminie drugim. *W każdym z tych terminów rozstrzyga się o przyjęciu lub nieprzyjęciu ucznia, a powtórzenie egzaminu wstępnego, czy to w tym samym, czy też w innym zakładzie jest bezwarunkowo wzbronione pod karą wykluczenia ze wszystkich gimnazyów. Uczeń reprobowany przy egzaminie wstępnym może dopiero po upływie roku zgłosić się do powtórnego egzaminu.*

Zakres wymagań przy egzaminie wstępnym do klasy I.:

- a) **Z religii:** Wiadomości, których według teraźniejszego rozkładu nauki nabyć powinien uczeń w pierwszych czterech latach obowiązkowej nauki w szkole czteroklasowej.
- b) **Z języka wykładowego:** Czytanie płynne i wyraziste, objaśnienie odczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli, opowiadanie treści większymi ustępami, znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składni zgody i rzędu; poprawne napisanie dyktatu, z zakresu pojęć znanych uczniom z uwzględnieniem głównych zasad interpunkcji; piśmienny rozbiór jednego zdania, w którym uczniowie mają oznaczyć części mowy i ich formy tudzież części zdania.
- c) **Z języka niemieckiego:** Czytanie płynne i zrozumiałe, znajomość odmiany rodzajników, rzeczowników, przymiotników i zaimków (osobistych, dzierzawczych, wskazujących i względnych), odmiana słów posiłkowych i czasowników słabych we wszystkich formach strony czynnej i biernej, tudzież odmiana najwykleszych czasowników mocnych; zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; wprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem poda się uczniom w języku wykładowym.
- d) **Z rachunków:** Pisanie liczb do miliona włącznie; biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi; pewność w tabliczce mnożenia; znajomość ważniejszych miar metrycznych a w wypracowaniu rozwiązanie także zagadnień z zakresu życia codziennego.

Egzamina poprawcze będą się odbywały dnia 30-go i 31-go sierpnia a egzamina wstępne do klas wyższych (od II. — VIII.) między 5- -15. września.



Rozkład godzin.

Nauka odbywa się jednorazowo przedpołudniem w godzinach skróconych do 45 minut w ten sposób, że trwa z wliczeniem przerw między lekcjami, wynoszącymi razem 60 minut, od godz. 7½ do godz. 1.

	Przedmiot	K l a s a								Razem
		I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
1	Nauka religii	2	2	2	2	2	2	2	2	16
2	Język polski jako wykładowy	3	4	3	3	3	3	3	4	26
3	Język łaciński	7	6	6	6	6	6	5	6	48
4	Język grecki	—	—	5	4	5	5	4	5	28
5	Język niemiecki	5	5	4	4	4	4	4	4	34
6	Historya	2	2	3	2	3	3	4	3	22
7	Geografia	2	2	2	2	1	1	—		10
8	Matematyka	3	3	3	3	3	3	3	2	23
9	Nauki przyrodnicze	2	2	—	—	3	3	—	—	10
10	Fizyka i chemia	—	—	2	3	—	—	4	3	12
11	Propedeutyka filoz.	—	—	—	—	—	—	1	2	3
12	Rysunki	2	2	2	2	—	—	—	—	8
13	Kaligrafia	1	—	—	—	—	—	—	—	1
14	Gimnast. i zabawy	2	2	2	2	2	2	2	2	16
15	Język ruski (jako wzgl. obow.)	—	—	—	(2)	(2)	(2)	(2)	—	(8)
	Razem	31	30	34	33	32	32	32	33	257



Wykaz książek szkolnych, które w tutejszym zakładzie będą używane w roku szkolnym 1913/14.

Klasa	Religia	Język polski		Język łaciński		Język grecki		Język niemiecki	Geografia i Historia	Matematyka	Nauki przyrodn.		Fizjoterapia filozofii	
		Gramatyka	Wypisy	Gramatyka	Ćwiczenia i lektura	Gramatyka	Ćwiczenia i lektura				Historia	Fizyka		
I.	Ks. Ślósarz Katechizm religii katol. wyd. 3. Lwów 1908.	Konarski Gramatyka jęz. polsk 1911. Dr. Antoni Muklecki, Gramatyka języka polskiego wydanie II. 1911.	Reiter. Czytania polskie dla I. kl.	Lewicki Początki nauki języka łacińskiego. Lwów 1913	—	—	German, Petelenz i Gayczak Ćwiczenia niemieckie dla I. kl. wydanie 7. Lwów 1910.	Romer Geografia wyd. 2. Lwów 1908. Geberti Gebertowa Opowiadania z dziejów ojczyźtych wyd. 2. 1912.	Kranz. Arytmetyka na I. kl. 1911 Jamrógiiewicz-Strutyński, Geometria pooglądowa	Nussbaum-Wiśniowski, Wiad. z zool. wyd. 3. 1910. Limbach Botan. szk. na kl. I. II.	—	—		
II.	Jak w kl. I.		Reiter. Czytania polskie dla II. kl.	Steiner i Scheindler Ćwiczenia łacińskie dla kl. II. wyd. 5. Lwów 1908.	—	—	German, Petelenz i Gayczak Ćwiczenia niemieckie dla II. kl. 1912.	Siwak Geografia dla kl. II. i III. Semkowicz Opowiadania z dziejów powszechn. wyd. 4. 1912.	Kranz. Arytmetyka na II kl. 1911. Geometria jak w kl. I.	Zool. jak w kl. I. Rostański, Botanika szkolna na klasy niższe wyd. 6. 1907.	—	—		
III.	Ks. Jougan Liturgia, Wyd. 4. Lwów 1910. Ks. Szydelski Dzieje bibl. star. zak. Lwów 1912.		Reiter. Czytania polskie dla III. kl. 1912.	Próchnicki Ćwiczenia łacińskie dla kl. III wyd. 6. 1912 Nepos-Kurcuzsz. wyd. Frączkiewicz	—	—	German, Petelenz i Gayczak Ćwiczenia niemieckie dla III. kl. 1911. Petelenz Deutsche Grammatik wydanie 3. i 4. 1911.	Geografia jak w kl. II. Krotoski Opowiadania z dziejów monarchii austr-węg. wyd. 2. 1913.	Kranz, Arytmetyka na III. kl. Geometria jak w kl. I.	—	Żłobicki, Wiadomości z fizyki dla niż. klas.	—	—	
IV.	Ks. Dąbrowski Historia bibl. zakonu nowego Wyd. 4. Lwów 1910.		Próchnicki i Wojciechowski Wypisy polskie Tom IV.	Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla kl. IV. wyd. 4. 1909 Caesar. Comm. de bell. gal. wyd. Terlikowskiego.	—	—	German, Petelenz i Gayczak Ćwiczenia niemieckie dla IV. kl. wyd. 4. Lwów 1910. Petelenz, Deutsche Grammatik jak w kl. III.	Majerski. Geografia monarchii aust-węg. wyd. 6. Zakrzewski Historia powszechna cz. I. wyd. 7. 1911.	Mihułowicz. Arytmetyka na kl. IV 1911. Suppantsehtsch-Hordynski Podrecznik geometrii dla IV. i V. kl. 1912.	Duchowicz-Wiśniowski Wiadomości z chemii i mineralogii. 1911.	Kawecki i Tomaszewski. Fizyka dla kl. niż. wyd. 6. 1910	—	—	
V.	Ks. Jeż Nauka wiary Część I wyd. 3. 1911.		Próchnicki i Wojciechowski Wypisy polskie dla kl. V. 1911.	Livius. wyd. Zingerlego-Majchrowicza Wiazanka wierszy Owidyusza wyd. Sinko	—	—	Ippold-Stylo Deutsches Lesebuch für die V. kl. wydanie 3.	Zakrzewski Historia powszechna Część I. wyd. 7 1911. Część II. wyd. 5. 1908.	Mihułowicz Arytmetyka na kl. V 1912. Łomnicki. Geometria cz. I. dla IV. i V. kl. 1911.	—	—	—	—	
VI.	Ks. Sieniatycki Dogmatyka szczegółowa wyd. 2 1910		Wypisy polskie St. Tarnowskiego i J. Wójcika część I wyd. 4. 1909.	Sallustius Catilina wyd. Soltysika. Vergilius wyd. Eichlera-Rzepińskiego Cicero Catil. wydanie Soltysika.	—	—	Ippold-Stylo Deutsches Lesebuch für die VI. kl. wyd. 2. 1910. Minna von Bernhelm. Chamisso. Peter Schlemihl wyd. T. N. S. W.	Zakrzewski Historia powszechna cz. II. i III. wyd. 4. 1908.	Mihułowicz. Podrecznik arytmetyki i algebry dla kl. VI. Łomnicki Geometria dla kl. VI. VII. i VIII.	Nussbaum Zoologia dla klas wyższych 1912.	—	—	—	
VII.	Ks. Szczeklik Etyka katolicka wyd. 5. 1912		Wyp. p. Tarnowski i Wójcik cz. I. Wyp. p. Tarnowskiego i Próchnickiego cz. II. wyd. 1-3	Cicero, De imperio Cn. Pompei wyd. Bednarski. Vergilius Aeneis wyd. Eichlera Rzepińskiego. Cicero Tuskulan. wyd. Gschwind	—	—	Ippold-Stylo Deutsches Lesebuch für die VII. Kl. wyd. 2 Hermann u. Dorothea. Eichendorff. Tangenichts. Schiller. Jungfrau v Orleans Grillparzer Abnfrau wyd. T. N. S. W.	Zakrzewski Historia powszechna Część III. Lewicki Zarys historii Polski i krajów ruskich. wydanie 1-3. 1901.	Dziwiński. Podrecznik arytmetyki i algebry dla klas wyższych. Geometria jak w klasie VI. Kranz Zbiór zadań wyd. 2. 1905.	—	Kawecki i Tomaszewski Fizyka dla klas wyż. wyd. 3. i 4. Tomaszewski Zarys chemii.	—	—	Ks. Nuckowski Początki logiki ogólnej 1903.
VIII.	Gadowski Zarys historii kościoła katolickiego wydanie 3.		Wypisy polskie St. Tarnowskiego i Próchnickiego część II. wyd. 4. 1910.	Horatius wyd. Dolnicki Librewski Tacitus wyd. Weidner-Staromiejski	—	—	Ippold-Stylo Lesebuch für die VIII. Kl. Iphigenie auf Tauris. Schiller Wallenstein wyd. T. N. S. W Shakespeare, König Lear. Ludwig Zwischen Himmel und Erde wyd. Graeser.	Głabiński-Finkel. Historia i statystyka austro-węg. monarchii wyd. 3. 1910 Lewicki, Zarys dziejów Polski wyd. 4. 1910	Jak w klasie VII.	—	Jak w kl. VII.	—	—	Hindner-Kulczcki Wykład psychologii. 1895.

Wykaz książek szkolnych, które w tutejszym zakładzie będą używane w roku szkolnym 1913/14.

Klasa	Religia		Język polski		Język łaciniński		Język grecki		Język niemiecki		Historia		Matematyka		Nauki przyrodnicze		Lp. ogólna
	Uczebnik	Wskaz	Uczebnik	Wskaz	Uczebnik	Wskaz	Uczebnik	Wskaz	Uczebnik	Wskaz	Uczebnik	Wskaz	Uczebnik	Wskaz	Uczebnik	Wskaz	
I																	
II																	
III																	
IV																	
V																	
VI																	
VII																	
VIII																	

3151. Jag.

3151. Jag.

